Należytość pocztową uiszczono gotówką. Cena numeru 20 groszy.

Dzisiejszy numer zawiera 16 stron wraz „z Bezpłatnym dodatkiem tygodniowym"

Nr. 4 Kraków-Lwów, dnia 27 stycznia 1935 r. Rok XXIII.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . 1 zł.
„ kwartalnie 2.50 zł.
„ półrocznie . 5 zł.
„ rocznie . . 10 zł.
za granicą rocznie . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . 20 zł.
Nr. pojedyńczy 8 cent.

Wychodzi co niedzielę.

Piast

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy i gospodarczy poświęcony sprawom ludu polskiego.

Konto czekowe
P. K. O. Kraków Nr. 401.065

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.

Rękopisów nie zwraca się.

Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Telefon Nr. 112-86.

Polska a Czechosłowacja

W ostatnich czasach prasa sanacyjna od „Kurjera Porannego", aż do małych brukowców rozpisuje się o rzekomych obcych agenturach w Polsce, a o propagandę czechofilską posądza także nasze pismo. Od początku roku ubiegłego, tj. od czasu, gdy polska polityka oficjalna w stosunku do Czechosłowacji zmieniła swój kurs bardzo wyraźnie, pismo nasze nie zajęło w tej sprawie wogóle żadnego stanowiska, pragnąc poprzednio poznać dokładniej motywy tej polityki. Pierwszy artykuł poważniejszy, dotyczący Czechosłowacji, umieściliśmy w 1 numerze tegorocznym na temat wewnętrznych stosunków w Czechosłowacji. Był to artykuł rzeczowy i nie mógł uzasadnić zarzutu czechofilstwa.

Jeżeli mimo to ten gołosłowny zarzut się podnosi pod adresem naszego pisma, to musi komuś na tem zależeć specjalnie. Z tymi, którym w tej kampanji przeciwko nam chodzi o cele uboczne, wogóle dysputować nie zamierzamy. Chodzi nam natomiast o szerokie rzesze naszych czytelników i wszystkich ludzi dobrej woli. Dla tych umieszczamy niniejszy artykuł, ujmujący zagadnienie polityki czesko-polskiej ze stanowiska polskiej racji stanu i współczesnej rzeczywistości w Europie.

Redakcja.

Polacy i Czesi to może najbardziej ze sobą spokrewnione dwa narody słowiańskie, stanowiące rdzeń słowiańszczyzny o przewadze kultury zachodniej; w dziejach jednak jakieś fatum zawisło nad życiem obu narodów i rzadko je widzimy zgodnie współdziałające w stosunkach międzynarodowych. Oba narody od swego zarania dziejowego były narażone na żywiołowe parcie niemczyzny ku wschodowi. Granice zachodnie Polski wskutek tej siły dziejowej w ciągu średniowiecza przesuwają się z nad Łaby aż na wschód od Odry, zaś kraje korony czeskiej żywioł niemiecki przesiąka do głębi, a po bitwie pod Białą Górą wybija na nich głęboko swe piętno w ugrupowaniu etnograficznem. Żywiołowe siły niemczyzny, kształtujące także w niemałym stopniu stosunki wzajemne obu narodów, z jednej strony i błędy, poczynione w stosunku do siebie przez oba narody, spowodowały, że pomimo bliskiego pokrewieństwa narody te nigdy się naprawdę nie zżyły z sobą, a ilekroć zawiał prąd, mający je zbliżyć do siebie, rychło po jednej lub po drugiej stronie pojawiały się przeszkody.

Tak stało się także po roku 1918, kiedy oba narody uzyskały niepodległość po wiekowej niewoli. Tym razem wina nie leżała po polskiej stronie.

W szeregach włościaństwa polskiego ostatnie 15-lecie pomimo skutków wojny czesko - polskiej doprowadziło do zadzierżgnięcia licznych więzów sympatji z narodem czeskim. Wystarczy przeglądnąć roczniki pism ludowych z ostatnich 10 lat, ażeby dostrzec, jak te stosunki urabiały się stopniowo i jak ich podstawą stawały się zjazdy słowiańskiej młodzieży, międzynarodowe zjazdy rolników i różne zebrania czeskich lub polskich organizacyj gospodarczych lub politycznych.

Pozatem czeskie rolnictwo, świetnie zorganizowane gospodarczo i politycznie, służące za przykład nowoczesnej demokracji, o wysokiej kulturze, stanowiło i stanowi przedmiot znacznej atrakcji dla chłopów polskich. Czeska rozwinięta spółdzielczość rolnicza, zdolność reprezentacji parlamentarnej rolników czeskich do wywalczenia chłopom sprawiedliwego wynagrodzenia za swą pracę na roli w chwili, gdy rolnictwo całego świata formalnie ginie, wszystko to nie pozostaje bez wpływu na uczuciowe ustosunkowanie się chłopów polskich do Czechosłowacji.



W ubiegłym miesiącu odbył się w Krakowie Zjazd Okręgowy Stronnictwa Ludowego z Małopolski. — Ilustracja przedstawia członków Zjazdu.

Ale momenty te, jako drugorzędne, nie mogą decydować, gdy chodzi o ustalenie zasad polityki zagranicznej do danego sąsiada, miarodajne tu być mogą tylko wytyczne, oparte na chłodnem rozumowaniu i doświadczeniu wiekowem.

Rozpatrując sytuację Polski w stosunkach międzynarodowych, nie można nie spostrzedz, że na czoło zagadnień polskiej polityki zagranicznej wysuwa się kwestja stosunku do Niemiec. Wiemy jak naród ten układał swój stosunek do Polski i w czasie minionego tysiąclecia, jak dotrzymywał zawartych z Polską przymierzy w czasie, gdy pod względem ekonomicznym nie znajdował się w tak niesłychanie trudnem położeniu, jak dziś. Odcięci od kolonji ze swym zmodernizowanym przemysłem, miljonami bezrobotnych i małemi widokami eksportu, olbrzymią armią i pomysłowością w zakresie przemysłu wojennego, Niemcy chciwie spoglądają ku wschodowi, upatrując na wschodnim niżu słowiańskim ziemie pożądane do swej ekspansji. Nie kryje się z tem propaganda niemiecka. Dobrze, że chwilowo zdołaliśmy uspokoić te apetyty, skierowane w stronę ziem polskich leżących na drodze tej ekspansji. Ale któż zareczy, czy niezaspokojone w Austrji apetyty niemieckie nie zwrócą się w inną stronę, tak dobrze nam znaną z dziejów. Być może, że narazie nie dąży do tego obecny dyktator Niemiec, ale okres dyktatur nie gwarantuje stałości stosunków, a w Niemczech łatwo mogą dojść do głosu, nawet na drodze ewolucji, czynniki konserwatywno-junkierskie, skłonne do szukania celów w porozumieniu z Rosją. A co znaczą umowy z Niemcami, tego doświadczyli twórcy Konstytucji 3-go maja. Niczego więcej spodziewać się nie można ze strony Niemiec współczesnych, dla których zasady etyki ani w życiu wewnętrznem, ani miedzynarodowem narazie nie obowiązują.

Nie co innego, tylko te momenty zadecydowały, że przymierze z Francją do niedawna uważano w Polsce za kamień węgielny naszej polityki zagranicznej i z tego założenia wysnuwano cały szereg innych wytycznych.

Te same względy, co Polskę, skierowały Czechosłowację na tory zbliżenia do Francji. Jest ona narażona niemniej od Polski i agresję niemiecką. I chociaż na stosunki polsko-czeskie do tej chwili rzucają swoje cienie wypadki z lat 1919—1920 i rzeczywistość na czeskim Śląsku, oba narody zdawały się podążać w kierunku zbliżenia, a dopiero od roku zaszła zmiana w naszej polityce zagranicznej, zmiana dotąd niejasna dla społeczeństwa.

Czyżby z tej sytucji nie było wyjścia? Czyżby dzisiejsza Polska, silniejsza, aniżeli ta z r. 1920, nie zdołała zabezpieczyć losu przeszło 100.000 Polaków na czeskim Śląsku? Czyżby przyjaźń wielkiego narodu słowiańskiego w obliczu wielkiego niebezpieczeństwa niemieckiego stanowiła dla Czechosłowacji mniejszą stawkę, od dwu małych, chociaż pięknych i bogatych powiatów? Nie sądzimy, żeby tak było, a wskazują na to półoficjalne enuncjacje czeskie. I kto wie, czy właśnie obecnie nie przeżywamy chwili dogodnej do załatwienia tej kwestji i oparcia współżycia obu narodów na gruncie sprawiedliwego uregulowania spraw spornych.

Niedawno w parlamencie czeskim sędziwy polityk czeski Udržal wskazywał na konieczność unikania błędów na tle współżycia obu narodów, polskiego i czeskiego, uważając ich współdziałanie za konieczność dziejową. Nie jest to głos odosobniony, a podobno także oficjalna polityka czeska miała wystąpić z realnemi projektami, prowadzącemi do pogodzenia obu narodów.

Czy ta inicjatywa spotkała się z pozytywnem ustosunkowaniem ze strony polskiej?

W kołach włościaństwa polskiego istnieje wiara w możliwość pokojowego naprawienia zgodnie z interesem Polski tego, co w stosunkach czesko-polskich zepsuły pierwsze lata niepodległego bytu obu narodów. Jest to wiara, idąca w zgodzie z przekonaniem, że taka jest także potrzeba życia ze stanowiska polskiej racji stanu. Nie ten oddaje największe usługi swemu narodowi, kto ślepo przyjmuje modne w danej chwili nakazy z góry, ale raczej ten, kto odważnie i uczciwie wypowiada przekonanie, zdążające do zapobiegnięcia wielkim błędom.

Niejednokrotnie w dziejach nie docenialiśmy niebezpieczeństwa niemieckiego i zwracaliśmy nasz wzrok zanadto ku wschodowi, chociaż tego wschodu często urządzić nie umieliśmy. Błędów tych nie wolno nam powtarzać, trzeba budować wał słowiański przeciwko sile germańskiej przy pełnem warowaniu interesów narodu polskiego. Nie jest to czechofilizm ani żaden wpływ obcych agentur, ale jasna i wyrachowana linja polityki, uzgodniona z interesem narodu.

I cokolwiek się stanie, mocno w to wierzymy, że prędzej czy później wróci do niej polska polityka oficjalna, a stanie się to tem wcześniej, im ostrożniej będzie się po obu stronach reagowało na różne wzajemne błędy, popełnione w gorączce walki.

Wielka katastrofa górnicza w Jugosławji

W kopalni węgla w Zajeczar wydarzył się **wybuch gazu, wskutek czego większa ilość górników została odcięta od świata.** Wedle doniesień „Prawdy", w chwili wybuchu w kopalni zatrudnionych było **kilkaset robotników, których los nie jest jeszcze znany.** Właściciel kopalni, b. minister Genczicz oświadczył, że liczba dotkniętych katastrofą nie jest tak wielka, wynosi jednak kilkadziesiąt osób. — Po ostatniej rozmowie telefonicznej z zarządem kopalni w Zajeczar, Genczicz oświadczył, że liczba ofiar wynosi dotychczas: **11 zabitych, 7 ciężko i 5 lżej rannych. Liczba zasypanych nie jest jeszcze znana.**

Dopilnujcie wyborów do Rad gminnych!

Poniżej jeszcze raz podajemy najważniejsze punkty przy wyborach do rad gminnych.

1) Wybory do rady gminnej są tajne, równe i stosunkowe, **głosuje się na listy kandydatów.**

2) **Wybranym może być każdy obywatel od lat 30-tu obojga płci, zamieszkały na terenie gminy.**

3) Gmina może być podzielona na okręgi wyborcze, jednak **nie mniejsze niż 3 mandatowe.**

4) Wybiera kolegjum wyborcze (gminne lub okręgowe), to są — **sołtysi, podsołtysi, radni gromadzcy, oraz delegaci z gromad bez radnych od 2—10.**

5) Dzień ogłoszenia w okręgach może być różny.

6) Wybory przeprowadza komisja wyborcza, składająca się z trzech członków. Przewodniczącego mianuje starosta, przewodniczący powołuje dalszych członków z grona kolegjum wyborczego. Członek komisji nie może kandydować na radnego w tym samym okręgu wyborczym, bez usprawiedliwionego powodu nie można uchylić się od godności członka komisji wyborczej.

7) Przewodniczący komisji wyborczej za pośrednictwem sołtysów zawiadamia członków kolegjum wyborczego na piśmie za poświadczeniem o miejscu, dniu i godzinie wyborów, oraz o ilości wybrać się mających radnych **conajmniej na 6 dni przed terminem wyborczym.**

8) Kolegjum wyborcze jest zdolne do przeprowadzenia wyborów wtenczas, **gdy jest połowa więcej jeden uprawnionych do głosowania.**

9) **W dniu wyborów, po stwierdzeniu** obecności kolegjum wyborczego, przewodniczący wzywa do składania list kandydatów **przeznaczając na to conajmniej 15 minut. W tym czasie muszą być listy doręczone.**

10) Listy zgłasza w gminach niepodzielonych 1/20, wszystkich członków kolegjum wyborczego, w okręgach 1/10, **w każdym wypadku liczba 20-tu wystarczy.**

11) Lista musi mieć conajmniej tylu kandydatów, ilu się wybiera radnych, a **nie może mieć więcej niż podwójną liczbę. Każdy kandydat musi się zgodzić na postawienie go na listę.**

12) Zmiany w kandydaturach po podpisaniu przez przepisową liczbę wyborców **są niedopuszczalne.**

13) Wyborca może cofnąć swój podpis tylko w czasie przeznaczonym na składanie list. **Jeżeli podpisze więcej list, wszystkie jego podpisy są nieważne. Wyborca może podpisać tylko jedną listę i tylko z jednej listy może kandydować.**

14) W razie usterek przewodniczący wzywa pełnomocnika listy do usunięcia braków wyznaczając odpowiedni czas. **Jeżeli te braki nie zostaną w tym czasie usunięte lub uzupełnione, zostanie lista unieważniona.**

15) Głosuje się kartkami, na których **musi być tylko numer listy.**

16) **Protesty** wyborcze może złożyć tylko taka liczba wyborców, jaka była potrzebna do składania listy, **w przeciągu 7-miu dni na ręce przewodniczącego gminnej komisji wyborczej.**



Stany Zjednoczone przeprowadzają obecnie reorganizację floty powietrznej. Jednym z głównych ośrodków amerykańskiego lotnictwa jest lotnisko Hamilton na wybrzeżu Oceanu Spokojnego. Tam też ma być główna kwatera wszystkich amerykańskich sił lotniczych. Ilustracja przedstawia olbrzymie lotnisko Hamilton, które daje nieograniczone

W kilku wierszach

— Kuter rybacki „Gdynia 66", który zatonął w dniu 15 bm. podczas wejścia do basenu południowego portu w Gdyni z ładunkiem 760 kg. ryb, został wyciągnięty przez pływający dźwig i przetransportowany do stoczni, gdzie będzie remontowany.

— Departament ustawodawczy ministerstwa Sprawiedliwości opracowuje projekt nowej ustawy o fundacjach. Ustawa ta obostrzy kontrolę nad majątkami fundacyj publicznych.

— Władze kolejowe przeprowadziły w bieżącym tygodniu próby z pociągami błyskawicznemi na linji Warszawa — Łódź. Pociągi błyskawiczne mają przebywać przestrzeń Warszawa — Łódź w czasie od 45 do 50 minut, krótszym, niż zwykłe pociągi pośpieszne.

— 20 b. m. otwiera się regularna pocztowa komunikacja lotnicza pomiędzy Moskwą a sowieckiemi okolicami podbiegunowemi. Samoloty będą kursowały co 20 dni.

— W stoczni gdańskiej odbywa się obecnie przebudowa statku pasażerskiego „Kościuszko", który kursował na linji Gdynia — Ameryka. Prace nad przebudową znajdują się w pełnym toku.

— W Wilnie doręczono akt oskarżenia studentom, członkom Młodych Narodowców, oskarżonym o wrzucenie petardy do synagogi w Wilnie.

— Na mocy decyzji Komendy Głównej Legjonu Młodych, rozwiązano obwód włocławski tej organizacji. Powodem było, według oficjalnego obwieszczenia, „niepodporządkowanie się władzom nadrzędnym Legjonu oraz podjęcie uchwały , wypowiadającej posłuszeństwo komendantowi głównemu".

— W stolicy wprowadzona została reforma systemu lecznictwa ubezpieczalń społecznych. Podzielono miasto na blisko 220 rejonów lekarskich. Wskutek wprowadzenia instytucji lekarzy domowych, personel lekarski zmniejszył się o 60 osób.

— W poniedziałek zmarł w Krakowie, przeżywszy lat 70, ś. p. Maciej Biesiadecki, jeden z pierwszych komisarzy generalnych R. P. w Gdańsku.

— Wieczorem dnia 22 bm. kontynuowane będą w Warszawie rozmowy polsko-gdańskie w sprawie scalenia podatku przemysłowego od obrotu i innych sprawach podatkowych. W związku z tem udają się do Warszawy ze strony Gdańska radcowie Lademann i Gendeitzig.

— Naczelnictwo Związku Harcerstwa Polskiego otrzymuje wciąż nowe zgłoszenia na wielki zlot harcerstwa, który odbędzie się w Spale z okazji 25-lecia Związku Harcerskiego w Polsce. Ogółem przewidywany jest przyjazd 5.000 harcerzy zagranicznych.

— Urządzona w lecie wystawa „Polska i Polacy w świecie" przyniosła deficyt w wysokości około 280.000 zł.

— Prezes P. K. O. Gruber w imieniu PKO, wpłacił na ręce prezydenta m. Krakowa, Kaplickiego 25.000 zł. na budowę gmachu Muzeum Narodowego w Krakowie.

— Profesorowie węgierskiego uniwersytetu Pecs jednogłośnie postanowili przedstawić Mussoloniego do pokojowej nagrody Nobla.

— Prezydent Roosevelt ogłosił orędzie do Kongresu o reformach społecznych. Stanowi ono uzasadnienie wniosków senatora Wagnera opracowanych na podstawie wskazań prezydenta.

— W Olsztynie odbył się zjazd Polaków z Prus wschodnich. Przybyło nań mimo dnia powszedniego około 2000 osób. Delegaci z ziemi Malborskiej przyjechali specjalnym pociągiem. Powzięto szereg uchwał w najbardziej żywotnych sprawach dla tutejszego terenu: położenia i praw Polaków w Kościele, szkolnictwa polskiego, ruchu młodzieży, prasy i spółdzielni.

— Szef rządu włoskiego Mussolini objął kierownictwo ministerstwa kolonij, którego teka zawakowała wobec nominacji ministra De Bono na stanowisko naczelnego komisarza Erytreji i Somali t. j. całych kolonij włoskich w Afryce Wschodniej.

— W Meksyku doszło do krwawego starcia między jedną z band powstańczych a oddziałem wojskowym. Po stronie powstańców padło 26 zabitych i około 50 rannych. W ręce wojsk federacyjnych wpadł znaczny zapas amunicji. Na polu walki zginęło 8 żołnierzy a 4-ch zostało ranionych.

— W dzielnicy portowej Londynu wybuchł w jednym ze składów groźny pożar. Na ratunek pośpieszyły wszystkie oddziały straży ogniowej. Wobec rozmiarów pożaru ewakuowano mieszkańców sąsiednich domów. W Portsmouth w dziale torped i min marynarki wojennej również wybuchł pożar, który zniszczył szereg aparatów, narzędzi i ważne dokumenty.

— Belgijscy urzędnicy państwowi urządzili manifestację protestacyjną w związku z projektowaną redukcją ich uposażeń. Manifestacja zakończyła się wielkim wiecem, poczem wyłonioną delegację przyjął premjer. Gdzieniegdzie doszło do drobnych utarczek. Aresztowano 5-ciu manifestantów.

— Do Tuluzy przybyła trzecia partja uchodźców z Saary, licząca 248 osób.

— Rada Ligi Narodów postanowiła odłożyć do przyszłego zgromadzenia wybór sędziego Trybunału Międzynarodowego w Hadze na miejsce zmarłego sędziego Adatti.

— W pobliżu dworca w miejscowości Charlotte, w stanie North Carolina wykoleił sie pociąg osobowy. 4 osoby zostały zabite, a 20 jest ciężko rannych.

— Międzynarodowy kartel cynkowy został ostatecznie i definitywnie rozwiązany. Jak się wydaje, nie zostały poczynione żadne próby w celu ponownego odbudowania tego porozumienia.

Przyszłość handlu na wsi

Czy istnieją warunki naturalne, sprzyjające powstawaniu i rozwojowi przedsiębiorstw handlowych na wsi?

Czynnikami sprzyjającemi rozwojowi handlu są przedewszystkiem: 1. — odpowiednio duże skupienie ludności po wsiach,

2. — dogodna komunikacja wsi ze stacją kolejową i urzędem pocztowym,

3. — odpowiednie lokale przeznaczone na pomieszczenie przedsiębiorstwa, odpowiadające wymaganiom sanitarnym jak i bezpieczeństwa,

4. — potrzeby ludności wiejskiej, czyli stopa życiowa tej ludności.

Ostatnie dziesiątki lat gruntownie zmieniły powyższe warunki. O ile kilkadziesiąt lat temu wsie były rozrzucone, liczyły po kilkadziesiąt zaledwie domów o kilkuset mieszkańców, to dziś wsie polskie są przeważnie gęsto zabudowane i liczą niejednokrotnie po kilka tysięcy głów, *tworząc dość duże skupienia, większe nieraz od wielu miasteczek.* Jeśli chodzi *o Małopolskę* to według danych *Gł. Urz. Stat. w roku 1932 było*

wsi liczących poniżej 100 mieszkańców 9,

wsi liczących od 100—300 mieszkańców 454,

wsi liczących od 300—500 mieszkańców 869,

wsi liczących od 500—1000 mieszkańców 2140,

wsi liczących od 1000—2000 mieszkańców 1851,

wsi liczących od 2000—5000 mieszkańców 690,

wsi liczących od 5000—10.000 mieszkańców 39.

Jak więc z tego widać, to sporo jest wsi, w których ilość mieszkańców może zapewnić egzystencję nie jednymu ale kilku sklepom.

Zagadnienie drogowe jakkolwiek w Polsce jest jeszcze ciągle bardzo palące, tem niemniej jednak w porównaniu z tem co było 50 lat temu, obecnie jest duża różnica na lepsze. Są gościńce wojewódzkie, powiatowe, są już i gminne, które wieś polską coraz więcej zbliżają do świata i coraz silniej wciągają do życia jakiem żyją narody zachodnio-europejskie.

Kupiec wiejski może dziś bez większych trudności szybko i w dobrych warunkach sprowadzać każdy towar, nawet masowy. Transport towarów nie stanowi dziś tak ważnego i trudnego problemu jak to było kilkadziesiąt lat temu.

Komunikowanie się kupca wiejskiego z fabryką jest ułatwione przez bliskość linij kolejowych oraz urzędów pocztowych i telegraficznych, rozsianych bardzo gęsto po całym kraju. Ta łatwość porozumiewania się stanowi moment przełomowy dla sklepów na wsi i stawia je w równych prawie warunkach z sklepami w mieście. Obecnie komunikacja, najważniejszy stanowiąca warunek dla rozwoju handlu, nie jest dla wsi przeszkodą.

Warunki mieszkaniowe również w ostatnich latach zmieniły się ogromnie na wsi na lepsze. Przeważają jeszcze domy jednoizbowe, ale duży procent stanowią domy o kilku ubigacjach. Obok starych, pokrytych słomą chat,, stoją też nowe, widne, kryte dachówką i blachą. Dymnych chałup niewiele można już napotkać. A to jest bardzo ważne. Bo jakże można było dawniej prowadzić sklep, kiedy nie było gdzie pomieścić towaru? Obecnie większość istniejących sklepów na wsi, których sporo oglądałem, bardziej odpowiada przepisom policyjno-sanitarnym niż to ma miejsce w tysiącznych wypadkach po miastach.

Co do stopy życiowej naszej wsi, to jest ona bardzo niska, prawie najniższa w Europie. Lecz to nie dlatego, żeby chłop polski nie odczuwał potrzeby lepszego bytu, lecz spowodu zapoznania jego interesów.

Pęd do oświaty i do zmiany dotychczasowego sposobu bytowania, jaki wykazuje młode pokolenie, prędzej czy później doprowadzi do zmiany układu stosunków społecznych i gospodarczych w Polsce na korzyść wsi. W latach dobrej konjunktury prędzej, w latach kryzysu powolniej, ale jednak bez przerwy życie ludności wiejskiej oddala się od prymitywnej wegetacji i dąży do warunków, jakie osiągnęły ludy krajów zachodnio-europejskich. Postęp idzie i nikt go nie zahamuje całkowicie!

Praktycznie postęp ten odzwierciedla się w większem lub mniejszem, jak obecnie do ostatecznych granic zmniejszonem, zapotrzebowaniu na artykuły przemysłowe. Wszystko wskazuje na to, że wieś nasza potrzeb swych już bardziej nie zredukuje. Być może, że na innych odcinkach swych zobowiązań nie będzie pokrywać, ale to dzisiejsze minimum utrzyma. Przyszłość bezwarunkowo przyniesie polepszenie bytu chłopa a z tem i podniesienie jego stopy życiowej.

Niemniej jednak i przy obecnej biedzie, przy ograniczaniu swych potrzeb do ostatnich granic, wieś wydaje ogromne sumy na zaspokojenie tychże. Niestety przez istniejące już sklepy chłopów-kupców przepływa z tych sum zaledwie minimalna cząstka. Może jedna setna część, a może jeszcze mniej. Zwiększenia swego udziału w ogólnych obrotach handlowych wsi, sklepy wiejskie muszą szukać nie w powiększeniu konsumcji artykułów sprzedawanych dotychczas, ale w rozszerzeniu handlu na *wszystkie artykuły potrzebne wsi!*

Handel tylko kilku artykułami, jak sól, nafta i cukier, jest zbyt jednostronny i jako taki nie może odgrywać ważniejszej roli w życiu gospodarczem wsi. Przyszłość należy do tych sklepów, które przejdą do handlu wszechstronnego, i które przez to powiększą swój udział w ogólnym obrocie handlowym wsi!

Potrzebne do tego zasadnicze warunki naturalne istnieją w przeważnej liczbie wsi naszych. Jest to robota do zrobienia! Trzeba tylko do niej umiejętnie się zabrać! *A umiejętności tej chłop-kupiec dziś nie posiada i w pojedynkę sam nie posiądzie. Zdobędzie ją jednak z chwilą, gdy stworzy własną organizację, która mu w tem odpowiednio pomoże.*

Jestem przeświadczony, że bez zawodowego związku własnego, chłopi-kupcy na wsi nie wyrosną nigdy z roli parobków żydowskich kupców miejskich.

Powyższe uwagi dorzucam jako dalszy ciąg do dyskusji na temat potrzeby utworzenia *„Związku Kupców Wiejskich".*

JAN SIROTA.

Samobójstwo fabrykanta w Bydgoszczy

Znany fabrykant porcelany w Bydgoszczy, 52-letni Mieczysław Wybrański targnął się na życie w swem mieszkaniu, otwierając przewody gazu świetlnego. Zamach samobójczy spostrzeżono dopiero na drugi dzień rano. Desperata nie udało się już przywrócić do życia. Jest to już piąty zamach samobójczy w Bydgoszczy w ciągu stycznia

Wiadomości z województw środkowych

Zjazd statutowy województwa łódzkiego

W dniu 30 grudnia ub. r. odbył się w Łodzi statutowy Zjazd wojewódzki Stron. Ludowego. Zjazdowi przewodniczył poseł *Wyrzykowski*, a sekretarzował *p. Balcerzak*. Sprawozdanie organizacyjne złożył w imieniu zarządu sekr. *Balcerzak*.

Sprawozdanie w imieniu Kom. Rew. złożył p. *Kaczorowski*.

Następnie poszczególni prezesi powiatowi złożyli sprawozdania krótkie, dotyczące stanu organizacji w ich powiatach, oraz scharakteryzowali nastroje mas chłopskich.

Kolej przemówił *prezes Klubu parlamentarnego S. L., p. Michał Róg*, wygłaszając dłuższy i świetnie ujęty referat polityczny.

Sprawy gospodarcze referował poseł p. *Waleron*.

W dyskusji zabierali głos: *p. Stolarski, p. Januszewski sen., p. Berenc, p. Balcerzak, p. Kulka, p. Wielgusz, p. Wesołowski, poseł p. Langier, p. Krzemiński.* Przemówienia były nacechowane dużą troską o ruch ludowy, walczący zdecydowanie z zakusami przeciwników.

Zgłoszone rezolucje jednomyślnie uchwalono.

Następnie dokonano wyboru nowych władz.

Do Zarządu Wojewódzkiego wybrano: *Sen. Januszewskiego, prezesem, p. Mularka b. posła i p. Berenca, wiceprezesami, Balcerzaka sekretarzem, a posła Langiera, skarbnikiem.* *Obecny.*

Praca Młodzieży Wiejskiej

W dniu 13 stycznia br. Koło Młodzieży Wiejskiej obchodziło piękną rocznicę, bo pierwszą powstania swego Koła.

Na uroczystość tą przybyli niemal wszyscy członkowie okolicznych Kół Młodzieży wiejskiej, a więc przybyi z Okrzeszyna, Jeziorny, Gassów, Łęgu, Ciszycy, Bielawy i innych.

Uroczystość rozpoczęto odśpiewaniem hymnu „W morzu łez i krwi poczęta“.

Następnie kol. prezes, *J. Kopyt*, przedstawił zebranej młodzieży prace Koła przez pierwszy rok.

Odczytał zebranym odpowiedź, jaką z daleka Koło otrzymało na przesłane życzenia świąteczne.

Zwrócił uwagę, zwłaszcza na ustęp, który brzmiał:

„Największem przestępstwem młodych jest przedwczesna starość, która zaczyna tu i ówdzie być w modzie.

Młodzi powinni iść naprzód i łamać przeszkody.

Ci co inaczej się zachowują, zmarnują napewno tak młody, jak i starszy wiek, to znaczy, że zmarnują wszystko. Wam z Koła życzę, abyście byli naprawdę młodymi, a na przyszłość zachowali hart i odwagę, wyróżniając się od apostołów tchórzostwa i ich zwolenników“.

Ze sprawozdania dowiedzieliśmy się, że Koło brało wybitny udział w organizacji pierwszego Święta Ludowego, które odbyło się we wsi Opacz. Gremjalnie wzięła udział młodzież opacka w poświęceniu sztandaru młodzieży wiejskiej w odległej Nowowoli. Niemniej młodzież ta brała udział w uroczystości XIV lecia zwycięstwa pod Warszawą.

W sierpniu po raz pierwszy w gminie Jeziorna odbyły się staraniem tegoż Koła t. zw. „dożynki“.

Kol. *Zającówna i Kopytówna*, ostatnio zajęły się najmłodszemi ze wsi Opacz i sąsiedniej wsi Habdzin.

Następnie przemówił delegat sąsiedzkiego Związku Młodzieży Wiejskiej z Pyr, życząc członkom wytrwania na obranej przez się drodze i zwalczania mężnie i godnie wszelkich przeciwności w pracy społecznej.

Chór kolegów i koleżanek odśpiewał później szereg pięknych piosenek ludowych.

Inscenizacje pieśni ludowych zakończyły pierwszą część uroczystości.

Następnie odbyła się koleżeńska zabawa.

G. Kopytówna.

Z Małopolski Wschodniej

Trzy listy otwarte

Lwów, w styczniu. W „Kurjerze Lwowskim“, organie Stronnictwa Narodowego, ogłoszone zostały trzy listy otwarte. Z pierwszym listem otwartym wystąpił **profesor Grabski**, z żądaniem publicznem odpowiedzi od **profesora Głąbińskiego**, okręgowego prezesa Stronnictwa Narodowego — czy program Stronnictwa w sprawie ruskiej, uległ zmianie wobec tego, że Młodzi wypowiadają poglądy nowe, różne od dotychczasowych.

Na to profesor Głąbiński odpowiedział oświadczeniem, że stanowisko Młodych w sprawie ruskiej nie narusza obowiązującego programu stronnictwa.

Również publicznie wystąpił dr. Pieracki prezes Koła Lwowskiego, wyrażając żal, że profesor Grabski bez istotnej przyczyny narobił tyle alarmu, ku uciesze przeciwników politycznych.

Zabieranie archiwum map katastralnych

W okresie sanacji Lwów stopniowo przemienia się w Pipidówkę.

Dotychczas zabrano stąd do Warszawy szereg instytucyj społecznych i urzędów, niektóre katedry naukowe, a **obecnie zanosi się na przeniesienie części archiwum map katastralnych do Stanisławowa, w związku z utworzeniem tam Okręgowej Izby Skarbowej.**

Zdaniem fachowców, zabranie tych map katastralnych, przedstawiających olbrzymią wartość pieniężną, narazi je na niezawodne zniszczenie, gdyż Stanisławów nie posiada odpowiedniego pomieszczenia. Ale argumenty dziś wiele nie znaczą.

„Kombatanci radzą“

Istotnie Lwów stał się bezbronnym. Niema nikogo, czyj głos miałby znaczenie. Szara masa obywateli usunięta na bok. Wprawdzie żyją posłowie i senatorowie, ale pochodzą z wyborów brzeskich. Dlatego trudno o nich mówić. Jakże mają decydować o losach Lwowa, kiedy nie są pewni własnego losu? Pozostają kombatanci, którzy się ogłaszają jedynymi opiekunami dzisiejszego Lwowa. Co to za organizacja? Naturalnie prawdziwa elita. Wiebi system i jest jego ostoją. Wygłasza okolicznościowe piękne mowy i składa oświadczenia. Czasem demonstruje, ale nieszkodliwie. Czci wiernie swego patrona Romana, znanego w całym świecie. Regjonalnie ma szczególne zainteresowanie dla spraw magistrackich i hodowli koni wyścigowych. Pozatem stoi na straży interesów miasta i nie dopuszcza, jak to każdy widzi, do ich naruszenia. W sprawie groźby zabrania archiwum zostało w pismach pokrewnych ogłoszone, że „kombatanci radzą“. Bądźmy spokojni!

Jak to się zmieniają upodobania Lwowa. Ongiś ludował się w operze, dziś przepada za komedją.

Prasa „ukraińska“ w Polsce

Lwów centralą wydawnictw.

„Kurjer Lwowski“ przytacza ciekawe szczegóły, odnoszące się do prasy ukraińskiej.

PRASA „UKRAIŃSKA“ W ŚWIECIE.

W r. 1848 Rusini posiadali na całej kuli ziemskiej zaledwie 2 czasopisma „ukraińskie“, których liczba podniosła się w r. 1863 do 7-miu, by już w r. 1910 dojść do 107. Trudno jednak określić, czy to były pisma „ukraińskie“. W r. 1918 statystyka notuje już 228 pism, a największa cyfra gdyż 661 czasopism przypada na r. 1928. W ostatnim roku sprawozdawczym tj. w r. 1932 „Rocznik“ Ukraińskiego Ekon. Biura notuje **502 pism „ukraińskich“**. Największa ich ilość przypada na Lwów. Nie notujemy prasy nielegalnej, którą posiadają wszystkie niemal radykalne grupy „ukraińskie“ a przedewszystkiem O. U. N. i K. P. Z. U. W czasie rozpraw sądowych podają dość często takie tytuły jak: Surma, Junak, Junactwo, Rozbudowa Nacji, Biuletyn O. U. N. itd. Pism tych jest sporo.

Na pierwszy plan idzie **prasa gospodarcza**. Statystyka notuje następujące pisma: **Hospodarko - Kooperatywnyj Czasopys** — tygodnik, Lwów, organ Rewizyjnego Sojuzu Ukr. Kooperatyw, **Kooperatywne Mołoczarstwo** — miesięcznik, Lwów, organ „Masłosojuzu“, **Kooperatywna Respublyka**, miesięcznik — Lwów, organ Rew. Sojuzu ukr. Koop., **Kooperatywnyj Wistnyk**, miesięcznik — Lwów, **Kooperatywni Wisty**, dwutygodnik — Lwów, **Silskij Hospodar**, dwutygodnik — Lwów, organ „Silskiego Hospodara“, **Ukraińskij Pasicznyk**, miesięcznik — Lwów.



Japoński następca tronu, Akihito Tsugu No Miya, ma od kilku tygodni rok życia. Z tej okazji wydano w Japonji jego fotografję, na której zaznaczono, że jest on wysoki na 74 cm i waży 9.705 gramów.

Z dziejów polskiej wsi

Organizacja prawna wsi Kasiny Wielkiej (powiat Limanowa) w XVI-tym wieku

(Ciąg dalszy).

Jakkolwiek pan dziedziczny był w zasadzie jedynym ustawodawcą dla swej majętności, toć przecie działalność w tym kierunku urzędu i gromady nie była całkowicie przytłumioną. Tak naprzykład uchwaliła gromada prawo, aby nikt nie śmiał sprzedawać „inszą miarą, tylko wielicką“ — a ktoby inaczej postępował „podpada panu karą kopy i powrozem w kłodzie, nadto ma otrzymać plag 20.“

Innym razem w r. 1623 gromada wydaje dekrety w sprawie opóźniania się na roboty pańskie i obostrza je karą od 20 do 30 plag. W roku 1670 w czasie obecności przeora, gromada występuje przeciwko lekkomyślnym niewiastom i w razie, gdyby nie chciały wyjść zamąż, lub do służby, nakazuje im za pierwszem przestępstwem uprząć przędziwa 6 łokci do dworu, tudzież odcierpieć plag 10, na wypadek zaś nieopamiętania się, mają być ze wsi wyświecone. Wójt z ławicą stanowią także samodzielne przepisy.

Przywileje i prawa pana nie doznawały przez to żadnego uszczerbku, przy wydawaniu bowiem ustaw gromadzkich pan bywał najczęściej obecnym i tem samem swoą władza zatwierdzał wnioski płynące z inicjatywy wiejskiej ludności.

Formalnie zatem nie mogło być innych ustaw dla wsi, jak dworskie ale czasami urząd, lub gromada, za zgodą pana, wyręczała go w funkcjach ustawodawczych.

Nie jest to okoliczność obojętna. Każdy objaw zainteresowania się włościan sprawami zarządu wsi, każde usiłowanie, żeby się przyczynić ze swej strony do utrwalania we wsi porządku, świadczy chlubnie o inteligencji wiejskiej i jej zdolności do skutecznego współdziałania w zaspakajaniu wspólnych potrzeb. **Pan był właścicielem wszystkich gruntów** w danej miejscowości i starał się wyciągnąć z nich jak największe korzyści. Z jednej strony był folwark, w którym gospodarstwo, prowadzone było na rachunek dworu i przeważnie pracą poddanych, z drugiej grunta uprawne przez kmieci, zarobników i przymiarczan, z których ci wszyscy opłacali tak zwane „podatki“, czyli powinności, albo opłaty dworskie.

Robocizny były wykonywane w stosunku do ilości trzymanego gruntu, częścią pieszo, częścią z bydłem roboczem. Dwór pilnie uważał, ażeby gospodarz trzymający dwie role, odpowiednio też odrabiał pańszczyznę.

Kontrola była też ułatwiona przez samą gromadę która była zobowiązana niejako do składania w tym względzie relacji „na rugu“ (zebraniu) ale nawet i bez tego obowiązku nie omieszkałaby donieść o każdem nadużyciu ze strony poddanych. Rozczytując się w księgach gromadzkich łatwo stwierdzić, jak troskliwie wytykano sobie nawzajem najmniejsze przewinienia w powinnościach i jak bardzo pilnowano, aby rozkład ciężarów był sprawiedliwy.

Pańszczyzna była dla poddanych niezmiernie dotkliwym ciężarem, zwłaszcza, że począwszy od 16 wieku ciągle wzrastała. Utrzymywano odrębne regestra, w których uwidaczniano, do ilu dni robocizn w roku był każdy mieszkaniec wsi zobowiązany. Znaczny dochód dla dworu stanowiły też czynsze i inne opłaty, jak naprzykład osep. Wysokość czynszów była bardzo różna.

Do wójta należało ściąganie podatków, za co miał pewne ulgi w odrabianiu pańszczyzny. Jeżeli jaka rola lub zagroda została przyłączona do dworu, to dwór należne od niej podatki oddaje gromadzie która jest odpowiedzialną wobec pana za łączną sumę wszystkich czynszów i opłat.

Najcięższym był dla poddanych **podatek żołnierski.** Z jego powodu niektórzy gospodarze opuszczali rolę, tracąc temsamem swoje dziedzictwo. Dwór zwykle wglądał w okoliczności, które przemawiały za zwolnieniem poddanych od wszystkich, lub od połowy opłat i często uwzględniał zanoszone w tym względzie prośby całej gromady lub niektórych kmieci. Także ci poddani których usługi dla dworu były szczególniej cenne naprzykład: kowale, bednarze itd. otrzymywali opust albo zmniejszenie czynszu jeżeli dokonywane przez nich roboty dochodziły do znaczniejszych rozmiarów.

Z rozszerzeniem się między ludem wiejskim zamiłowania do gorących trunków, prawo propinacji dziedzica wzrastało w wartości. Dwór Kasiński wyrabia na własną rękę gorzałkę i piwo, utrzymuje w tym celu „gorzałczanego“ i „piwowara“.

Karczem jest dwie, jedna we wsi, druga na przymiarkach. Ustawy pańskie zabraniają sprowadzania obcych trunków z karczem pogranicznych, jakoteż picia poza Kasiną.

Kary na przestępców są znaczne, i to tak pieniężne, jak i cielesne. Im dochód z propinacji się powiększał, tem trudniej było dworowi zdobyć się na energiczne usuwanie i karanie pijaństwa.

Ogół poddanych jednej majętności stanowił gromadę w najszerszem tego słowa znaczeniu. Gromada dzieliła się na „dziesiątki“, na których czele stali „dziesiętnicy“.

Z ksiąg gromadzkich wynika, że dziesiętnik przestrzegał porządku wśród grupy, przekazanej jego opiece. On to napominał przestępnych kmieci i czuwał, żeby podlani samowolnie pogranicznych ludzi u siebie nie trzymali na noclegi.

Zdaje się jednak, że tylko większe wsie dzielono zwykle na „dziesiątki“, a ustanowieni w nich dziesiętnicy wykonywali obok wójta i urzędu i pod ich nadzorem, pewne funkcje policyjne.

Gromada obejmuje z jednej strony urząd t. j. wójta i przysiężnych z drugiej strony pospólstwo t. j. resztę poddanych. Wójt i przysiężni stanowią gromadę tak zwaną „starszą“.

Jest prawdopodobnem że do gromady „starszej“ należeli także dziesiętnicy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Rolnicy świata w walce o byt

ROOSEVELT A POŁOŻENIE FARMERÓW AMERYKAŃSKICH.

Według ogłoszonej statystyki spowodu zmniejszenia się produkcji, wskutek klęsk żywiołowych i wprowadzenia częściowej planowej gospodarki, czynników wpływających na podniesienie się cen, — rolnictwo amerykańskie miało w roku 1934 dochody większe o 22 procent, t. j. o 1 120.000.000 dolarów aniżeli w roku 1933.

ROLNICTWO NA WĘGRZECH.

Minister Rolnictwa na Węgrzech Kallay zapowiedział, iż rząd zamierza, jako podstawe swej polityki rolnej, uczynić dwa kardynalne założenia: *oddłużenie i podniesienie cen.* W tych dniach jednak minister Kallay ustąpił, ale zapewne i jego następca nie będzie mógł zejść z obranej przez swego poprzednika drogi.

RZESZA NIEMIECKA DĄŻY DO PODNIESIENIA PRODUKCJI ROLNEJ.

Władze Rzeszy postanowiły powiekszyć znacznie rozmiary produkcji rolnej. Już w najbliższym czasie rząd Rzeszy pragnie w rolnictwie umieścić 560 000 bezrobotnych.

REJESTROWANIE KONI W ROSJI.

Z nakazu komisarza w grudniu 1934 ma być podjęta w całej Rosji rejestracja broni. Na każdego konia właściciel otrzyma odpowiednią legitymację.

MONOPOL MASŁA NA ŁOTWIE.

Z początkiem stycznia 1935 zaprowadzono na Łotwie monopol masła. Prawo wykupu i sprzedaży powierzono odpowiedniej centrali.

ODDŁUŻENIE KOLEKTYWNYCH GOSPODARSTW W ROSJI.

Rozporządzeniem Sowietów z grudnia 1934. skreślono kolektywnym gospodarstwom w Rosji długi, powstałe przed 1 stycznia 1933 r. Długi te wynosiły 435 639 000 rubli.

Skreślenie długów jest jednak tylko zwrotem małej części zysków, które ciągnęły z chłopa Sowiety, płacąc mu ⅓ tego, co płacił konsument.

PRODUKCJA ROLNICZA RUMUNJI W R. 1934.

Cała produkcja przedstawiaal się o 22 proc. w porównaniu do r. 1933. Na pszenicę wypada 211.000 wagonów, kukurydzę 480.000 wag., owies 59 000 wag., żyto 22.000 wag., jęczmień 88.000 wag. Na ha przypada pszenicy 7 q, jęczmienia 5,1 q, owsa 7,1 q, kukurydzy 9,6 q. Wartość produkcji wynosi 22 miljardy lei (przeszło 1 miljard złotych).

SZWAJCARJA PODNOSI CŁO NA PASZE TREŚCIWE.

Ażeby podnieść cenę masła, Szwajcarja postanowiła zmniejszyć produkcję tłuszczów zwierzęcych i zwiększyć stawki celne na karmy treściwe.

ZWIĘKSZENIE POWIERZCHNI ZASIEWÓW W STAN. ZJEDN. AM. P.

Międzynarodowy *Instytut Rolniczy w Rzymie* ogłasza, że powierzchnia obsiana pszenicą w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej zwiększyła się o 5.9 proc., a wynosi *17,730 000 ha.* Wynosi o 1.1 proc. więcej, aniżeli przeciętna ostatniego pięciolecia. Powierzchnia obsiana żytem wynosi *2.306.000 ha,* a jest o 13.3 proc. większa, od zasiewów w roku 1933 i o 12.9 proc. przewyższa przeciętna ostatniego pięciolecia.

Widać z tego, że plan produkcji rolnej w Ameryce przewiduje zwiększenie produkcji zbożowej.

O ODDŁUŻENIE ROLNIKÓW SZWAJCARSKICH.

Związek Rolników we Szwajcarji przedłożył Radzie Federacyjnej dwa wnioski:

I. o oddłużenie rolników,

II. o zabronienie przedłużania i niszczenia gospodarstw wiejskich.

Ustrój korporacyjny w Polsce?

Sensacyjne pogłoski o nowej ordynacji wyborczej

A. B. C. donosi z Warszawy:

„W kołach politycznych rozeszły się sensacyjne pogłoski na temat prac przygotowawczych, jakie toczą się w łonie BB. nad przyszłą ordynacją wyborczą.

W sprawie tej ścierały się dwa sanacji, **wkońcu jednak miała zwyciężyć teza, że przyszłą ordynację wyborczą należy oprzeć na zasadzie korporacyjnej.**

Według naszych informacyj urzeczywistnienie tej zasady ma wyglądać w ten sposób, że listy kandydatów do wyborów będą ustalały nie stronnictwa polityczne, lecz albo samorządy, a więc sejmiki i rady miejskie, albo izby zawodowe w rodzaju izb rolniczych, handlowo-przemysłowych, rzemieślniczych i t. d.

Ciała te przedstawiają do wyborów w danych okręgach potrójną ilość kandydatów, a głosowanie polegałoby na skreślaniu dwu trzecich przez wyborców z list przedstawionych kandydatów.

Koncepcja ta, o ile zostanie przyjęta, oznaczałaby znacznie głębszą i większa zmianę w naszem życiu politycznem, aniżeli poczynione zmiany w Konstytucji".

Tyle A. B. C. Wiadomość ta jednak budzi wątpliwości.

Uchylenie wyroku na dr. Putka

skazanego przez Sąd Okręgowy w Wadowicach

W roku 1932 w Sądzie Okręgowym w **Wadowicach** odbyła się rozprawa przeciwko b. więźniowi brzeskiemu, d-rowi **J. Putkowi,** który został zasadzony **na sześć miesięcy więzienia** i odebranie praw obywatelskich, zato że zażądał ukarania policji, za pootwieranie w nocy wytrychami drzwi do domu i pokojów i uprowadzenie go na podstawie nieważnego nakazu **do więzienia w Wadowicach.**

W roku 1933 w grudniu na rozprawie apelacyjnej w Krakowie zmienił sąd wyrok, zasądzając oskarżonego **d-ra Putka na 200 zł. grzywny.** Od wyroku tego założona została kasacja, która rozstrzygnął ostatnio Sąd Najwyższy, uniewinniając oskarżonego.

Budżet państwowy w grudniu

Budżet państwowy za grudzień ub. roku kształtował się w sposób następujący:

Deficyt za grudzień **wynosił 4,7 milj. zł.,** podczas gdy w listopadzie deficyt wyniósł 16,7 milj. zł.

Dochody w grudniu wynosiły **182,1 milj. zł., wobec dochodów, wynoszących w listopadzie 191,2 milj. zł. Wydatki** wynosiły w grudniu **186,3 milj. zł.,** wobec wydatków w listopadzie **191,2 milj. zł.**

Pomyślne kształtowanie się budżetu państwowego w grudniu należy przypisać okoliczności, że miesiące grudzień, styczeń i luty **należą do najlepszych miesięcy pod względem podatkowym.** Ponadto w grudniu **wykupiono świadectwa przemysłowe,** co też związane jest ze znacznem stosunkowo powiększeniem dochodów państwowych. Wreszcie wskutek zwiększenia się obrotów przedświątecznych **niektóre podatki wykazują wzrost.**

Bilans Banku Polskiego za pierwszą dekadę stycznia

W pierwszej dekadzie stycznia r. b. zapas złota w Banku Polskim powiększył się o 0,3 milj. zł. do 503,6 milj. zł., natomiast stan pieniędzy zagranicznych i dewiz obniżył się o 6.2 milj. zł. do 21.1 milj. złotych. Suma wykorzystanych kredytów Banku zmniejszyła się o 55.8 milj. zł. do 700.7 milj. zł., przyczem portfel wekslowy zmalał o 41.1 milj. zł. do 612.9 milj. zł., portfel zdyskontowanych biletów skarbowych — o 6.6 milj. zł. do 41,3 milj. zł. i stan pożyczek zabezpieczonych zastawami — o 8 milj. zł. do 46,5 milj. zł. Zapas polskich monet srebrnych i bilonu wzrósł o 10.8 milj. zł. do 46.5 milj. zł. Pozycje „inne aktywa" i „inne pasywa" — w związku ze sporządzeniem bilansu netto — uległy spadkowi: pierwsza o 32,2 milj. złotych do 134.8 milj. zł., druga o 35,9 milj. zł. do 181.3 milj. zł. Natychmiast płatne zobowiązania zmniejszyły się o 3,7 milj. zł. do 236.8 milj. zł. Obieg biletów bankowych w wyniku wyżej omówionych zmian zmniejszył się o 42.8 milj. zł. do 938.3 milj. zł. Pokrycie złotem wzrosło z 44.87 proc. do 46.84 proc. i przekracza normę statutową o bezmała 17 punktów.



Moi mili ludkowie,
Cosi dzisiaj opowiem:
O dwóch koniach: Bebe karem
I szkapisku drugiem starem,
Zdychającej bestyji. —

Zleciały się Michały
Noród straśnie zuchwały
Czem ta mogły: głową, łapą,
Zdychającą starą szkapę
Do żłóbka pchały. —

A szkapa zęby szczerzy
Bo w swój żywot nie wierzy
Na głowę czapkę ubrała
Z głowy jednego Michała
I ciągiem płacze...

W żłóbku już same plewy
Konik kary się gniewa
A jak kopnie szkape z hukiem
To się ino zlecą kruki
Ścierwo z szkapy rozniosą...

A w świat pójdzie nowina
Że już zdechła szkapina.
Więc kto nima innych strapień
Niechaj zmówi za tę szkapę
Sanacyjny paciorek...

„Front Ludowy" jest pismem grupy sanacyjnej, skupiającej zdrajców i odpadki ze Stronnictwa Ludowego.

Dział prawny.

Ważne dla inwalidów

W związku z świeżo ogłoszonem rozporządzeniem Rady Ministrów z 13. 11. 1934 r. uchylone zostały częściowo postanowienia art. 71 ustęp 1 i 2 ustawy o zaopatrzeniu inwalidzkim z 17. 3. 1932 r. w brzmieniu rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 28. 10. 1933 r. zawieszające prawo do zaopatrzenia pieniężnego względnie obniżające o 10 proc. rentę zasadniczą w stosunku do inwalidów, którzy:

1) pełnili służbę ochotniczą w wojsku Rzeczypospolitej Polskiej w czasie wojny lub z uznanych przez Państwo Polskie wojskowych formacjach polskich przy armjach obcych lub
2) którzy brali udział w walkach orężnych przeciw państwom zaborczym i nieprzyjacielskim o niepodległość Polski po dniu 1. 8. 1914 r., albo
3) którym nadano order wojenny „Virtuti Militari", Krzyż lub Medal Niepodległości lub Krzyż Walecznych.

Przywrócenie lub podwyższenie zaopatrzenia pieniężnego nastąpi od pierwszego dnia miesiąca po udowodnieniu przez inwalidę jednej z okoliczności wyżej wymienionych, jednak nie wcześniej, niż od 1 stycznia 1935 r.

Do udowodnienia uprawnień przewidzianych w punkcie 1 i 2 § 1 wyżej wymienionego rozporządzenia służyć mogą tylko poświadczenia właściwych władz (instytucyj), podległych Ministerstwu Spr. Wojskowych, stwierdzające imię i nazwisko, datę urodzenia i stopień wojskowy inwalidy, określenie formacji wojskowej lub oddziału, miejscowości i okresu czasu, w których inwalida pełnił służbę ochotniczą lub brał udział w walkach orężnych o niepodległość Polski, zaś do udowodnienia okoliczności przewidzianych w punkcie 3 § 1 powyższego rozporządzenia mogą służyć dokumenty (lub uwierzytelnione odpisy) nadania odznaczenia albo odpowiednie zaświadczenia władzy (ciała kolegjalne) o nadaniu odznaczenia.

Przez udział w walkach orężnych przeciw państwom zaborczym i nieprzyjacielskim o niepodległość Polski po 1 sierpnia 1914 należy rozumieć czynne uczestnictwo w walkach orężnych o niepodległość Polski, prowadzone przez oddziały niezaliczone do wojska Rzeczypospolitej Polskiej ani do uznanych przez Państwo Polskie wojskowych formacyj polskich przy armjach obcych (n. p. w powstaniu wielkopolskiem, w obronie Lwowa, w akcji oswobodzenia Wilna itp.).

UMARZANIE KOSZTÓW EGZEKUCYJNYCH.

Urzędy podatkowe otrzymały na podstawie nowej ordynacji nowe uprawnienie w *dziedzinie umarzania należności podatkowych.*

Naczelnicy urzędów będą mogli we własnym zakresie umarzać drobne należności z tytułu kosztów egzekucyjnych w stosunku do ubogich płatników. Umarzane koszty egzekucyjne nie mogą jednakże przekraczać 25 zołtych

KIEDY JEST DOZWOLONA DROBNA SPRZEDAŻ WŁASNYCH WYROBÓW BEZ ŚWIADECTWA RZEMIEŚLNICZEGO.

Władze skarbowe wyjaśniły, że drobna sprzedaż wyrobów własnej produkcji w lokalu znajdującym się w obrębie warsztatów pracy, nie wymaga oddzielnych świadectw. Wobec tego rzemieślnicy i przemysłowcy, posiadający lokale sprzedaży towarów własnego wyrobu w tym samym budynku, w którym mieści się ich warsztat pracy, nie są *obowiązani do wykupywania oddzielnych świadectw przemysłowych kategorji handlowej,* albowiem z wykonywania świadectwa przemysłowego na prowadzenie warsztatu lub zakładu przemysłowego wynika prawo do prowadzenia sklepu detalicznej sprzedaży własnych wyrobów.

Wykupno właściwego świadectwa przemysłowego kategorji handlowej koniecznem jest wówczas, jeśli w sklepach takich, oprócz sprzedaży wyrobów własnych odbywa się sprzedaż cudzych towarów.

ROZKŁADANIE ZALEGŁOŚCI PODATKOWYCH NA RATY WEDŁUG ORDYNACJI PODATKOWEJ.

Ordynacja podatkowa dała urzędom skarbowym znaczne uprawnienia w sprawie rozkładania na raty zaległości podat.

W myśl par 98 rozporządzenia ministra skarbu o wykonaniu ordynacji podatkowej urząd skarbowy władny jest zezwalać na ratalną spłatę wszelkich zaległości podatkowych do kwoty 50 000 zł. na okres czasu, nieprzekraczający 6 miesięcy i do kwoty 20 000 na okres czasu, nieprzekraczający 18 miesięcy oraz ma prawo odraczać spłatę wszelkich zaległości podatkowych do kwoty 50 000 na okres nie przekraczający 2 mies. do poszczególnych płatników.

Zaliczki oraz przedpłaty na poczet podatków mają obecnie urzędy skarbowe odraczać lub rozkładać na raty — na okres czasu nie przekraczający 2 miesięcy.

Tydzień polityczny

O autonomję Śląska

W związku ze zmianą Konstytucji znalazła się pod znakiem zapytania autonomja Śląska, której podstaw broni ustawa, stanowiąca statut organiczny Śląska, przewidująca możliwość jej zmiany tylko za zgodą Sejmu śląskiego. Do obecnie przez Senat uchwalonego projektu Konstytucji weszło postanowienie, że ustawę, tworzącą statut organiczny Wojew. Śląskiego, można zmienić zwykłą ustawą państwową,, to znaczy bez zgody Sejmu Śląskiego. Nie ulega wątpliwości, że w ten sposób autonomja Śląska znalazła się pod znakiem zapytania.

Zareagował na to *Sejm Śląski* na posiedzeniu z dnia 15 stycznia, *uchwalając protest przeciwko naruszeniu jego praw i praw ludu śląskiego,* któremi go obdarzył Sejm Ustawodawczy w okresie, gdy lud górnośląski plebiscytem miał zadokumemntować swą przynależność do Polski.

Sejm śląskik powołuje się na prawo i na poczucie moralne. Ludowi śląskiemu z autonomją dano także gwarancję jej posiadania przez zastrzeżenie prawne, że zmiana ustroju Województwa dokonana być może tylko za zgodą Sejmu śląskiego. Jeżeli obecnie pragnie się jej zmiany dokonać bez Sejmu ślaskiego, to jest to jakby łamanie przyrzeczenia danego ludowi śląskiemu przez ówczesny Sejm suwerenny.

Na tem tle wybuchła w Sejmie śl. wielka awantura, której skutkiem jest dotychczasowa batalja prasy sanacyjnej pod adresem opozycyjnej większości, a zwłaszcza Korfantego.

We wtorek, 17 stycznia b. r. wojewoda Grażyński wygłosił w Sejmie śląskim dłuższe przemówienie z okazji przedłożenia budżetu. W przemówieniu tem znalazła się deklaracja, która niedwuznacznie stwierdza, że autonomji śląskiej grozi conajmniej zwężenie, że Sejm śl. przestanie być ciałem o charakterze parlamentu lokalnego.

Na posiedzeniu Sejmu śląskiego zabrał głos w tej sprawie marszałek Sejmu, Wolny, składając następujące oświadczenie:

„Wysoki Sejmie!

Pan Poseł *Bałdyk* był łaskaw powiedzieć, że my wiemy, dlaczego Śląskowi dano statut autonomiczny. Pan poseł dr. *Glücksman* powiedział, że chyba z tych motywów, które są podane w stenogramie.

Chciałem z całą stanowczością odeprzeć zarzut, jakoby inne motywy były miarodajne, aniżeli te, które wypowiedział w Sejmie Ustawodawczym p. poseł *dr. Buzek* i wiceminister *dr. Wróblewski.*

Autorem art. 44 stautu autonomicznego, który odpowiada art. 47, ustęp 1 projektku, wypracowanego przez Polski Komisarjat Plebiscytowy, byłem ja. Uważam, że Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, gdyby dla celów agitacyjnych, dla blagi, dał Śląskowi Statut Autonomiczny, to byłby się jako ustawodawca sprostytuował. (brawa). Sprostytuował byłby się przez to także Rząd Rzeczypospolitej Polskiej. *Jeżeli żądałem postanowienia, zawartego w art. 44, to właśnie z tego powodu, że byłem zastępcą Komisarza Plebiscytowego i nie chciałem, aby w przyszłości powstały niejasności* i, ażeby mógł ktoś zarzucić, *żeśmy pracowali dla blagi, dla celów agitacyjnych, w zamiarze usunięcia tego, co dano, gdy cel będzie osiągnięty* (p. Kapuścińskik: kto mówi o bladze, Panie Pośle?) Pan mnie rozumie.

To tylko chciałem powiedzieć w interesie prawdy. O ile chodzi o zmianę art. 44, to *uchwała Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej o zmianie statutu autonomicznego bez naszej zgdy jest niedopuszczalna.* (P. dr. Dąbrowski: To jest zagadnienie prawne)... *I zagadnienie moralne.*"

Wiadomości o zagrożeniu autonomji Wojew. Śląskiego rozeszły się szeroko po ziemi śląskiej i zaniepokoiły szerokie rzesze ludu.

Generalna dyskusja na plenum Sejmu Śląskiego

Sprawą autonomji śląskiej zajęło się także następne posiedzenie Sejmu Śląskiego.

Po zagajeniu obrad, Sejm Śl. przystąpił do przeprowadzenia dyskusji generalnej nad budżetem oraz przemówieniem p. Wojewody.

Jako pierwszy zabrał głos przedstawiciel Klubu N. Ch. Z. P. pos. **Witczak,** który odczytał obszerną deklarację klubową, solidaryzującą się z wywodami p. Wojewody,, oraz przedłożonemi projektami finansowemi. Klub N. Ch. Z. P. w deklaracji tej porusza również kwestje ustrojowe, przyczem **wypowiada się za nowym projektem Konstytucji R. P.,** uchwalonym w Senacie, a uszczuplającym prawa autonomiczne Śląska. W związku z projektem uchwalonym na ostatniem posiedzeniu Sejmu Śl. przeciw naruszeniu autonomji przez Sejm R. P. i Senat, oraz w związku ze stanowiskiem zajętem przez p. marszałka Wolnego. Klub N. Ch. Z. P. w deklaracji swej **odmawia p. marszałkowi swego zaufania.**

Skolei wszedł na trybunę przedstawiciel zespołu posłów Ch. Dem. i N. P. R. poseł **dr. Hager,** który w dłuższem przemówieniu uzasadniał stanowisko zespołu Ch. Dem. i N.R.P. w **kwestjach ustrojowych, a specjalnie w sprawie autonomji śląskiej.** Mówca podkreślił, że autonomja jest potrzebna, oraz przynosi pożytek nietylko ludowi Śląskiemu. ale i Państwu.

Poseł Hager, przypominając, w jakich warunkach politycznych uchwalony został statut organiczny Województwa Śląskiego w 1920 r., stwierdził, że **wypowiedział się za nim jednomyślnie Sejm ustawodawczy i cały ówczesny rząd polski.** Z okazji tej wówczas przedstawiciel Rządu, oraz szereg wybitnych reprezentantów życia politycznego w Polsce **wyrazili ludowi śląskiemu pełne zaufanie,** obdarzając go autonomją. Mówca zapytuje się, **czy przeciwnicy autonomji mogą obecnie twierdzić, iż lud ślaski zawiódł pokładano w nim zaufanie?** Lud śląski w najcięższych chwilach, korzystając ze swych praw autonomicznych, **nigdy nie odmawiał Państwu i jego rządowi poparcia,** czego dowodem m. in. był fakt, że **właśnie Śląsk brał walny i b. ważny udział w podpisywaniu Pożyczki Narodowej. Lud ślaski dobrze zdał swój polityczny i narodowy egzamin wobec Państwa.**

Następnie poseł Hager na podstawie oświadczenia p. Wojewody i posła Korfantego zestawił poglądy, które się pokrywają i uwypuklił, że różnica polega jedynie na tem, iż Klub Ch. D. i N.P.R. żąda przestrzegania formalnych przepisów statutu organicznego przy zmianie autonomji, obóz natomiast sanacyjny, z p. Wojewoda na czele, solidaryzujo się ze stanowiskiem Senatu, **domagając się zmiany statutu autonomicznego jednostronnie przez centralne władze ustawodawcze, nie troszcząc się o przepisaną ustawa zgodę Sejmu Śląskiego.**

W dalszym ciągu pos. Hager przypomina m. in., że z końcem 1926 r. na balkonie ratusza w Tarn. Górach stał mówca (p. Wojewoda Grażyński — przypisek redakcji), którego mowa wywarła na pośle Hagerze **niezapomniane wrażenie.** Mówca ten zakończył swą mowę mniej więcej tak: **„Twych praw, Ludu Śląski, będę bronił do upadłego. Wolałbym umrzeć — niżbym miał Ciebie w potrzebie opuścić“.**

Przypominając to, pos. Hager oświadcza, że lud dał mu mandat bronienia jego praw i **woli raczej trupem paść, niż splamić siebie zdradą polskiego ludu śląskiego.**

Honor narodu wymaga, by dane raz ludowi słowo utrzymania praw autonomicznych, **było nadal dotrzymane.**

Następnie marszałek **Wolny,** którego zastąpił na krześle marszałkowskiem wicem. **Kędzior,** wszedł na trybunę mówców dla odparcia ataków pp. Witczaka i **Bałdyka i dla wypowiedzenia swego poglądu w sprawie autonomji śląskiej.**

P. marsz. Wolny podkreślił, że należy do tych, którzy obecnie obowiązujący statut organiczny **zredagowali.** Specjalnie, o ile chodzi o art. 44 statutu organicznego, stwierdza, że **on właśnie był jego autorem.** Mówca podkreśla, że **wobec danych ludowi śląskiemu przyrzeczeń nie można artykułu tego bez zgody Sejmu Śląskiego skreślić.** P. marsz. Wolny nie przeczy, że niektóre przepisy statutu nie dały się w praktyce utrzymać i że np., o ile chodzi o policję wojewódzką, to Śląsk **w rzeczywistości ma jedynie prawo kłaść fundusze na jej utrzymanie, a o organizacji policji decyduje Warszawa.** To samo dzieje się **w dziedzinie szkolnictwa i innych dziedzinach.**

Dyskusja przeciągnęła się **do późnej pory.**

Przemawiali posłowie :Machej, Prus, Breliński i Kapuściński. Posiedzenie odroczono.

Obrady Senatu nad projektem konstytucji

W Senacie dobiegły do końca obrady nad znanym sanacyjnym projektem zmiany Konstytucji. Na innem miejscu przedstawiamy przebieg obrad. Projekt ten niebawem ma wejść pod obrady Sejmu. Niestety równa on się pogrzebaniu szerokich praw polskiego ludu, jakiemi go obdarzyła Konstytucja marcowa. Według pogłosek projekt ten w dniu 26 - go stycznia miałby się stać ustawą. Nie będzie to możliwe.

„Nie jesteśmy zdziwieni“

W ostatnim tygodniu obiegła całą prasę sanacyjną wyssana z palca plotka o jakimś rzekomym pakcie z senatorem Korfantym i rzekomych konferencjach, odbytych w tej sprawie przez sen. Korfantego z W Witosem i Kiernikiem. Wynikiem zawartych umów ma być między innemi przeniesienie wydawnictwa „Piasta“ i „Śląskiej Gazety Ludowej“ do Katowic.

Oświadczamy, że są to wieści wyssane z palca. Drukarni „Polonji“ oddaliśmy druk naszego wydawnictwa ze względu na dogodniejsze warunki, jakie nam drukarnia ta dać mogła, żadnych umów politycznych przy tej sposobności nie zawarliśmy i zawrzeć nie mogliśmy, a wszelkie wieści na ten temat są złośliwym wymysłem, obliczonym na bałamucenie opinji publicznej.

Dziwimy się jednak, że bajki te za prasa sanacyjna powtórzyła „Polska Ludowa“, której odpowiedzialnym za kierunek redaktorem jest podobno p poseł Waleron zastępca prezesa Rady Nacz Stronnictwa Ludowego.

Czyżby p poseł Waleron nie wiedział. do kogo trzeba się zwrócić o wyjaśnienie. gdyby był miał jakiekolwiek wątpliwości co do stosunku naszego wydawnictwa do zakałdów graficznych „Polonji“. Czyżby nie znał uchwały Rady Naczelnej, które zabrania walki pomiędzy organami Stronnictwa?

Zrozumieliśmy jednak, dlaczego tak się nie stało, przeglądając ów numer „Polski Ludowej“. Okazuje się, że pan poseł Waleron jest tylko formalnie odpowiedzialnym za kierownictwo wydawnictwa. właściwym zaś szefem pisma jest p. B. E., ludowiec i aryjczyk nader świeżej daty. Teraz już rozumiemy jego obawy o „ludowy“ kierunek naszego wydawnictwa i wcale nie „jesteśmy zdziwieni“.

Redakcja.

Dni autonomji śląskiej policzone

„Robotnik“ warszawski donosi:

W kołach politycznych dużo się ostatnio mówi o rychłem rozwiązaniu Sejmu Śląskiego.

Decyzja w sprawie rozwiązania Sejmu Śląskiego została już podobno powzięta. Sejm Śląski zostanie rozwiązany bezpośrednio po uchwaleniu budżetu.

Nowe wybory nie zostaną narazie rozpisane. W ten sposób Sejm Śląski przestanie istnieć i nie zostanie już nigdy przywrócony do życia, gdyż na mocy nowej konstytucji i odpowiedniej uchwały Rady Ministrów, Statut Organiczny Śląska zostanie zniesiony, a przez przyłączenie do województwa śląskiego części przemysłowej Zagłębia Krakowskiego i Zagłębia Dąbrowskiego — województwo śląskie istnieć przestanie. Na miejsce województwa śląskiego utworzone będzie nowe województwo, t. zw. przemysłowe.

Kronika dąbrowska

GARŚĆ WIADOMOŚCI Z DĄBROWSKIEGO.

Dąbrowa, k. Tarnowa. W ubiegłym tygodniu doszło do zmiany na stanowisku starosty w naszym powiecie. Odszedł starosta Dorosz, a na jego miejsce przyszedł starosta Wodziński.

Stosunki w powiecie pozostawiają wiele do życzenia. Trzeba będzie uzdrowić wiele dziedzin. Pomijając sprawy natury politycznej, sprawy odrzucanych rekursów itd. trzeba będzie corychlej uzdrowić sprawy związane z rozdziałem zapomóg powodziowych.

Ksiądz Kloch stał się niemal udzielnym panem na Olfinowie. „Jakie będzie głosowanie, takie będzie „fasowanie“ — to stawiane warunki dla dożywianych w jego parafji.

Karczma „Celnika“ w Wietrzychowicach odżyła, jak nigdy przedtem. Zdawało się, że bezkarnie pochłonie wszystkie zapomogi dla całej parafji.

„Sława“ komitetu w Bolesławiu, rozszerza się po całym powiecie. Na ukoronowanie tych stosunków zawsze usłużni i pokorni dwaj Niececzanie, Cisło Staszek, Musiał Pietruś z dobranym do swego grona Bankiem, postanowili w dowód wdzięczności za łaskę, dary i ofiary, złożyć na uroczystości podziękowanie gospodarzowi powiatu i komitetom za trudy i bezinteresowne poświęcenie. — Biedacy — spóźnili się! Powiat na szczęście tej komedji uniknął.

O innych ciekawostkach na drugi raz.

B.

Zjazd Powiatowy Stronnictwa Ludowego w Dąbrowie koło Tarnowa.

Dnia 18 bm. odbył się w Dąbrowie Zjazd powiatowy Stronnictwa Ludowego, na którym dokonano wyboru Zarządu powiatowego S. L.

Przemówienie polityczne wygłosił poseł *Madejczyk.* W obszernej dyskusji omówiono sprawy organizacyjne, powodziowe, prenumeraty „Piasta“ i inne.

Zabierali głos: *poseł Krzciuk, Jan Bania* ze Swarzowa, *Antoni Kurpaska* z Zalipia, *Stanisław Klimczak* ze Słupca, *Władysław Pietras* ze Szczucina, *Wałaszek* z Brnika, *Przybyło* z Radgoszczy, *Emil Krzciuk* ze Sikorzyc, *Bloch* ze Zdżar, Kijowski ze Sieradzy, *Pitaś* z Targowiska.

Na Zjeździe między innemi uchwalono urządzić *Opłatek w dniu 2 lutego b. r. w sali „Sokoła“ w Dąbrowie.*

Kronika podhalańska

POSIEDZENIE ZARZĄDU POWIATOWEGO S. L.

W niedzielę, dnia 3 lutego br. odbędzie się **w Nowym Targu,** w sekretarjacie Stronnictwa Ludowego, przy ulicy Szerokiej, posiedzenie Zarządu Powiatowego S. L. o godzinie 4-tej po południu. Członków zarządu prosimy o łaskawe przybycie

Prezydjum Zarządu Pow. S. L.

Krzeptowski, Polak. Cudzich, Michalczak.

„OPŁATEK“ W NOWYM TARGU.

W niedzielę dnia 3 lutego br. wieczorem, urządza Zarząd Koła Stronnictwa Ludowego w Nowym Targu — „opłatek“ w sali „Sokoła“.

Na uroczystość „opłatka“ zaprasza członków miejscowego Koła S. L. i okolicznych

Zarząd Koła S. L. w Nowym Targu.

KRWAWA ZABAWA W PORONINIE.

W dniu 12 bm. urządził „Związek Strzelecki“ w Poroninie „opłatek“, połączony z zabawą. Na zabawie tej doszło do bijatyki, która zakończyła się tragicznie. Jeden ze „strzelców“ został zabity. Zabójców aresztowano.

DATKI

Na skutek artykułu profesora d-ra Stanisława Kota w „Piaście“ składają na fundusz pomocy dla akademika-ludowca:

Wacław Krzeptowski z Zakopanego 5 zł., **Dr. Julian Rajtar** z Zakopanego — 5 zł., **N. N. Kraków** — 10 zł.

Co życie niesie?

Nożem w serce

Dnia 17 bm. przy drodze, prowadzącej z Zawiercia d wsi Skarżyce, znaleziono zwłoki zamordowanego 24-letniego Mieczysława Nerty, stałego mieszkańca Skarżyc.

Zawiadomiona o zbrodni policja śledcza w Zawierciu przeprowadziła dochodzenia, które wykazały, że mordercą jest 24-letni Stanisław Domagała, zam. w tej samej miejscowości. Przeprowadzona sekcja zwłok w dniu 18 bm. wykazała, że morderca ugodził swą ofiarę nożem w serce. Po swym zbrodniczym czynie Domagała zbiegł, to też policja wszczęła za nim energiczny pościg, który jednak dotychczas nie dał rezultatu.

Katastrofalny wybuch w hucie „Falvy“

W ub. piątek w południe na terenie huty „Falva“ w Świętochłowicach nastąpił **katastrofalny wybuch, który zakończył się śmiercią jednego robotnika, drugi zaś został ciężko ranny.**

Z polecenia kierownictwa technicznego huty dwaj ślusarze, a mianowicie: **Wincenty Podstawski**, zam. w Szarlocińcu, w pow. Świętochłowickim, oraz **Franciszek Halka** z Świętochłowic, udali się do oddziału stalowni tej huty, gdzie mieli dokonać **reperacji przy olbrzymim przewodzie gazowym**. W czasie pracy, ok. godz. 12, nastąpił straszny **wybuch, spowodowany pęknięciem przewodu gazowego.**

Skutki eksplozji okazały się fatalne. Odłamki pękniętej rury bowiem uderzyły całą siłą o przyległą ścianę, której część runęła. Ze ściany posypał się wielki grad cegieł i kamieni, który zasypał stojących pod ścianą robotników, przyczem **Podstawski poniósł śmierć na miejscu**, zaś jego towarzysz pracy **Halka został bardzo ciężko ranny.**

Zwłoki zabitego robotnika odstawiono do miejscowej kostnicy, zaś rannego **Halkę, w stanie b. ciężkim przewieziono do lecznicy.**

Do tej pory nie zdołano ustalić istotnej przyczyny fatalnego wybuchu, niemniej jednak prowadzone są ze strony władz sądowych oraz Inspektoratu Pracy w Chorzowie intensywne dochodzenia.

Fatalny ten wypadek wywarł na współtowarzyszach pracy ofiar przygnębiające wrażenie.

TRAGICZNY POWROT Z ZABAWY

W nocy z soboty na niedzielę o godz 3-ciej nad ranem straż ogniowa **z Kamienicy** znalazła na drodze, około zabudowań Tyca, **zwłoki jakiegoś człowieka.** Zaalarmowano pogotowie ratunkowe i policję w Bielsku Lekarz pogotowia stwierdził **śmierć spowodu zmarznięcia.** Nocy tej bowiem temperatura wynosiła około **18 stopni poniżej zera.** Zwłoki odstawiono do szpitala w Bielsku, celem dokonania sekcji.

Dochodzenie policyjne wykazało, że jest to niejaki **Franciszek Jasiczek z Kamienicy**, który w dniu tym zabawiał się na kilku zabawach w Mikuszowicach Ostatnio widziano go w gospodzie Gensera. W czasie powrotnej drogi do Kamienicy niedaleko już od domu, **upadł na twarz i leżał na drodze dłuższy czas**, o czem dowodzi stopniały naskutek oddechu pod twarzą śnieg **nie zdołał jednakże o własnych siłach podnieść się**, i to stało się przyczyną **jego śmierci.**

Przypuszczenie, że został potrącony przez przejeżdżające auto, nie znajduje potwierdzenia, gdyż żadnych śladów uderzenia nie znaleziono.

Tragedja sieroty w Piotrkowie

W domu przy ul. Bujnowskiej nr. 38 w Piotrkowie rozegrała się ponura tragedja, która pociągnęła za sobą życie 16-letniej Wandy Błaszczykówny, pochodzącej z Łodzi.

Denatka wystrzałem z rewolweru skierowanego w skroń popełniła samobójstwo, padając trupem na miejscu. Gdy na huk wystrzału zbiegli się domownicy, wszelki ratunek okazał się spóźniony. Błaszczykówna przyjechała do swej rodziny, Kobzińskich, u których zamieszkała po stracie rodziców w nadziei, że dostanie w Piotrkowie jakąś posadę. Nadzieje okazały się złudne i nie mając widoku na polepszenie losu, targana rozpaczą, sięgnęła po rewolwer, by przerwać w tak tragiczny sposób pasmo swego życia.



Wzrorowa zagroda włościańska.

Ziarnko grochu przyczyną śmierci

U pana Jarosława Kuehna, urzędnika Twa Metalurgicznego w Piotrkowie, wydarzył się tragiczny wypadek, który zakończył się śmiercią dziecka.

Półtoraroczna jego córeczka bawiła się ze swoją siostrzyczką grochem. W pewnym momencie połknęła ziarnko grochu i zaczęła się dławić.

Chociaż natychmiast rodzice pospieszyli na ratunek, jednak stosowane zabiegi okazały się bezskuteczne, bowiem dziewczynka udusiła się i po paru minutach zmarła.

Rozpacz rodziców po stracie dziecka nie da się opisać.

Samobójczy strzał w Kazimierzu

Z Kazimierza pod Sosnowcem donoszą, że 17 bm. o godz. 17 w mieszkaniu własnem **popełnił samobójstwo 32-letni Aleksander Gryszko**, kawaler. Gryszko, jak zeznają świadkowie, **stanął przed lustrem i przyłożywszy rewolwer do skroni, pociągnął za spust.** Kula przebiła czaszkę, powodując natychmiastową śmierć.

Tragiczny zgon zamożnego i cieszącego się dobrą opinją człowieka, **otoczony jest dotąd mgłą tajemnicy.**

Żyd okradał Skarb Państwa

Z pieniędzmi chciał uciec do Palestyny

Niejaki Berek Bresler, zam. w Kaliszu, przy ul. Majkowskiej 2, od czterech lat uprawiał potajemnie **lichwę i prywatne dyskonto weksli.** Prowadził także lombard. Zawiadomiona policja wszczęła dochodzenie i po przesłuchaniu kilkudziesięciu świadków ustalono, iż Bresler przez ten czas zdyskontował weksli na sumę około **pół miljona zł.**, biorąc przytem **od 5 — 10 proc.** w stosunku miesięcznym. Naskutek tych zeznań u Breslera przeprowadzono rewizję, podczas której zakwestjonowano **12.000 zł. gotówką**, czek na **1.000 funtów szterlingów angielskich.** 92 różne weksle na sumę 9.600 zł.. czeki protestowane, różne rachunki i dowody w postaci zapisek, stwierdzających uprawianie wymienionego procederu. W związku z tem Wydział Śledczy w Kaliszu porozumiał się z miejscowym Urzędem Skarbowym, który po sprawdzeniu w księgach podatkowych i obliczeniu zaległości wymierzył gotówkę i czek zabrał na pokrycie zaległych podatków. Dodać należy, że Bresler miał już **spakowane rzeczy**, oraz zamówioną fakturę na przewóz rzeczy na stację kolejową, bowiem następnego dnia miał wyjechać **do Palestyny**, gdyż był już w posiadaniu paszportu zagranicznego i wizy na wyjazd.

Narazie Bresler zmuszony był odłożyć swój wyjazd.

Pogrom handlarzy eterem w Rybnickiem

Przy wspólnym wysiłku komendy policji **w Rybniku** oraz straży granicznej w ub. wtorek przystąpiono do **przeprowadzenia masowych rewizyj domowych** na terenie powiatu Rybnickiego, celem wyśledzenia szeroko rozgałęzionej szajki handlarzy eterem.

Na pierwszy ogień poszły miejscowości bardziej znane z ukrywania handlarzy eterem, a mianowicie **Gorzyce i Czyżowice**, gdzie przeprowadzono rewizje **w kilkunastu mieszkaniach**, w których już dawniej przechowywano eter. W wyniku tych rewizyj zajęto **kilkanaście litrów eteru**, który złożono w urzędzie celnym w Gołkowicach.

W związku z przeprowadzonemi rewizjami sporządzono **cały szereg doniesień karnych** do władz sądowych przeciwko przemytnikom, handlarzom i odbiorcom eteru. Ze względu na odbywające się jeszcze w tej sprawie śledztwo, zmuszeni jesteśmy jedynie do ogólnikowego podania faktów bez wymienienia nazwisk osób, zamieszanych w tę sprawę.

Woźny ułaskawia więźnia,

ażeby zająć jego celę

O niezwykłym akcie łaski donoszą z Tąpkowic pow Będzińskiego:

W miejscowym areszcie gminnym **odsiadywał karę niejaki Antoni Szrenk.** W czasie przymusowego pobytu w areszcie **zaprzyjaźnił się z woźnym urzędu gminnego, 36-letnim Antonim Chorzelą**, który polubił więźnia, a ujęty jego wzorowem zachowaniem się postanowił **okazać mu swą łaskę.**

Chorzela **zwolnił więźnia przed ukończeniem kary**, jednak sprawa wydała się i woźny stanął przed sądem.

Tłumaczył on się, że Szrenk był więźniem wzorowym i **zasłużył na względy.** Sąd jednak nie podzielił jego zapatrywań i **skazał miłosiernego woźnego na 6 miesięcy więzienia.** Obecnie celę Szrenka zajmie woźny.

Żywcem pogrzebany przy budowie zapory

w Porąbce

Przy budowie zapory wodnej **w Porąbce**, która jest prowadzona również w okresie zimowym, zdarzył się **nieszczęśliwy wypadek.** Mianowicie niejaki **Zontek Rudolf**, lat 20, z Międzybrodzia bialskiego, zatrudniony przy robotach ziemnych, z grupą swoich kolegów przewoził taczkami ziemię. Za pracę tę robotnicy otrzymują wynagrodzenie **akordowe**, przyczem stawki **są tak minimalne**, że tylko dzięki **ogromnemu wysiłkowi** robotnik może coś niecoś przy tych pracach zarobić. W pogoni za tym zarobkiem robotnicy nieraz **są tak zapamiętali**, że zapominają o **grożącem im niebezpieczeństwie.** Tak było i w tym wypadku.

Zontek Rudolf nasypywał do taczek **ziemię**, nieważając, że stromy brzeg wskutek tego podkopywania może się lada chwila **zawalić**, i w chwili właśnie, kiedy koledzy jego odjechali z ziemią, a Zontek pozostał sam, **oberwał się stromy brzeg i nieszczęśliwego** poprostu pogrzebał żywcem. Kiedy koledzy zorjentowali się w tem co się stało, pośpieszyli mu natychmiast z pomocą. Nieszczęśliwego odkopano i wydobyto z pod ziemi w **stanie nieprzytomnym z połamanemi nogami i zgniecioną klatką piersiową.** W stanie nieprzytomnym odwiozło go pogotowie ratunkowe do szpitala w Białej, gdzie nie odzyskawszy przytomności, **zmarł.**

Uderzyć tu każdego musi fakt że roboty ziemne, dokonywane w tak niebezpiecznem miejscu, **prowadzone były bez żadnego nadzoru**, a robotników pozostawia się samym sobie. Ktoś przecież musi za to ponieść odpowiedzialność, zwłaszcza jeżeli to kosztuje **życie młodego robotnika.**

Podwójne samobójstwo szofera w Sierszy

Przed kilku dniami **w Sierszy**, koło Trzebini, zdarzył się **ponury wypadek samobójstwa** szofera Kopalń Sierszańskich, **Stanisława Pająka.** Do targnięcia się na swoje życie spowodowany został Pająk dość skomplikowaną i od dłuższego czasu ciągnącą się sprawą **zawiedzionej miłości.** Nie mogąc znieść zawodu miłosnego, Pająk postanowił skończyć ze swem życiem, i w tym celu **wypił** najpierw odpowiednią **ilość kwasu solnego**, strzelając równocześnie do siebie z rewolweru.

Śmierć Pająka **nastąpiła natychmiast.** Cała sprawa, która miała tak tragiczne zakończenie przedstawia się następująco:

Pająk, jako dobrze płatny szofer w kopalni, był chętnie widziany w Sierszy, a szczególnie cieszył się dobrem wzięciem w oczach miejscowych dziewcząt. Mając bliższe znajomości z niektóremi przyrzekał im ożenek, jednak zwlekał ze sprawą ślubu, gdyż dochodził do przekonania, że uszczęśliwić go może tylko zamożna dziewczyna.

Mimo przyrzeczeń ożenku pannie K N., z którą od dłuższego czasu romansował zawarł znajomość z córką młynarza, Pałuchówną, która, jako zamożniejszą, poprowadził do ołtarza.

Szczęśliwe pożycie małżeńskie niedługo trwało, gdyż wkrótce po ślubie Pająk pozostawił żonę i wrócił do pierwszej swej b. narzeczonej.

Nastąpiły kłótnie, aż wkońcu żona Pająka wniosła sprawę przed sąd o odszkodowanie materjalne, świadome wykorzystanie i nadużycie zaufania, a zarazem o alimenta.

Gdy sprawa miała znaleźć się na wokandzie sądowej, Pająk, nie mogąc się pogodzić z losem, postanowił targnąć się na swoje życie.

W tych dniach odbył się pogrzeb samobójcy. Za trumną nie szła ślubna żona, natomiast postępowały, okryte żałobą b. jego narzeczone.

Dziecko w płomieniach

W Gniewkowie wydarzył się tragiczny wypadek, któremu uległo pozostawione bez opieki niemowlę. Dziecko niejakiej **Pietrzakowej** zbliżyło się do pieca, mając w ręku łakę celuloidową. Łatwopalny materjał zapalił się momentalnie, a ogień rozprzestrzenił się na sukni maleństwa, które poczęło rozpaczliwie krzyczeć. Na krzyk poparzonego dziecka zbiegli się sąsiedzi, którzy zerwali płonącą odzież. Dziecko w ciężkim stanie odwieziono do szpitala w **Inowrocławiu.**

LUDZIE I ROBOTY

Niedawno w pewnej fantastycznej książce ktoś opisując przyszłą wojnę w dramatyczny sposób przedstawił najazd na Paryż samolotów automatycznych, kierowanych przez Robotów z aluminium i stali.

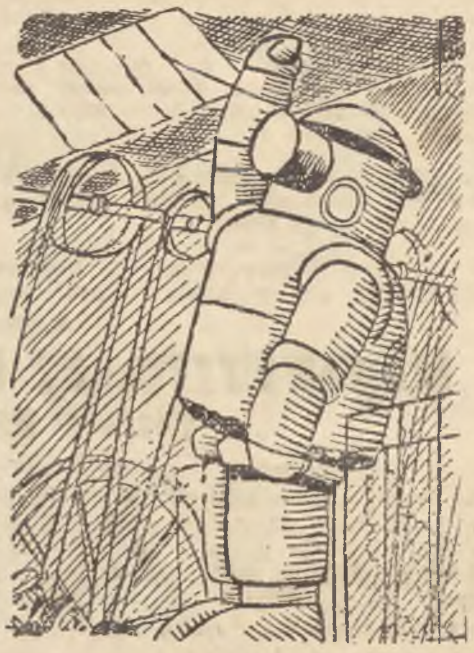
Tymczasem fantazja ta, to znaczy jeśli chodzi o samoloty automatyczne zaczyna się urzeczywistniać. Niedawno bowiem samolot Junkersa, wyekwipowany w Robota elektro-mechanicznego przeleciał z Londynu do Paryża, w sposób naprawdę precyzyjny. Oczywiście samolot ten, pilotowany przez Robota, jeszcze „sam" nie **może startować, ani lądować**, ale kto wie, czy niedługo nie będzie już tego umiał. Zresztą, jeśli chodzi o wojnę, to i tak wystarczy tylko, aby prawdziwi zaopatrzeni w spadochrony piloci, zeskoczyli z tych samolotów przy pomocy spadochronu zaraz po starcie, a **resztą zajęłyby się mechaniczne Roboty**, kierowane przez sztab lotniczy przy pomocy fal elektrycznych. Samoloty automatyczne dotarłyby do odpowiedniego punktu i tam zrzuciły bomby.

Jest to tylko zwykły przykład na to, do czego w dzisiejszych czasach prowadzi mechanizacja i automatyzacja. Coraz szybciej stajemy się zależni od łaski lub niełaski maszyn.

Mało kto się nad tem zastanawiał, jak wiele dziedzin naszego życia jest dziś opanowanych przez mechanizację. Naprzykład w wielu przedsiębiorstwach fabrycznych coraz częściej zastosowuje się t. zw. „automaty", zaopatrzone w „oko elektryczne" czyli komórkę foto-elektryczną, której reakcja na fale świetlne i elektryczne porusza skomplikowane mechanizmy jeszcze bardziej skomplikowanych maszyn.

Taki automat służy przedewszystkiem dla celów bezpieczeństwa pracy. Z chwilą, gdy ręka robotnika, zatrudnionego przy maszynie znajdzie się w strefie niebezpieczeństwa, komórka foto-elektryczna wysyła „sygnał", który puszcza w ruch mechanizm, momentalnie zatrzymujący niebezpieczną maszynę. Automaty te stosuje się obecnie wszędzie tam gdzie obsługa maszyny fabrycznej jest **niebezpieczna i gdzie istnieje możliwość wypadku**. Niektóre automaty są nawet tak urządzone że posiadają pewnego rodzaju „ramię" które odsuwa robotnika od maszyny z chwilą, gdy ten znajduje się w strefie niebezpiecznej. Automat taki zainstalowuje się zwykle przy tych maszynach które nie mogą być odrazu wstrzymane.

Roboty mają obecnie duże zastosowanie **przy latarniach morskich**. Naprzykład latarnia morska **w Birvideaux koło Quiberon** we Francji posiada takiego automatycznego **strażnika**, który jest niesłychanie precyzyjny. Zapala on i gasi światło z regularnością doskonałego zegarka, zupełnie bez najmniejszego wpływu ludzkiego. Latarnia morska **w Nividic koło Ouessant** posiada Robota, który otrzymuje rozkazy przez kabel elektryczny, łą-



czący latarnię z brzegiem. W razie jednak zerwania się kabla, Robot udaje się **automatycznie do aparatu radjowego i odbiera rozkazy, wysyłane drogą radjową**. W razie zaś popsucia się prądu elektrycznego, Robot zapala lampę acetylenową, **która funkcjonuje w zastępstwie elektrycznej**. Kiedy na morzu panuje mgła, Robot z Nividic momentalnie **puszcza w ruch syrenę**. Gdy się syrena popsuje, uruchamia on alarmową armatkę, funkcjonującą na acetylenie, i daje **regularnie co minutę strzał**.

Takie roboty są naprawdę dobroczyńcami ludzkości.

Gdzieindziej jednak automatyzacja **zwraca się przeciwko człowiekowi**. Wszystkie te maszyny, które tylko potęgują do niesłychanych rozmiarów produkcję, wypierają pracę człowieka i są w obecnych warunkach społecznych i ekonomicznych **dla ludzi prawdziwem niebezpieczeństwem**.

Weźmy choćby zresztą taką mechanizację pracy ludzkiej w współczesnych fabrykach. Robotnik, który stoi przy taśmie, po której posuwa się jakiś objekt produkcji i który ma za zadanie wykonać tylko taką, a taką ilość mało skomplikowanych i stosunkowo bezmyślnych ruchów w ciągu kilkunastu sekund — czyż nie jest niewolnikiem maszynizmu?

Ludzie stworzyli maszyny poto aby im one ułatwiły **pracę, ale w zasadzie sami stają się ich niewolnikami**. Automatyzacja i mechanizacja wypiera coraz większe ilości ludzi z rynków pracy i możemy dziś śmiało powiedzieć, że znajdujemy się w epoce prawdziwego p a n o w a n i a maszyn.

Czy nastąpi kiedy wyzwolenie człowieka z tej niewoli? Czy dojdziemy kiedy do epoki, w której maszyny będą naprawdę nam służyły, a nie my im?

Zdaje się, że taka zmiana ról nie będzie łatwa do osiągnięcia bez równoczesnej gruntownej zmiany naszych warunków społecznych i ekonomicznych.

Latarnie morskie na lądzie

Z Casablanca wyruszyła ekspedycja celem wybudowania 6 latarń w różnych punktach Sahary, oddalonych od siebie mniejwięcej o 100 km. Ekspedycja ta wyruszyła na kilka ciężarowych samochodach, wiozac ze sobą sprzęt i materjał do budowy latarń. Latarnie te będą miały zasięg oświetlania 100 km. i będą skonstruowane tak, by mogły wskazywać drogę samochodom lotnikom i karawanom. Loty przez Saharę odbywają się jedynie w nocy ponieważ w dzień rozpalone powietrze tworzy wiry i t. zw. dziury powietrzne. Sahara w nocy ma właściwość wyjątkowo dalekiego zasięgu światła i jego widoczności.

Obecnie już istnieje jedna latarnia pośrodku Sahary i nazywa się Bidon V. Na Bidonie V znajduje się jedynie dozorca, Arab strzegący 20.000 litrów benzyny i 5 tys. litrów oliwy lotniczej. Poprzednik obecnego dozorcy zmarł niedawno tragiczną śmiercią z pragnienia, ponieważ miał nieostrożność sprzedać zapas swojej wody przejezdnym automobilistom po 20 frs. za litr, licząc na normalne, raz na 10 dni zaopatrywanie w wodę. Woda przybyła jednak z 3-dniowem opóźnieniem. Na Saharze brak płynu w przeciągu 36 godzin może już spowodować śmierć z pragnienia.

Przewidziane punkty na budowę latarń są następujące: 1) w Reggan 2) — Aoulef w odległości o 90 km., 3) Aoulen u wejścia do Tanerrouft, 4) Bidon V 5) Tessalit, 6) Agelok, 7) w Gao. Same latarnie będą oświetlane gazem i będą tak zbudowane, że zapas gazu dla każdej wystarczy na 2 lata stałego oświetlania bez dozoru i zaopatrywania.

Komunikat organizacyjny

DO

Zarządów Powiatowych i Zarządów Kół Stronnictwa Ludowego.

Na podstawie uchwały małopolskiego Zarządu okręgowego S. L. z dnia 10-go stycznia b. r. polecamy Zarządom Powiatowym i Zarządom Kół S. L., by **energicznie zajęły się jednaniem abonentów dla „Piasta" i „Śląskiej Gazety Ludowej"** pośród członków Stronnictwa, zdążając do zrealizowania zasady statutowej, że każdy członek Stronnictwa powinien być abonentem jednego z pism ludowych.

Wydawnictwo „Piasta" zdobyło się na znaczny wysiłek, by Czytelnikom dać pismo, stojące na wysokości zadania i **należy mu się wydatne poparcie ze strony organizacji.**

W ciężkiej walce, jaka czeka polski lud włościański na drodze do wywalczenia sobie należnych mu praw, pismo stanowić będzie podstawę i może ostatnią jego placówkę. **To też wzywamy Was, działacze ludowi do planowej, zorganizowanej i wytrwałej pracy przez miesiące zimowe, by wytworzyć silne podstawy dla waszego organu prasowego.** Pamiętajcie, że dwa razy daje, kto prędko daje, to też nie zwlekajcie, lecz zaraz zabierzcie się do pracy i pokażcie, że organizacja polskiego ludu jest zdolna do wielkiego zbiorowego czynu.

Zarząd Okręgowy Stronnictwa Ludowego.

Za prezesa: **Brunon Gruszka**, b. poseł

Jan Brodacki, poseł, sekretarz.

Kraków, dnia 16 stycznia 1935 r.

Pięcioro dzieci w objęciach śmierci

W pow. Miechowskim we wsi Rogów, miał miejsce w ub. piątek tragiczny **wypadek zaczadzenia pięciorga dzieci** w jednem mieszkaniu.

Mieszkanka tej wsi Anna Sudak, napaliwszy w piecu wieczorem, zasunęła szyber i udała się do sąsiedniej wsi Przybysławice. Po powrocie w ciągu 4 godzin, **nie mogła się dobudzić śpiących swoich pięciorga dzieci**. — Tknięta złem przeczuciem, zwróciła się o pomoc do sąsiadów, którzy **przy pomocy wyjęcia okna dostali się do wewnątrz.**

Wśród czadu zbliżono się do dzieci, lecz te nie dawały znaku życia. Po usilnych staraniach **udało się przywrócić do życia czworo dzieci**, natomiast piątego, 4-letniej Heleny uratować się nie dało.

Leon Kruczkowski

Kordjan i Cham

34) (Ciąg dalszy).

Lecz naraz, niewiadomo skąd — jakby z pod ziemi wyskoczył — zjawił się przed Kazimierzem wyrostek zdysany, zgoniony, w rozburzeniu niezmiernem konopiastej głowy.

— Pan Szymkiewicz... kazali powiedzieć... — zawołał chrapliwie i zaraz zatchnął się, prędko łykając powietrze rozdziawioną gębą.

— Co powiedzieć?

— Że... że... żeby te tam... papiery... schować dobrze!... żeby schować bo mają przyjść... mają przyjść po te tam... ze dworu!...

— Mają przyjść... — mruknął Kazimierz i bezwiednie rozglądnął się na wszystkie strony.

— Pan kumisarz jakiś tam są... we dworze... kazali, żeby te papiery...

Kazimierz nie słuchał dłużej. Ruszył z powrotem ku domowi, jak mógł najśpieszniej. — — Że też odrazu nie zwietrzył, co się święci... że też odrazu nie pomyślał!

Nadewszystko był przejęty tym komisarzem... Niby, względem czego komisarz?... Pojmował, że w tem wszystkiem jest ręka pana Czartkowskiego. — — No, bo niby skąd — komisarz? Względem czego?... I te papiery... To przecie gwałt byłby gruby i nazbyt oczywisty!

W sieni matka spojrzała nań z niepokojem.

— Już to wracasz Kaźmirku?

Mruknął coś w odpowiedzi i szedł prosto do swego alkierza.

Wyjał papierzyska z szuflady. Plik był spory: w nim najważniejsze przecie — pełnomocnictwo od gromady przed notarjuszem zeznane, mnóstwo rewersów kwitków i dowodów, dostarczonych przez chłopów dla wyraźnego udokumentowania petycji — — ba! gdyby to zabrali!...

Więc Kazimierz, nie namyślając się długo:

— Matko! — rzekł ściszonym głosem. — Trzeba to ano skryć gdzie, by zaś niczyje oko nie doszło!... Żeby niczyje!

Stara skwapliwie wyciągnęła rękę.

— skryję ja, synku, skryję... nie bój się, są ta schówki w chałupie takie, że nie wypatrzy żaden...

Wzięła papiery i prędko poczęła je zawijać w płócienną zapaskę.

Kazimierz wyszedł, szepnąwszy jeszcze, że dworscy pewnie wnet nadejdą...

Z drogi rozglądał się pilnie między chałupami.

Zaszedł do dworu bokiem, od zabudowań folwarcznych, i oznajmił się przez służącego. Wyczekał dość długo w sieni, zanim wreszcie wezwano go do kancelarji.

Skłonił się przed pulchnym, o rumianej i zgoła dobrodusznej twarzy jegomościem, który drobnym kroczkiem przechadzał się po izbie, z rękami w tył założonemi. Pan Czartkowski stał we wnęce okiennej i właśnie śmiał się z czegoś rżącym, rozgłośnym śmiechem. Na widok wchodzącego uciął, parsknął krótko i odwrócił się twarzą ku oknu.

— Uhm, to asan jesteś Deczyński, nauczyciel tutejszej szkółki elementarnej, hę? — spytał pulchny jegomość, zatrzymując się na środku kancelarji. Przyglądał się Kazimierzowi małemi, niezmiernej ruchliwości oczkami, z wyrazem łagodnego politowania.

— Ja jestem, wielmożny panie...

— Uhm, to dobrze... bo tu właśnie mam dla asana zlecenie pewne, dane mi od pana prezesa wojewódzkiej komisji...

Podszedł do stołu i podjął papier urzędowy z wielką, widoczną zdaleka pieczęcią.

— Z rozporządzenia tegoż pana prezesa zostajesz asan odsunięty z urzędu nauczyciela w tutejszej wsi piastowanego, które to rozporządzenie w piśmie tem tutaj zawarte do rąk własnych asana doręczam...

Wysunął przedsię ramię i w białej dłoni podawał urzędowy papier; uśmiechał się przytem łagodnie i patrzył na Kazimierza z niezmierną jakby życzliwością. Miękkie bowiem serce i poczciwe usposobienie miał pan komisarz delegowany, pan Gustowski, poza tem burmistrz miasta powiatowego Warty. — —

Kazimierz zbladł. Jakby ugiął się cały przed niewidzialnym ciosem. — — Pojął najwyraźniej słowa komisarza, lecz zaraz rozsypały mu się one w myślach okruchami ostremi, gryzącemi... Odruchowo i bezwiednie wysunął rękę i wziął pismo z tamtej białej dłoni komisarskiej. — —

Szelest papieru oprzytomnił go nagle, ocknął obronną wolę.

— Śmiem zapytać wielmożnego pana... jakie... jakie okoliczności ściągają na mnie tak okrutne rozporządzenie pana prezesa wojewódzkiej komisji?... Gdyż... nie pomnę, w czem uchybić mogłem moim obowiązkom nauczyciela?...

— Znajdziesz asan wytłumaczenie w piśmie, które odebrałeś właśnie.. Uhm! Okoliczności są, rzec trzeba, bardzo poważne!... Bardzo!... Asan podburzasz włościan tutejszych do nieuległości...

Ostatnie słowa zabrzmiały groźnie i surowo, lecz twarz pana komisarza pozostawała wciąż pogodna, zgoła życzliwie uśmiechnięta.

Kazimierz nie szukał odpowiedzi. Przyglądał się tępo i bezradnie, wielkiej pieczęci, tudzież zamaszystemu przy niej podpisowi na urzędowym papierze.

Słychać było, jak pan Czartkowski bębnił palcami w szybę okna.

— Jeszcze jedno... — ozwał się miękkim głosem komisarz Gustowski. — Mam rozkaz dyskrecjonalny pana prezesa wojewódzkiej komisji, który polecił mi zajść w asana domu i zabrać wszystkie papiery, jakie tylko znalezione tam będą... To ci wiadomem czynię, mój panie Deczyński, abyś się nie zdziwił, gdyż ludzie dworscy, w tym celu wysłani przeze mnie, są w tej chwili u ciebie uhm!

A po chwili, widząc, że Kazimierz nie rusza się z miejsca, dodał, spoglądając ku oknu, gdzie stał pan Czartkowski —

— Tak, to jest chyba wszystko, co miałem ci oznajmić, mój panie Deczyński... To wszystko!

(C. d. n.)

Wiadomości ze świata

Optymistyczne sprawozdanie Kongresu Sowietów

Agencja Tass podaje, że w sprawozdaniu, odczytanem na kongresie Sowietów, prezes rady komisarzy ludowych R. S. F. R. R. Sulimow oświadczył, iż w ciągu 4 lat, jakie upłynęły od czasu poprzedniego kongresu, dokonano nietylko olbrzymiego postępu ilościowego, o ile chodzi o gospodarstwo narodowe i kulturę, **ale nastąpiło również przewartościowanie klasowe, które zmieniło radykalnie oblicze Związku Sowieckiego, zapewniając bezwzględne panowanie socjalizmu w całem gospodarstwie narodowem.**

Co do możliwości gospodarczych, to przemysł Związku Sowieckiego może obecnie produkować wszystkie maszyny i współczesne narzędzia.

Procent kolektywizacji rolnictwa w Związku Sowieckim osiągnął przeciętnie 75,2 proc.

Drugi plan 5-letni przewiduje całkowitą kolektywizację w końcu tego okresu.

Sulimow szczegółowo poruszył sprawę szkolnictwa, podkreślając, iż szkoły powszechne i średnie liczą obecnie 17,2 milj. uczniów, gdy przed rewolucją liczyły zaledwie około 6 milj. Procent ludności Z. S. R. R., umiejącej czytać i pisać, wzrósł znacznie, stanowiąc obecnie 92 proc., gdy w roku 1931 było tylko 65 procent. Wzrost zarówno budżetu państwa jak i budżetów lokalnych tłumaczy się zwiększeniem wydatków w dziedzinie kulturalnej.

Przechodząc do spraw polityki zagranicznej, Sulimow oświadczył: Ubiegły okres cechuje wzrost znaczenia międzynarodowego Związku Sowieckiego przez powszechne uznanie roli Z. S. R. R. jako pierwszorzędnego czynnika pokoju i stałości stosunków międzynarodowych. Bez udziału Z. S. R. R. niemożliwe jest obecnie żadne rozwiązanie poważnego zagadnienia międzynarodowego.

Zdecydowana polityka pokojowa Z. S. R. R. doprowadziła do pokojowego załatwienia istniejących sporów na Dalekim Wschodzie. Wierzę, że nasi sąsiedzi ze wschodu zrozumieją, że stanowisko, zajęte przez Z. S. R. R. przy załatwianiu zatargów, nie jest wynikiem słabości Związku Sowieckiego, lecz wyrazem naszej dobrej woli w kierunku utrzymania pokoju.

Wierzę, że kongres nasz zaleci rządowi, jako główną dyrektywę polityki zewnętrznej, kontynuowanie również w przyszłości zdecydowanej konsekwentnej polityki pokojowej, mającej za zadanie utrzymanie normalnych stosunków ze wszystkiemi państwami i użycie wszelkich środków dla wzmocnienia zdolności obronnej kraju.

Kamieniew i Zinowjew przed sądem doraźnym w Leningradzie

Prokuratura ZSRR. komunikuje, że podczas dochodzenia w sprawie **Bakajewa, Kuklina, Gertika** i in, pociągniętych do odpowiedzialności w związku z wykryciem w Leningradzie konspiracyjnej kontrrewolucyjnej grupy, która przygotowała i wykonała zabójstwo Kirowa, otrzymano nowe dane, odnośnie **konspiracyjnej kontrrewolucyjnej działalności Zinowjewa, Kamieniewa, Jewdochimowa i Fiedorowa,** co do których początkowo zdecydowano zastosować zesłanie. Na zasadzie tych danych, a zwłaszcza zeznania **Bakajewa,** demaskującego udział wymienionych w konspiracyjnem kontrrewolucyjnem **„Centrum Moskiewskiem“**, oraz zeznania **Safarowa,** który zakomunikował szereg faktów o ich działalności kontrrewolucyjnej, trwającej aż do ostatnich czasów — **sprawę Zinowjewa, Kamieniewa, Jewdochimowa i Fiedorowa przekazano kolegjum wojskowemu sądu najwyższego ZSRR.**

Porces rozpoczął się w Leningradzie.

Oskarżeni **Bakajew, Gorczenin, Fiedorow, Ewdokimow, Charow, Kuklin i Gercik** przyznali swój udział w działalności „Centrum Moskiewskiego”. **Hessen Perimow, Herzberg, Fajwłowicz i Sakow** przyznali, iż należeli do grupy kontrrewolucyjnej Zinowjewa. **Carkow, Aniszew, Baszkirow, Tarasow** przyznali, iż należeli do grupy nielegalnej Zinowjewa w Leningradzie.

Kamieniew przyznał się do winy, potwierdzając, iż brał udział przed r. 1932 w działalności nielegalnej i kontrrewolucyjnej oraz że należał do „Centrum Moskiewskiego”. Oskarżony przyznał, iż nie walczył dość energicznie z rozkładem, będącym wynikiem walki przeciwko partji.

Zinowjew przyznał się również do winy, potwierdzając istnienie centrum grupy zinowjewistów i swój w niej udział.

Kamieniew i Zinowjew zostali skazani na długoletnie więzienie

Niepowstrzymany imperjalizm Japoński

Pogróżki pod adresem Chin

Z Tokio donoszą: Dziennik „Niszi-Niszi“ zamieszcza wiadomość, że rząd japoński postanowił zmienić w roku 1935 swą dotychczasową politykę wobec Chin. **Rząd japoński ma zamiar przedstawić rządowi „po raz ostatni“ projekt stłumienia wszelkiemi środkami ruchu antyjapońskiego w północnych Chinach.** W związku z tem korespondent „Daily Telegraph“ w Dairen donosi, że konferencja szefów sztabu generalnego armji kwantuńskiej omawiała sprawę działań wojennych na pograniczu chińskiem. Działania te mają się stać aktualnemi na wiosnę.

Europie wciąż grozi chaos

Umowa włosko-francuska dała podstawy do dalekoidących nadziei, że wreszcie dojdzie do zabezpieczenia pokoju. Ostatnie dni tymczasem wykazują, że na drodze do konsolidacji Europy powstały nowe trudności. Rumunja i Jugosławja ociągają się z przystąpieniem do umowy rzymskiej, czekając na zawarcie paktu wschodniego i na likwidację ostateczną sprawy marsylskiej, a Polska i Niemcy zajmują wobec paktu wschodniego, a zdaje się że także wobec paktu rzymskiego stanowisko negatywne.

Ośrodkiem niepokoju stają się, jak dotąd, Niemcy.

Rozmowy ministra Becka z ministrem spr. zagr. Francji Lavalem

Polski minister Spr. Zagr. Beck wyjechał do Genewy, lecz tam zachorował i pomimo obłożnej choroby przyjął kilku polityków, w tem ministra Francji, **Lavala.** O rozmowie tej donosi prasa, że minister Beck miał wyrazić gotowość przystąpienia do paktu rzymskiego, gwarantującego niepodległość Austrji, pod warunkiem nieporuszania dalszego sprawy paktu wschodniego.

POSIEDZENIE RADY LIGI NARODÓW

Raport o spokojnym przebiegu plebiscytu w Saarze

Rada Ligi Narodów odbyła publiczne posiedzenie poprzedzone krótkiem posiedzeniem poufnem, na którem sekretarz generalny zakomunikował członkom Rady depeszę otrzymaną od przewodniczącego komisji plebiscytowej w Zagłębiu Saary, Rodhego, że plebiscyt odbył się w zupełnym porządku. Na publicznem posiedzeniu Rada przyjęła raport o pracach komisji doradczej dla handlu opjum i o zakończeniu prac komisji mieszanej, która zajmowała się wymianą ludności między Grecją a Turcją, wkońcu zaś zajęła się sprawą ochrony mniejszości w Albanji.

Skolei Rada zajęła się sporem między Irakiem a Persją i wysłuchała dłuższego ekspose delegata Iraku, który prosił, aby Liga Narodów dopomogła Irakowi do osiągnięcia poszanowania przez Persję granic dzielących oba kraje. Delegat Persji na wtorkowem posiedzeniu Rady wygłosił w tej sprawie ekspose.

Piękna myśl

FUNDACJA DOM LUDOWY „WISŁA“ w Krakowie, ul. Radziwiłowska 23, przystępuje do stworzenia bibljoteki i archiwum ludowego w gmachu Fundacji. Kuratorjum, sprawujące opiekę nad ta Fundacją, w osobach b. posła i b. ministra Franciszka Wójcika, b. posła Stanisława Szczepańskiego i b. konsula Wojciecha Marchwickiego, postanowiło ową rzecz prowadzić w tym duchu, by zdołano nagromadzić jak największą ilość dzieł, świadczących o kulturze ludowej, o jej żywotności w przeszłości, w teraźniejszości i o tem wszystkiem, co będzie stanowić podwalinę nowym dziełom ludowym. W dziełach bibljotecznych i archiwalnych ma się spotykać zwierciadło duszy chłopskiej, mają się znajdować dowody jego walki, nietylko o byt materjalny, ale dowody myśli narodowej, dowody wyciągania rąk do obrony Ojczyzny i Ojczyzny ukochanie.

Przez lata XX. wieku dokonali chłopi polscy więcej, aniżeli przez inne wieki. Należałoby zgromadzić we Fundacji „Wisła“ wszystko, co się tyczy chłopskiej myśli i chłopskiego wyczynu. Należałoby przekazać to następnym pokoleniom ludowym do naśladowania w pietyźmie dla przeszłości.

Dlatego Kuratorjum zwraca się do każdego, by raczył ofiarować na rzecz tej ludowej bibljoteki i archiwum fundacyjnego ze swych zbiorów wszystko, coby się do celów bibljotecznych i archiwalnych nadawało: książki, manuskrypty, pisma, listy, dokumenty polityczne wyroki sądowe, prace naukowe niedrukowane, pamiętniki chłopskie, poezje itp Zgromadzone to wszystko będzie w gmachu Fundacji i przekazane umiejętnemu rozmieszczeniu. Stworzymy skarbnicę, z której będą mogli korzystać chłopi, uczeni, historycy. Zbierzemy wszystko co się da — dla zaświadczenia, że chłopi żyli nietylko chlebem i słowem Bożem, ale rozwijali swe myśi i prężyli ramiona do czynów godnych najlepszych synów Ojczyzny.

Należy dopomóc w zamyślonem dziele i ofiarować wszystko, coby się dla bibljoteki i archiwum ludowego nadawało.

Po plebiscycie

Plebiscyt w Zagłębiu Saary przyniósł Niemcom niespodziewane wielkie zwycięstwo. Zadecyduje to nietylko o przyłączeniu tego kraju do Niemiec, ale także o nowym rozpędzie hitleryzmu w stosunkach międzynarodowych. Chociaż umowa rzymska zabezpieczyła niepodległość Austrji, wynik plebiscytu nie pozostanie bez wpływu na stosunki wewnętrzne w Austrji.

Anglja czyni wysiłki, by Niemcy wciągnąć z powrotem do Ligi Narodów i skłonić je do umowy międzynarodowej w sprawie rozbrojenia. Czy plany te zostaną w Niemczech odpowiednio przyjęte, trudno obecnie orzec.

Narazie w Niemczech trwa upojenie wynikiem plebiscytu, uroczystości i radosne manifestacje.

Sam Führer uderzył w wysoki ton i pod postacią rozmowy z grupą dziennikarzy amerykańskich Horst'a powiedział do świata:

— Traktat Wersalski jest potępiony. Niemcy **nie wystąpią już z żadnemi żądaniami terytorjalnemi w stronę Francji.** Nowa Rzesza Niemiecka nie zgodzi się na ograniczenie praw naszego narodu. Uznajemy tylko pełne równouprawnienie.

Znaczy to, że, co do granic wschodnich sprawa przedstawia się inaczej. To też Polska niebardzo jest zbudowana tem oświadczeniem Hitlera.

Prawdopodobnie nic co innego tylko oświadczenie to było powodem, że Laval naraz przypomniał sobie art. 42 i 44 Traktatu Wersalskiego i spowodował odroczenie posiedzenia Ligi Narodów. Mimo to Niemcy w najbliższym czasie wejdą w posiadanie Zagłębia Saary.



W Tatrach, po czeskiej stronie, na skoczni Jerolinek odbędą się w tym roku zawody FIS'a. Przygotowania do tej najważniejszej międzynarodowej konkurencji narciarskiej zostały już ukończone. Ilustracja przedstawia skocznię, na której, jak przypuszczają, zdobyte zostaną nowe rekordy światowe w narciarstwie.

Śmiercionośne wynalazki

Gdy z jednej strony idealiści ciągle myślą o możności zaprzestania wojen, ogólnem rozbrojeniu świata, lub przynajmniej ograniczeniu zbrojeń, technika wojenna **wysila się na coraz nowe projekty broni.**

W Niemczech podobno wynaleziono rakietę, która raz wystrzelona, **może dalej poruszać się przy pomocy dalszych wybuchów, a kierowana może być przy pomocy fal elektrycznych.** Do tych armat stratosferycznych, gdyż pociski ich wznosić się mogą daleko w stratosferę, pobudowano już odpowiednie **cokoły żelazo-betonowe** w takich odległościach od granicy **Francji, Czech i Polski,** że kule **z łatwością mogą być skierowane na stolice tych krajów.**

Wynaleziono też w Niemczech **aeroplan,** którego szybkość wynosi **360 mil na godzinę i który może unieść 800 kilogramów materjałów wybuchowych.**

Wynaleziono też rodzaj kuli, zwanej **Hagel Ultra,** która **może przebijać najgrubsze pancerze stalowe.**

Jedną z najpotworniejszych broni jest jednak **karabin maszynowy, mogący wystrzelać 600 kul na minutę,** a ważący tylko 8 i pół kilograma. Karabin ten może być obsługiwany tylko przez jednego człowieka. Ma lufę łatwo wymienną na inną, gdyż w ogniu szybko się może zetrzeć.

DR. JAKÓB WITEK, ADW. W BRZESKU

Dekrety oddłużeniowe

ROZPORZĄDZENIE PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ Z DNIA 24. PAŹDZIERNIKA 1934 R. O KONWERSJI I UPORZĄDKOWANIU DŁUGÓW ROLNICZYCH.

(Dalszy ciąg).

Art. 53. Urząd rozjemczy może stosownie do zmienionych warunków ekonomicznych obniżać długi z tytułu działów rodzinnych i spadkowych, dokonanych w odniesieniu do gospodarstw wiejskich w **okresie od dnia 1 stycznia 1926 r. do dn. 1 lipca 1932 r.**, stosując w miarę możności zasady art. 54.

(2) We wniosku o wszczęcie postępowania określonego w ustępie poprzedzającym, dłużnik powinien pozwać wszystkich wierzycieli z tytułu działu.

(3) Wniosek o obniżenie długu, na podstawie ustępów poprzedzających może być wniesiony w ciągu trzech lat od dnia wejścia w życie rozporządzenia niniejszego.

(4) W razie obniżenia długu, urząd rozjemczy ustali w tem samem orzeczeniu, czy i w jakim zakresie pozostaną w mocy w stosunku do tego długu przepisy rozdziałów II i V, urząd rozjemczy orzeknie, że przepisy rozdziału V o obniżeniu oprocentowania i rozłożenia na raty długu tracą moc, do długu stosuje się przepisy, art. 49.

Objaśnienie: Przepis ten jest bardzo ważny, ze względu na to, że reguluje spłaty i długi, powstałe z działów rodzinnych. Toteż spłaty i długi. **powstałe w latach od 1. 1. 1926 r. do 1. 7. 1932 r.** ulegną redukcji, czyli zmniejszeniu, jeżeli obciążają w stosunku nieproporcjonalnym gospodarstwo rolne. Jednak wniosek o obniżenie spłat i długów z działów rodzinnych, musi dłużnik postawić do urzędu rozjemczego w ciągu 3 lat od wejścia ustawy, t. j. **od 24. 10. 1934 r. do 24. 10. 1937 r.**

Przykład: Ojciec przed śmiercią rozporządził, że całe gospodarstwo 10-morgowe z budynkami, przeznacza najstarszemu synowi, zaś pozostałym 8 synom przeznacza spłat po 1.000 zł. i uczynił to w roku 1927, kiedy wartość morga wynosiła 2.000 zł. Obecnie cena ziemi wynosi 700 zł. Wobec czego, płacąc spłat 8 braciom, t. j. 8.000, nie jest w stanie zapłacić, gdyż całe gospodarstwo warte 7.000 zł.

Art. 54. (1) Urząd rozjemczy może obniżać długi z tytułu reszty ceny kupna nieruchomości ziemskich, jeżeli czynność prawna, ustalająca cenę sprzedaży, została dokonana w okresie od dnia 1 stycznia 1926 r. do dnia 1 lipca 1932 r.

(2) W tym celu urząd rozjemczy ustali, jaka suma została zapłacona dotychczas przez nabywcę, wliczając zarówno do niej wpłaty w gotowiźnie, jak i długi, oraz inne obciążenia, przejęte przez nabywcę do zapłaty. Na podstawie powyższego ustalenia, oraz umówionej ceny sprzedaży, urząd rozjemczy obliczy, za jaką idealną część nieruchomości zapłata już w całości nastąpiła, poczem urząd rozjemczy dokona oszacowania nieruchomości według bieżących cen rynkowych, ustali zgodnie z tem oszacowaniem wartość idealną części nieruchomości, za którą zapłata jeszcze nie nastąpiła i obniży resztę ceny kupna do wysokości tej wartości.

(3) W razie obniżenia długu, przepis art. 53 ust. (3) i (4) stosuje się analogicznie.

(4) Przepisy artykułu niniejszego stosuje się bez względu na to, czy nabyte grunty znajdują się we władaniu pierwotnych nabywców, czy też ich prawnych następców. Stosowaniu przepisów artykułu niniejszego nie przeszkadza również odstąpienie praw do reszty ceny sprzedażnej i innych wierzytelności osobom trzecim.

(5) W przypadkach gdy urząd rozjemczy orzekać będzie o obniżeniu reszty ceny kupna z tytułu nabycia nieruchomości ziemskich w drodze parcelacji, kierować się będzie zasadami następującemi:

(1) Jeżeli nabywca działek z parcelacji nieruchomości ziemskiej przejął do zapłaty na poczet ceny sprzedażnej. długi sprzedawcy, lub też gdy w wykonaniu segregacji przeniesiono na nabytą działkę długi hipoteczne, ciążące na rozparcelowanej nieruchomości, długi te nie będą zaliczane do sumy wpłaconej dotychczas przez nabywcę.

(2) jeżeli całkowita suma bonifikaty, ustalona przez urząd rozjemczy, będzie przewyższała resztę ceny kupna, należną sprzedawcy działki, to o kwotę nadwyżki obniża się jeszcze wszystkie długi wymienione w punkcie pierwszym ustępu niniejszego z wyjątkiem wierzytelności Skarbu Państwa, banków państwowych i instytucyj kredytu długoterminowego: obniżka poszczególnych długów nastąpi wówczas proporcjonalnie do ich wysokości.

(3) oszacowania nieruchomości ziemskich, nabytych w drodze parcelacji, należy dokonać z uwzględnieniem norm szacunkowych, przyjętych przez władze ziemskie przy parcelacji, prowadzonej przez te władze.

(4) Spłata obniżonej reszty ceny kupna rozkłada się na raty, płatna w ciągu dwunastoletniego okresu, następującego po upływie trzech lat od orzeczenia urzędu rozjemczego. Oprocentowanie, przewyższające 3 proc. w stosunku rocznym, ustala się na 3 proc. w stosunku rocznym.

Objaśnienie: Gorączka kupowania ziemi w okresie dobrej konjunktury, kiedy rolnik mógł 1 q żyta sprzedać za 40 zł., a krowę za 400 zł., wpakowała rolnika w niemożność dotrzymania umowy, a bardzo często zdawało się, że chłop zapłacił pół ceny kupna za grunt i wkońcu zrzekł się gruntu. Toteż przepis ten reguluje spłatę reszty ceny kupna, powstałego w latach od 1. 1. 1926 r. do 1. 7. 1932 r. Obniżka ceny kupna następuje w ten sposób:

Przykład: Ktoś kupił w 1927 r. 2 morgi gruntu za 4.000 zł., t. j. za 1 mórg 2.000 złotych. Spłacił sprzedającemu wraz z zadatkiem a konto ceny kupna kwotę 2.000 zł. Winien 2.000 zł. — wobec czego zapłacił za połowę kupionego gruntu. — Na wniosek dłużnika urząd rozjemczy ustali, że za połowę kupionego gruntu została cena zapłacona ,wobec czego oszacuje się drugą połowę gruntu, t. j. 1 mórg, ile wynosi cena w dniu oszacowania i taką cenę będzie zobowiązany zapłacić. Jeżeli zatem cena szacunkowa **wyniesie 500 zł.**, to dłużnik za jeden mórg zapłaci 500 zł. jako resztę **ceny kupna, a nie 2.000 złotych.**

Przepis ten ma zastosowanie bez względu na to, czy grunt jest w posiadaniu kupiciela, czy też spadkobierców, ponadto odnosi się do gruntów chłopskich.

Dalsze przepisy tego artykułu również odnoszą się do gruntów nabytych w drodze parcelacji obszarów ziemskich.

Zwraca się uwagę. że przepisy art. 53 i 54 rozp. są bardzo ważne, albowiem regulują kwestję obniżki spłatów i długów rodzinnych, oraz reszty ceny kupna, co dotychczas żadne ustawodawstwo nie regulowało tej kwestji, a dopiero rozporządzenie niniejsze.

Art. 55. (1) Jeżeli dłużnik wniósł o obniżenie reszty ceny kupna (art. 54), wierzyciel może złożyć wniosek o rozwiązanie umowy sprzedaży i przeprowadzenie rozrachunku z tego tytułu:

(2) Urząd rozjemczy może zabezpieczyć taki wniosek przez wniesienie odpowiedniego ostrzeżenia do wykazu hipotecznego i przez mianowanie nadzorcy. Do nadzorcy i zakresu zarządu dłużnika stosuje się analogicznie przepisy art. 76 i 89.

(3) Przed wydaniem orzeczenia urząd rozjemczy wyznacza jednego lub kilku biegłych z pośród osób zaproponowanych zgodnie przez strony, a w braku zgody strony według swego wyboru.

(4) W sprawozdaniu swojem biegły powinien podać:

(1) opinię o rozmiarze obniżenia reszty ceny kupna. które byłoby konieczne dla uzdrowienia finansowego gospodarstwa

(2)opinję, czy i w jakiej mierze rozwiązanie umowy sprzedaży może wpłynąć na uzdrowienie gospodarstwa pod względem finansowym i produkcyjnym.

(3) szczegółowy projekt rozrachunku na przypadek rozwiązania umowy sprzedaży.

(4) Jeżeli urząd rozjemczy postanowi rozwiązać umowę, wówczas, w tem samem orzeczeniu postanowi o eksmisji dłużnika i jej terminie, oraz o ostatecznym rozrachunku pomiędzy stronami. Przy ustalaniu rozrachunku urząd rozjemczy może przyznać wierzycielowi przynależności gospodarstwa (nieruchomości z przeznaczenia, przynależności gruntu) zastosować do powstałej w wyniku rozrachunku należności dłużnika przepisy art. 49 i zabezpieczyć te należności na nieruchomości.

(5) Przepisów ustępów poprzedzających nie stosuje się do reszty ceny kupna, powstałej przy sprzedaży nieruchomości ziemskiej w drodze parcelacji.

Objaśnienie: Rozporządzenie niniejsze wzięło jednak w obronę i wierzyciela w przypadku, gdy dłużnik żąda obniżenia reszty ceny kupna. W danym wypadku, wierzyciel na wypadek żądania przez dłużnika obniżki reszty ceny kupna, może żądać rozwiązania kontraktu kupna sprzedaży i żądając od urzędu rozjemczego wzajemnego rozliczenia. Urząd rozjemczy może jednak odmówić wnioskowi rozwiązania umowy, jeżeli uwzględni, że obniżka reszty ceny kupna jest konieczna ze względu na uzdrowienie gospodarstwa zadłużonego.

Art. 56. Przepisy art. 54 (ust. (5) stosuje się odpowiednio, w przypadkach nabycia działek przez b. czynszowników b. wolnych ludzi i długoletnich dzierżawców w województwach wschodnich na podstawie ust. z dnia 20 czerwca 1924 r. (Dz. U. R. P. z 1929 r. Nr. 24, poz. 254), zmienionej ustawą z dnia 28 marca 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 31, poz. 268).

Art. 57 (1) Urząd rozjemczy może orzec na okres nie dłuższy, niż 24 miesiące, licząc od daty orzeczenia, odpowiednie zmniejszenie czynszu dzierżawnego, gdy ten jest nadmierny w stosunku do zmienionych warunków gospodarczych. Zmniejszenie to również nie może dotyczyć zaległego czynszu za okres lat gospodarczych 1932-33 i 1933-34.

(2) Co do zaległego czynszu dzierżawnego, należnego za czas od 1 lipca 1933, urząd rozjemczy może zastosować przepisy art. 49.

(3) w razie wygaśnięcia lub rozwiązania umowy dzierżawnej, urząd rozjemczy na wniosek dzierżawcy może przekazać właścicielowi w całości lub części inwentarz martwy i żywy dzierżawcy, znajdujący się na dzierżawionej nieruchomości właściciela lub od dzierżawcy według oszacowania, uwzględniającego ceny z okresu nabycia przez dzierżawcę powyższych inwentarzy.

(4) Przepisy artykułu niniejszego stosuje się także w przypadkach, gdy właścicielami nieruchomości wydzierżawionych są osoby, lub instytucje, wymienione w art. 6 ust. (1) pkt. 2) do 10).

5) W razie obniżenia czynszu dzierżawnego, przepisy art. 53 ust. (3) i (4) stosuje się analogicznie.

Objaśnienie: Obniżka czynszu może nastąpić jedynie na przeciąg 2 lat naprzód. Odnośnie zaś co do zaległego czynszu za czas od 1. 7. 1933—1934, to w danym wypadku ma zastosowanie przepis z art. 49 tego rozporządzenia.

Art. 58. Urząd rozjemczy może postanowić przedterminowe rozwiązanie umowy dzierżawnej w całości lub w części, za odpowiedniem odszkodowaniem. które będzie uiszczone. lub należycie zabezpieczone przed opuszczeniem dzierżawy. jeżeli rozwiązanie to będzie nieodzownym warunkiem zastosowania ustawy z dnia 12 marca 1932 r. o ułatwieniu spłaty uciążliwych zobowiązań, obciążających gospodarstwa rolne (Dz. U. R. P. z 1933 r. Nr. 55, poz. 423).

Art. 59. (1) Urząd rozjemczy może na wniosek każdej osoby interesowanej orzec o pozorności czynności prawnej, stanowiącej tytuł zabezpieczeń hipotecznych na nieruchomości ziemskiej, oraz zarządzić wykreślenie z wykazu hipotecznego odpowiednich wpisów.

(2) Urząd rozjemczy może również na wniosek osoby interesowanej orzec o pozorności umowy dzierżawy nieruchomości ziemskiej.

Art. 60. (1) Jeżeli posiadacz gospodarstwa wiejskiego dług swój zobezpieczy hipotecznie w części lub w całości w granicach 75 proc. wartości nieruchomości, urząd rozjemczy ograniczy odpowiedzialność poręczycieli do sumy długu hipotecznie w tych granicach niezabezpieczonej.

(2) Na wniosek poręczyciela urząd rozjemczy może mocą swego orzeczenia stanowić zabezpieczenie długu w całości, lub w części na nieruchomości, należącej do dłużnika głównego. Orzeczenie to jest tytułem dla ujawnienia zabezpieczenia w wykazie hipotecznym.

(3) Jeżeli za dług poręczyło kilka osób solidarnie, lub niepodzielnie, urząd rozjemczy może ustalić, którzy z poręczycieli są wypłacalni, i w przypadku udzielenia przez poręczycieli wypłacalnego zabezpieczenia hipotecznego, mieszczącego się w granicach 75 proc. wartości nieruchomej, a obejmującego kwotę, która wypadnie z podziału długu przez liczbę poręczycieli wypłacalnych, ograniczy odpowiedzialność tego poręczyciela —zarówno wobec wierzyciela jak i z tytułu regresu między poręczycielami — do powyższej kwoty. Odpowiedzialność poręczycieli, którzy nie udzielili zabezpieczenia, nie ulega zmiane.

(4) Przepisy ustępów poprzedzających obowiązują bez względu na to, w jakiej formie prawnej poręczenie było udzielone.

Art. 61. Urząd rozjemczy, mając na uwadze, aby bezpieczeństwo długu w okresie odroczenia nie uległo zmniejszeniu, powinien w miarę możności uzależnić odroczenie lub rozłożenie na raty, spłaty długu od dopełnienia przez dłużnika, określonych w orzeczeniu warunków, bądź od odpowiedzialnego zabezpieczenia długu, w szczególności, jeżeli na nieruchomości zahipotekowane są należności współmałżonka posiadacza gospodarstwa wiejskiego, urząd rozjemczy uzależni udzielenie ulgi od ustępstwa pierwszeństwa hipotecznego, przez współmałżonka. Nie dotyczy to przypadków, gdy małżonkowie nie żyją we wspólności małżeńskiej na mocy prawomocnego orzeczenia.

Objaśnienie: Każdy wierzyciel może żądać na wypadek zastosowania ulg przy spłacie długów, od dłużników, aby zabezpieczyli na swojej hipotece wierzytelność wierzyciela, a jeżeli są na hipotece wierzytelności drugiego małżonka, to może wierzyciel żądać wpisu przed tym małż.

Art. 62. Urząd rozjemczy może orzekać na podstawie przepisów rozdziału niniejszego także w przypadkach, gdy dług nie jest jeszcze płatny.

KONIEC.

Uwaga! W ten sposób rozporządzenie Prezydenta z dnia 24 października 1934 uregulowało kwestję oddłużeniową długów prywatnych. Jednak oprócz powyższego rozporządzenia ma wejść w życie przepis, wprowadzający niniejsze rozporządzenie.

Zuchwały napad rabunkowy w Poznaniu

W Poznaniu dokonano **zuchwałego napadu bandyckiego** na mieszkanie państwa Mikołajczaków. Późną nocą **trzech bandytów** wdarło się do mieszkania. Zażądali oni wydania pieniędzy. Po skrępowaniu sznurami **Mikołajczaka i jego żony**, splądrowali oni całe mieszkanie. przyczem zrabowali zaledwie **25 zł. gotówki**, poczem zbiegli.

Zaalarmowana policja przybyła na miejsce wraz **z psem policyjnym**, który naprowadził policjantów **na ślady**. Policja aresztowała ukrytego na strychu w pobliskiej szopie jednego ze sprawców. mianowicie **Walczaka**. oraz jego wspólników, **Szymańskiego i Kalczaka**. Członków bandy rozbójniczej osadzono w areszcie.

Nurty

miesięczny, bezpłatny dodatek literacko - artystyczny „Piasta" i „Śląskiej Gazety Ludowej"

Typy literatów w Polsce - po dwu stronach barykad

W momentach dziejowych przeobrażeń, w chwili, gdy ustrój społeczny w ostatniej swej fazie rozwojowej czepia się zwyczajnie ostatniej deski ratunku — t. zw. „władzy o silnych rękach" — w takich momentach literatura, jako nadbudowa ustroju ważną odgrywa rolę. Z jednej strony staje ona po stronie ustroju ginącego — z drugiej strony wchodzi ona do mas walczących o sprawiedliwszy ustrój, budzi je, podnieca i rozszerza Ideę Walki. Literatury więc t. zw. czystej, lub, jak to niektórzy nazywają „sztuki dla sztuki", niema. Istnieje tylko: albo — albo! Jeśli chodzi o pierwszy rodzaj literatury i o pisarzy tych, którzy stoją na usługach ustroju panującego obecnie u nas — to można te kategorje podzielić na takie grupy: Pierwsza, to ci pisarze, którzy za dobre wynagrodzenie materjalne bądźto trudnią się rzucaniem paszkwilu na przywódców i masy walczące (np. Kaden - Bandrowski w „Czarnych skrzydłach", w „Mateuszu Bigdzie" etc.), bądź też pieją entuzjastyczne hymny, radosne pieśni na temat stosunków, jakie panują (jak p. Jan Lechoń, nagrodzony ostatnio przez Akademję Literatury Iłłakowiczówna, Wierzyński i cała masa innych(. Do tej pierwszej grupy należą też ludzie, którzy spekulują na ludzkiej nędzy. — a więc ronią łzy na temat biedy, opłakują nędzę mas, wierząc jednak w to, że nędzę ową można usunąć ze społeczeństwa bez zmiany ustroju społecznego, a tylko przy dobrej woli, miłości, panujących tych, albo innych ludzi. Ludzie ci szkodzą masom w ten sposób, że odwracają uwagę od istotnych przyczyn nędzy, od warunków ustrojowych — a wskazują jako sprawcę nieszczęścia, złą wolę, wieczne wady w duszy ludzkiej itd. itd. Dlatego pisarze tej grupy (a jest ona w tej chwili w Polsce najliczniejsza — począwszy od Krzywickiej, a skończywszy na wszystkich „handlarzach nędzy"), stoją na usługach ustroju panującego. Są jeszcze w tej grupie inni pisarze — nazwałbym ich „trefnisiami nadwornymi", którzy, jako te niegrzeczne dzieci tak dla odmiany lubią podskoczyć czasem, uszczypać tu i ówdzie tatusia, ale gdy ten ma dość już tych figielków i zrobi minę surową — wówczas te grzeczne dzieciątka składają pobożnie rączęta, błagając pokornie: „tatusiu, już będę grzeczny"! Typowymi przedstawicielami tej kategorji pisarzy są: Tuwim i Słonimski, dwa warszawskie żydki, które rolę swoją w literaturze traktują nadal jako umiejętny handel słowem przy kramie familijnym dzisiejszego ustroju. Istnieje jeszcze cały sznurek nazwisk literatów dzisiejszych, którzy swój talent i pióro w ten czy inny sposób poświęcają na reparowanie, gładzenie i upiększanie starego, rozlatującego się już garnka, t. j. ustroju kapitalistyczno - burżuazyjnego. Robią to bardzo często świadomie, a najczęściej podświadomie, otumanieni psychiką kultury mieszczańskiej i tkwiący w niej z uszami. Specjalnie trzeba się będzie zająć w przyszłości typami pisarzy, którzy głoszą hasła t. zw. sztuki dla sztuki samej, by wykazać, w jaki sposób, czy to przez urabianie odczuwań zjawisk pewnych w świecie, czy to przez zacieranie wrażliwości na zjawiska społeczne etc. etc., tumanią oni masy, wytwarzając psychiczny typ drobnomieszczanina, zachwycającego się tangiem, rumbą i dyskutującego na temat: „czy wiersz liryczny pachnie, jak ciało kobiece, czy też, jak perfumowana sukienka panny Mimi". Typ oczywista tego rodzaju człowieka obojętny będzie na to, że istnieją gdzieś obozy koncentracyjne, że gdzieś tam robotnicy, czy chłopi zapełniają kryminały, że gdzieś tam obraduje Liga Narodów, a świat się zbroi etc. etc., a służyć będzie każdemu ustrojowi za byle jaki ochłap, byle tylko mógł od czasu do czasu wytrzeć portkami stolik w kawiarni, posłuchać foxtrota w radjo i entuzjazmować się tem, co od czasu do czasu jakiś lokalny brukowiec napisze tłustemi literami. Są to typy pasorzytów społecznych, na których dzień i noc pracuje maszyna i ziemia, chłop i robotnik i... na których opiera się cały aparat ustroju kapitalistycznego.

Jak jednak w chwili każdych większych przeobrażeń społecznych, tak i w chwili obecnej poza tymi typami literatów — istnieje inna grupa, stojąca świadomie i zdecydowanie po przeciwnej stronie barykady i zawsze zwyciężająca: wcześniej, czy później. Do tej grupy będą należeć pisarze uświadomieni społecznie, pisarze chłopów i robotników. Jeżeli chodzi o obecnych pisarzy robotniczych — to naprawdę bardzo oni słabo się przedstawiają: brak talentów na większą miarę.

Poza może Broniewskim Władysławem, Edwardem Szymańskim i Wandą Wasilewską proletarjat robotniczy w tej chwili niema większych talentów. O wiele jednak radośniej ta sprawa przedstawia się, jeśli chodzi o t. zw. pisarzy chłopskich. Tu, jak grzyby po deszczu, wyrastają coraz to nowe talenty, młode, a co najważniejsze, zrośnięte organicznie z biedotą wiejską, z niej wychodzące i najczęściej pozbawione naleciałości mieszczańskich przez to że o własnych siłach, bez t. zw oficjalnego wykształcenia w własnych środowiskach chłopskich kształciły się i wyrabiały. Bez wątpienia, że gdy się ustrój zmieni, gdy przyjdą inne warunki gospodarcze na wieś — wówczas owe talenty uzewnętrznią się w stokroć większej ilości, bo przecież wprost niemożliwą wydaje się rzeczą, aby dziś chłopak, czy dziewczyna wiejska, nieraz o nieprzeciętnych zdolnościach literackich, muzycznych, czy malarskich, mógł, czy mogła kształcić owe zdolności, rozwijać je — skoro od dziecka, boso musi gęsi pasać, zamiast piórem — władać widłami, a kształcenie własnego umysłu kończyć na próbowaniu pisania widłami po polu. Dla tych ludzi wieś niema i w obecnym ustroju nie może mieć warunków, by im dać możność poznania współczesnych kierunków artystycznych, skoro nie może im kupić nawet zeszytu, pióra i atramentu, lub pendzla i farby, nie mówiąc już o skrzypcach, na które trzebaby sprzedać ze dwie krowy, albo o gazecie jakiejś literackiej, skoro na pierwszy lepszy tygodnik polityczny składa się nieraz cała wieś. Oczywista w takich warunkach talent tych ludzi na wsi wyładowywuje się w układaniu rymowanych przyśpiewek, w graniu po weselach, w rzeźbieniu lub malowaniu różnych świątków — o czem środowisko zwyczajnie zapomina — a tylko czasem jakiś inteligent „wydobędzie" na wierzch taki talent, pokaże światu jakiś prymityw i zakończy swa robotę „wyciągacza" powiedzeniem: „Popatrzcie, jaki ten Boży ludek ma swoją, cudowną kulturę"! A tym czasem ta „kultura" najczęściej gnije w nędzy i zapomnieniu, a jeżeli czasem ujawni się w całej pełni — to przez pierwszego lepszego bywa ścigana tak, jak choćby ściganym był świetny chłopski karykaturzysta - samouk Kapel, z pow. Dąbrowskiego. Takich typów dziś spotyka się coraz więcej: na każdej prawie wsi żyje jakiś artysta, który po swojemu „zaspakaja" artystyczne potrzeby środowiska. Chodziłoby tylko o to, by ludzi tych zorganizować, ująć w świadomą, społeczną myśl i pozwolić im wyrazić wieś dzisiejszą artystycznie. Sprawa ta jednak w naszym ustroju jest zbyt trudna — jeśli już nie niemożliwa. Ale jednak w chwili budzenia się do nowego życia całej wsi, w chwili zrywania z bezmyślnością na wsi — jak nigdy dotąd, tak obecnie i artyści chłopscy, samouki, zrywają się do walki o lepsze dla siebie warunki bytu. Pierwszym takim krokiem było stworzenie Związku Zawodowego Literatów Ludowych w Polsce i rozpoczęcie wydawania własnego miesięcznika, poświęconego życiu artystycznemu wsi — t. j. „Wsi jej pieśni". Ale już po kilku pierwszych numerach tego pisma zainteresowała się niem... policja.

Pisarze chłopscy dziś już wyrobili sobie na wsi i u ludzi myślących, odpowiednie uznanie, tak, że zniszczyć nikt i nic ich nie zdoła. Jeśli nie w grupie — to pojedyńczo rolę swoją dziejową spełniają oni całkowicie. Trudno mi tu wymieniać i omawiać każdego z nich, skoro w tej chwili w samej wsi małopolskiej, jest ich ponad setkę. Wystarczy jednak wymienić tak utalentowanego i własnym już dziś językiem literackim przemawiającego poetę, jak górala Nędzę Stanisława z Kościelisk, Gwóździewskiego, Breowicza i znanego już chłopom Jantka z Bugaja, by wykazać, z jakiemi talentami wchodzi nowa sztuka chłopska w nową wieś.

Poza tą grupą, poza tymi pisarzami bez wykształcenia szkolnego i dyplomów — istnieje jeszcze inny typ pisarza chłopskiego — mianowicie ten, który po zdobyciu pewnego poziomu wykształcenia uniwersyteckiego, lub tylko szkoły średniej, wszedł w psychikę środowiska chłopskiego i z tej racji został pisarzem chłopskim. Oczywista, taki musi nosić na sobie piętno mieszczańskiej kultury, w której przez długie lata tkwił (Przykład: Wojciech Bąk, Stanisław Młodożeniec, Wincenty Burek i w. in). Innego rodzaju poetą, wyrazicielem [illegible] chłopskiej jest Antoni Olcha (Wł. Marek), mieszkający w Naprawie koło Jordanowa. Poeta ten, aczkolwiek przez dłuższy czas podlegał nieco wpływom formy poetyckiej Czuchnowskiego — obecnie znalazł już własny sposób wypowiedzenia się i niewątpliwie dzięki swemu talentowi, wcześniej czy później, wypłynie na powierzchnię literatury chłopskiej, jako pierwszy jej twórca. Mocniejszą indywidualnością pisarską od wszystkich dotychczasowych — jest Marjan Czuchnowski. Bojowa i rewolucyjna w formie i treści jego poezja — kłóci się jednak trochę z mylnemi, nieopracowanemi i niezbyt przemyślanemi jeszcze poglądami na sztukę chłopską, wyrażonemi w ostatniej jego książce pt. „Nowa kultura". Książką tą zajmiemy się jeszcze kiedy indziej — tu pragnę tylko zaznaczyć, że choć mylić się może w niejednej kwestji, Czuchnowski, wyrażając poglądy na kulturę chłopską w „Nowej kulturze" — to niemniej jednak — jeśli innych poetów można nazwać tylko twórcami nowej poezji — Czuchnowskiego musi się określić, jako pierwszego bojownika o sztukę chłopską. Ponad tymi pisarzami chłopskimi, o których dotąd była mowa, stoi wybitny prozaik i nowelista, emigrant z Polski, Wójcik i, przedewszystkiem autor „Kordjana i chama", Leon Kruczkowski. Zasługą Kruczkowskiego talentu pisarskiego jest poza ukazywaniem w jego utworach prawdy społecznej, tworzenie nowego stylu prozy chłopskiej i nowej formy powieści. W najbliższym czasie wyjdzie nowa powieść Kruczkowskiego, jako II-ga część „Kordjana i chama", pt. „Pawie pióra". O powieści tej skoro ukaże się z druku nie omieszkamy poinformować Czytelników.

W. S.

St. Nędza

Na muzyce.

Hej, nie pięci nos bedzie, nie sesci..
Kie zagrajom nom gęśle, gęśle rzezano w jaworze,
Ino kielo sie dobryk chłopców pomieści,
Pełno będzie w biołej izbie, cornej i kumorze.

I odejmieme okna i podhylime dźwierzy,
Niek idzie głos ku wierchom, niek sie ozlego po lesie,
Niek dudni po dolinak, po dziedzinak sie serzy,
Tym, co bedom daleko, wiater im hoiny doniesie.

Patrz sie bracie! — sto chromów, co za sieła,
W tyk nasik gęślak, gęsiołkach pieknych z jawora,
Co nos sie tu zleciało, (natura zawse była
jednako. Tak dzisiok jak wcora i zawcora...)

Muzika gro, muzicka sie ozlego cijasi,
Nuta ta, coby nos wiedła fto wie kany,
Co jom hoćkie w upłazak śpiewali juhasi
I w uboci dzieweckie głosy jak organy.

Dwanoście por nosi sie koło ziemie,
Muzika gro, a w izbie jaze jęci,
Śnije sie zwid... sto ciupag błysci w reci,
I harnaś woło: — Chłopi cas... idziemy.

Kronika literacka

INSTYTUT TEATRÓW LUDOWYCH. Istnieje w Warszawie instytut pod powyższą nazwą. Udziela on porad w sprawie przedstawień i urządzania uroczystości po wsiach. Przesyła katalogi sztuczek do grania, oraz omawia sprawy teatru na wsi w redagowanym przez J. Cierniaka, miesięczniku, p. t. „Teatr Ludowy". W miarę możności sprawy teatru ludowego omawiać będziemy w naszym dodatku. Już w przyszłym numerze podamy spis sztuczek odpowiednich do grania na scenach wiejskich i omówimy pokrótce ich wartość. Niezależnie od tego, prosimy naszych Czytelników o to, by, (kiedy nie mogą sobie dać rady z wyborem jakiejś sztuki do grania, lub z urządzeniem sceny etc.) zwracali się do naszej redakcji, a wszystkich porad w tej sprawie udzielimy w odpowiedziach redakcji. Na listowną odpowiedź prosimy załączyć znaczek pocztowy za 25 gr.

•

„GRYPA SZALEJE W NAPRAWIE". Pod takim tytułem ukazała się nakładem Gebethnera i Wolfa powieść krakowskiego literata Jalu Kurka, traktująca o stosunkach dzisiejszej wsi

PISMA LITERACKIE W POLSCE: Dla interesujących się Czytelników życiem literackiem w Polsce podajemy spis czasopism literackich:

1. *„Wiadomości Literackie"*, tygodnik, Warszawa, redakcja: ul. Złota nr. 8, administracja: Królewska 13. Prenumerata kwartalna 9 zł.
2. *„Pion"*, tygodnik, Warszawa, Aleje Róż 2. Prenumerata kwartalna 5 zł.
3. *„Lewar"*, dwutygodnik, Warszawa, Marszałkowska 118 m. 1. Prenumerata kwartalna 1.30, półroczna 2,50 zł. Pismo to grupuje pisarzy o lewicowych poglądach społecznych.
4. *Kamena*, miesięcznik, adres: Chełm Lubelski.
5. *„Tygodnik Artystów"*, tygodnik, Kraków — Plac św. Ducha 5.
6. *„Gazeta Artystów"*, tygodnik, wydawany przez Legjon Młodych, Kraków, Marka 8.
7. *„Wieś jej pieśń"*, miesięcznik, organ Związku Zawodowego Literatów Ludowych w Polsce. Adres: Jordanów, wojew. Krakowskie. Prenumerata roczna 4 zł. Pieniądze nadsyłać na konto: P. K. O. 407-146, Mgr. Józef Kokoszka, Jordanów,

Bezpłatny Dodatek Tygodniowy

Jak żyją weterani 1863 roku

Jest ich obecnie tylko niespełna 150

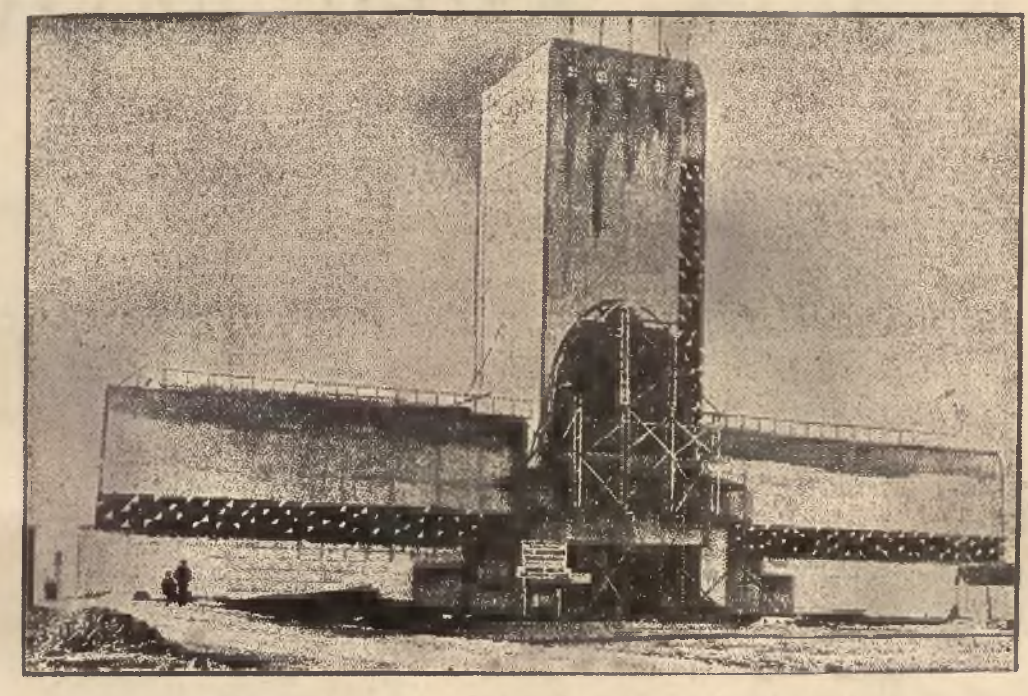
Zbliża się rocznica powstania styczniowego. Uczestnicy powstania, którzy doczekają tej rocznicy, są już **bardzo nieliczni**. Nawet najmłodsi wówczas, bo 18-letni bohaterzy roku 1863-ego **są dzisiaj sędziwymi starcami**. Dolna granica wieku dzisiejszych weteranów 1863 r. — to 89 lat — najstarsi wśród nich **przekroczyli już lat sto**. Jest ich już bardzo niewielu — w całej Polsce **niespełna 150**. Jeszcze przed pięciu laty było ich **ponad 2.000**, obecnie każdy niemal dzień **stwarza nową wyrwę w przerzedzonych szeregach**.

Weteranami zajmuje się specjalny zespół osób, oddanych ich sprawie: **„Towarzystwo Przyjaciół Weteranów"**. Dzięki jego istnieniu wszyscy weterani 1863 r., chociażby nawet niektórzy z nich nie posiadali żadnego zabezpieczenia materjalnego, **żyją we względnym dostatku**. We wszystkich większych miastach, a więc w Warszawie, Krakowie, Lwowie itd. istnieją ośrodki „Towarzystwa Przyjaciół Weteranów", których celem jest **skupienie staruszków - weteranów, zamieszkałych na danym terenie, w jedną wspólną rodzinę**, utrzymywanie z nimi kontaktu osobistego lub korespondencyjnego. Dzięki temu wszelkie potrzeby weteranów, jak opieka lekarska, załatwianie w urzędach spraw osobistych, dostarczanie doraźnych lub stałych zapomóg itd. **są załatwiane wedle indywidualnych wymogów każdego z nich**. W wypadku zaś, gdy staruszek pozbawiony jest zupełnie rodziny może zamieszkać **w schronisku dla weteranów**, których istnieje kilka, np. w Warszawie i w Krakowie.

Weterani, z natury rzeczy, stanowią dla dzisiejszego najmłodszego pokolenia **rodzaj żywego pamiętnika z czasów powstania styczniowego**. Młodzież szkolna i dzieci, chowane w kulcie dla bohaterów, chętnie odwiedzają tych staruszków, **zawsze gotowych powtórzyć opowieść o swych przeżyciach w r. 1863**. Jest więc bardzo pożyteczne, zarówno dla weteranów, jak i dla młodzieży szkolnej, że organizacje młodzieżowe przydzielają jako asystę każdemu weteranowi **na zmianę kilku chłopców**. Przebywając z weteranami, chłopcy poznają zdarzenie historyczne, o którem uczą w szkole, w realniejszem świetle i nie ulega żadnej kwestji, że **tradycje r. 1863 tą drogą przekazane zostaną późniejszym jeszcze pokoleniom niejako bezpośrednio**.

Duże znaczenie ma zażyłość weteranów z uczniami szkół, kadetów i sferami wojskowemi. W tej sferze weterani przeżywają jakgdyby **jeszcze raz swą przeszłość wojskową**. Po roku 1864 każdy z nich rozstał się z bronią, przebywając bądź na zesłaniu, bądź, w szczęśliwych wypadkach, poświęcając się prywatnej pracy zarobkowej.

Rocznica powstania styczniowego dla nas wszystkich będzie świętem narodowem — dla weteranów jest ona czemś więcej; **rocznicą własnych, decydujących o ich dalszych losach poczynań historycznej doniosłości.**



Od 27 kwietnia do 21 października odbędzie się w Brukseli wielka wystawa światowa. Ilustracja przedstawia jeden z większych budynków wystawy, w czasie budowy.

POWSTANIE STYCZNIOWE

w świetle prasy amerykańskiej

Przed paru tygodniami wyszła w Ameryce z druku książka w języku angielskim, omawiająca powstanie styczniowe w Polsce w 1863 r. pt. **„The Polish Insurrection of 1863 in the Light of New York Editorial Opinion"**. (Polskie powstanie styczniowe w świetle nowojorskiej prasy). Książka ta licząca 130 stron druku, jest rezultatem żmudnej i sumiennej pracy małżonków Coleman.



Ksiądz Don Giovanni Sala zdał egzamin na pilota i jest pierwszym pilotem Ojca św. Ilustracja przedstawia ks. Giovanni Salę, w stroju pilota, przed swoim samolotem.

Państwo Coleman, informując opinję amerykańską o jednym z szeregu powstań narodu polskiego — w wieku XIX przysłużyli się znacznie do zacieśnienia węzła przyjaźni, łączącego Polskę ze Stanami Zjednoczonemi Am. Płn. Wartość tej pracy podnosi jeszcze fakt, iż p. Coleman w swem studjum historjograficznem uwzględnił nietylko wpływ powstania 1863 r. na opinję państw zagranicznych, a w szczególności na opinję Ameryki, ale podkreślił również bardzo silnie rolę, jaką odegrało powstanie polskie na kształtowanie się sytuacji w Stanach Zjednoczonych (był to okres wojny secesyjnej 1863-67). Arthur Prudden Coleman zaznacza nawet, iż powstanie styczniowe w Polsce uratowało Amerykę. W okresie wojny domowej, kiedy rozgrywały się losy Stanów Zjednoczonych, Naród Polski, zrywając się poraz trzeci w okresie niewoli do orężnej walki z wrogiem, stał się czynnikiem, który wywarł przemożny wpływ na bieg ówczesnych wypadków. Twierdzenie to wynika z opinji ówczesnej prasy amerykańskiej, opierającej się na krytycznej obserwacji sytuacji międzynarodowej lat 60 dziewiętnastego wieku.

Autor dzieła jest doktorem filozofji oraz docentem na wydziale słowiańskim Uniwersytetu „Columbia". Jest pierwszym amerykaninem, niesłowiańskiego pochodzenia, który otrzymał w Stanach Zjednoczonych doktorat filozofji z zakresu filologii słowiańskiej.

Specjalizując się w „polonistyce" spędza dr. Coleman w r. 1932, 1933 i 1934 letnie miesiące wakacyjne w Polsce, gdzie w Warszawie i w Krakowie uczęszcza na wykłady „Literatury i Kultury Polskiej", a pozatem pobiera prywatne lekcje, aby w zupełności opanować język polski. W międzyczasie zasila prasę polską, tak w Ameryce, jak i w Polsce licznemi artykułami w charakterze „recenzenta" polskich utworów literackich. Nad książką, obecnie wydaną, pracował przeszło rok wspólnie ze swoją małżonką.

Pani Coleman, podzielając sympatje małżonka do Polski, odwiedziła już trzykrotnie wraz z mężem „Ojczyznę Kościuszki i Pułaskiego", pracując równocześnie nad przekładami arcydzieł literatury polskiej na język angielski, oraz biorąc czynny współudział w pracy nad gromadzeniem historycznych materjałów do obecnie wydanej książki.

„The Polish Insurrection of 1863" — to cenny dorobek w dziale historjografji polskiej w literaturze amerykańskiej.

Podkreślając tradycyjną przyjaźń Polski i Ameryki, posługiwaliśmy się dotychczas nazwiskami świetlanych postaci Kościuszki i Pułaskiego których imiona musieliśmy jednak łączyć z nazwiskami: Lefevetta i generała von Steuben — pisze w przedmowie małż. Coleman. Obecnie dr. Coleman przez publikacje swego studium historycznego daje Ameryce nowy argument, który wykazuje jak ważną i doniosłą rolę odegrał Naród Polski w decydującym okresie historji Stanów Zjednoczonych.

Włosi odkopali

starożytny gród w Afryce

Na wschód od Tripolisu od szeregu lat prowadzą uczeni włoscy prace wykopaliskowe. Natrafiono tam bowiem na starożytne miasto Cezara Septimusa, Severusa — Leptis Magna. Oto teraz wspaniałe dzieło starożytnej architektury wstaje niemal wydobyte z pod warstwy puszystnego piasku.

Część miasta starożytnego została już odkryta i niezbyt daleki jest dzień, **w** którym znowu kroczyć będzie można wspaniałemi ulicami miasta, które prawie przez półtora tysiąca lat pogrzebane było w piaskach. Żołnierski cesarz Septimus Severus, który zasiadał na tronie Cezarów od roku 193 do 211, nawet w dniach najwyższej sławy nie zapomniał o swem mieście rodzinnem w północnej Afryce.

Z niesłychanym nakładem pracy stworzono tam luksusowe łaźnie, świątynie dla bogów i bogiń, urządzenia portowe w wielkim stylu, olbrzymi cyrk, poczwórny łuk triumfalny i imponujące zakłady wodociągowe. Łaźnie posiadają marmurem wykładane baseny, marmurowe garderoby i wspaniałe kolumnady z przepysznie rzeźbionemi kolumnami i niszami.

Najwspanialszą budowlą jest pałac Cezara o murach wysokich na 20 metrów, którego część południową zajmuje olbrzymia hala sądowa. Reljefy i obrazy, ozdabiające wszystkie te budowle, należą do najciekawszych zabytków sztuki, jakie stworzyli Rzymianie w okresowych państwach swego imperjum.

Zdołano wydobyć z pod piasków liczne posągi, jak Apolina z lirą, Wenus o wspaniale wypracowanej głowie, przepysznego Aesculapa, Jowisza i inne. Na łuku triufalnym przedstawiają bogate reljefy, sceny ofiarne i wojenne, przedewszystkiem triumfalny wjazd Cezara **z** małżonką i z synami.

W V stuleciu Leptis Magna przeszła w posiadanie Bizantyjczyków, później została zburzona i porzucona przez ludność. Wiatr pustynny dokonał swego dzieła, zasypując ruiny miasta piaskiem, tak, że już tylko wyglądały z niego czubki kolumn.

Odkopaniem Leptis Magna, odradzająca się Italja poszczycić się może, jako nowym czynem dla kultury świata.

Król, który ważył swych gości

August Mocny miewał często oryginalne pomysły.

Gdy raz siedział w gronie wesołej kompanji na swym ufortyfikowanym zamku Königstein — pawilonik, który szczególnie lubił dotychczas stoi nad brzegiem Łaby i służy jako kasyno dla oficerów Reichswehry — zaproponował swym gościom obejrzenie fortecy. Zajrzano także do arsenału, gdzie komendant jął wychwalać ścisłość pewnej wagi.

Mimowoli ogarnął król okiem swą tuszę i spojrzał badawczo na swych towarzyszy.

— A możebyśmy tak, moi panowie, kazali się zważyć, co?

Tak też uczyniono.

Ale ten chwilowy kaprys stał się później stałym obyczajem. Każdy gość, przybywający do Königstein, zmuszony był ważyć się wobec całego dworu i przy zachowaniu pewnego ceremonjału.

W roku 1712 zaprowadził August Mocny osobną **„Księgę wagi dostojnych panów"**, w której starannem pismem wpisywano nazwiska, tytuły i... funty. Księga ta, w skórę oprawna, do dziś dnia znajduje się w Dreźnie.

Dowiadujemy się z tego dokumentu, że w roku 1712 ważył August 260 funtów. W latach późniejszych, po kuracji odtłuszczającej w „Weisser Hirsch", ważył już „tylko" 220 funty. Jego syn ważył jako następca tronu 276 funtów, a jako król — 293 funty. Zato Fryderyk Wielki ciężył się szczupłością modnego dziś sportowca, bo ważył tylko 138 funtów. Hrabia Prühl ważył 133 funty. Natomiast hrabia von Castell — 360 funtów, a śpiewak królewski, Nicolini — aż 484 funty!



4)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Do zamku swego wrócił hrabia Treuenfels, który przez kilka tygodni przebywał w więzieniu, posądzony o otrucie swej żony Alicji, kobiety pięknej, lecz złej, przewrotnej i niewiernej. Bezpośrednio po powrocie udał się do sypialni swej jedynej córeczki 5-letniej Gildy, którą kochał nade wszystko, a następnie do jadalni, gdzie czekała na niego jego kuzynka Beata, która, kochając go, nienawidziła zmarłej jego żony, Alicji.

◆ ◆ ◆

Hrabianka zbliżyła się do nakrytego stołu, który dzielił ich teraz od siebie i odpowiedziała:

— Jak mogłeś przypuszczać coś podobnego? Za to, że przyjąłeś mnie w swojej dobroci do swego domu, miałabym ci się w ten sposób odwdzięczyć?

Hrabia uśmiechnął się gorzko.

— Ach, więc tylko wdzięczność kazała ci tu zostać? Ale nie licz się z tem, Beato! Bez najmniejszego wyrzutu zwalniam cię z wszelkich obowiązków wdzięczności, nie chcąc cię zmuszać do pozostawania w domu, w którym stało się coś tak strasznego. Zatroszczę się o ciebie w inny sposób, jeżeli zechcesz zamieszkać gdzieindziej... Wiesz przecież, w jakich warunkach uniknąłem kary...

Hrabianka pobladła jeszcze mocniej.

— Tak, wiem, Harro!

— Więc widzisz... postąp tak, jak ci dyktuje twoje sumienie... Nie podam ci ręki, bo możliwe, że się jej brzydzisz...

Hrabianka szybko okrążyła stół i podała mu rękę.

— Wierzę w ciebie głęboko, Harro! I gdyby cały świat stanął przeciwko tobie, ja zawsze pozostanę u twego boku! Nawet gdybyś został skazany, tak, nawet gdybyś sam przyznał się do winy, ja wierzyłabym w twoją niewinność!

Hrabia z westchnieniem osunął się w fotel i oparł głowę na ręce.

— Dziękuję ci za twoją wiarę, Beato!, i jeżeli rzeczywiście chcesz swoje życie dzielić zemną, to będę ci za to wdzięczny z całego serca. Ale musisz sobie zdać sprawę z tego, że skazana tu będziesz na odosobnienie i samotność. Wróciłem tu zgorzkniały i zgnębiony. Trudno komuś zrozumieć, ile ja w ciągu tych ostatnich miesięcy przecierpiałem. Postokroć wolałbym już nie żyć! Ale pamiętałem o tem, że mam dziecko, i to było źródłem pociechy i nadziei, które nie dałoby mi umrzeć, pragnienie wyjaśnienia tajemnicy śmierci mojej żony.

Hrabianka Beata również usiadła w fotelu i powiedziała bezdźwięcznym głosem:

— Gdyby było coś do wyjaśnienia, zrobiliby to pewno sędziowie...

Hrabia westchnął głęboko.

— Mimo to muszę spróbować odsłonić prawdę. Nie mam teraz innego celu w życiu! To mi tylko pozostało i to właściwie oprócz miłości do córki utrzymuje mnie przy zdrowych zmysłach i chęci do życia.

Beata spojrzała na niego dziwnym wzrokiem.

— Dziecko? — powiedziała cicho.

Hrabia potarł czoło ręką.

— Tak, kochana Beato. Dla niej muszę przedewszystkiem żyć. Ona potrzebuje mnie i muszę ją tak wychować, żeby była dość silna, aby znieść to, że jest córką człowieka, którego nazwisko będzie rzucało cień i na nią, kiedy stanie się dorosłą. Pierwszem, co zrobiłem, gdy tylko wróciłem, było odprawienie mademoiselle Perdunoir. Chcę dać Gildzie niemiecką wychowawczynię...

— Miałeś rację, Harro! To była głupia i lekkomyślna osoba i musiałam jej podczas twojej nieobecności dobrze patrzeć na ręce!

Hrabia spojrzał na bladą twarz kuzynki..

— Miałaś tu dużo obowiązków i utrzymałaś wszystko w należytym porządku. Czy nie było ci za ciężko? Wyglądasz, jakbyś była cierpiąca, Beato. Przestraszyłem się, kiedy cię zobaczyłem.

Hrabianka zarumieniła się mocno.

— Nie, nie! Czuję się zupełnie dobrze, ale przyznam ci się, że bardzo tęskniłam za tobą! Każdy dzień twojej nieobecności był nową męką... Ale mniejsza o mnie! Teraz szybko przyjdę do siebie.

Hrabia przez stół podał dłoń kuzynce.

— Dziękuję ci, Beato, za twoje współczucie! Nie przypuszczałem, że tak się przejęłaś moim losem. Wprost zawstydza mnie to, gdyż ja, prawdę mówiąc, mało o tobie myślałem.

— To przecież zrozumiałe! Miałeś inne sprawy na głowie...

— W każdym razie niewesołe sprawy. Chciałbym wiedzieć, Beato, co ty sądzisz o tej zagadkowej śmierci mojej żony?.. Czy próbowałaś i ty dociec prawdy? Czy zastanawiałaś się nad tem?

Hrabianka wyglądała, jak skamieniała.

— Jakżeby inaczej, Harro... Owszem... Myślałam o tem dużo...: dużo... — powiedziała ochrypłym nieco głosem.

— A czy doszłaś do jakiegoś rezultatu?

Wyprostowała się

— Jestem święcie przekonana, że Alicja sama odebrała sobie życie!

— Ale dlaczego miałaby to zrobić?

Hrabianka zawahała się i po chwili powiedziała szybko:

— Alicja była nieobliczalną i lekkomyślną kobietą! Niewątpliwie była ona niezupełnie w porządku z nerwami, gdyż nieraz zachowywała się... nienormalnie... Tacy ludzie w chwilach rozdrażnienia tracą rozsądek, więc i ona tego wieczora była z pewnością niepoczytalna... Wiedziała, że uczyniła coś, czego ty jej nigdy nie wybaczysz. Była przez ciebie rozpieszczona, a tu po raz pierwszy widziała cię w tak silnem, zresztą zupełnie słusznem wzburzeniu. Może chciała tylko nastraszyć ciebie, może zażyła tę truciznę nie w zamiarze samobójczym, nie wierząc w jej skutek, lecz w celu zaniepokojenia cię i wzruszenia... Pamiętasz przecież, jak drwiła z ciebie, kiedy pokazywałeś nam tę truciznę, i nazwała ją ocukrzoną wodą...

Hrabia przysłuchiwał się jej z uwagą.

— Tak, jak ty to opowiadasz, wydaje się to wszystko prawdopodobne, ale zapominasz o jednem... W jaki sposób Alicja mogła wydostać tę truciznę?...

— Przypuszczam, że zabrała ci ją bez twojej wiadomości... kiedy ciebie nie było w gabinecie...

— Ale przecież ona nie wiedziała, gdzie się trucizna znajduje?

Hrabianka wzruszyła ramionami.

— Skąd wiesz, że cię kiedyś podglądała, gdy otwierałeś skrytkę w biurku?.. A że trucizna tam jest, o tem wiedziała dobrze...

Hrabia Harro przetarł ręką czoło.



To mówiąc, wyszła z pokoju sztywno wyprostowana...

— Obym wam był nigdy nie pokazywał tej butelki.

Oczy hrabianki rozbłysły dziwnym blaskiem.

— O, tak, wtedy napewno nie stałoby się to nieszczęście!

Hrabia westchnął.

— Jeżeli rzeczywiście tak było, jak mówisz, to naturalnie nigdy nie będę mógł dowieść mej niewinności... Umarli milczą... Ale pozostawmy już na dzisiejszy wieczór ten temat... Chcę ci podziękować za to, że tak słusznie i rozsądnie postąpiłaś, wzbraniając komukolwiek dać dziecku do zrozumienia, co zaszło w domu... Ona myśli, że byłem w podróży...

Hrabianka Beata uniosła ciężkie powieki.

— Postąpiłam po twojej myśli. Nie mogłam przecież pozwolić, aby przerażano dziecko głupią gadaniną

— Postąpiłaś bardzo rozsądnie. Będę ci bardzo wdzięczny, jeżeli i w przyszłości będziesz mnie wspierać. Przyjdzie kiedyś dzień, w którym córka moja dowie się wszystkiego. Ale chcę, żeby usłyszała to z moich ust, że jej ojciec siedział na ławie oskarżonych i uniknął kary jedynie z... braku dowodów winy...

— Nie myśl o tem więcej, Harro! Postaraj się zapomnieć o krzywdzie, jaką ci ludzie wyrządzili. Tu w zamku jest cisza i spokój, którego ci nikt nie śmie zakłócić, a mnie zawsze znajdziesz u swego boku, ilekroć tylko tego zapragniesz! A biada temu, kto odważy się w mojej obecności cośkolwiek ujemnego powiedzieć o tobie! Zaufaj mi!

Hrabia znowu podał jej rękę przez stół.

— Droga, wierna Beato, serdecznie ci dziękuję! A prawda, dopóki Gilda niema jeszcze nowej wychowawczyni, ty się nią trochę zajmiesz. Wprawdzie dużo jej teraz będę poświęcał czasu, ale takie dziecko potrzebuje również kobiecej opieki.

— Możesz polegać na mnie! Będę dbać o nią, jak najtroskliwsza matka. Ale pozwól, że każę już podać do stołu. Jesteś przecież głodny...

Zadzwoniła i kiedy zjawił się służący, kazała podać kolację.

Gdy służący wszedł z tacą i nie mogąc natychmiast zamknąć za sobą drzwi, zostawił je przez chwilę uchylone, burzliwy wicher wpadł z jękiem do pokoju, jakby tylko na to czekał. Okno, które widocznie nie było szczelnie zamknięte, rozwarło się, a końce obrusa uniosły się, poderwane gwałtownie, uderzając jednym z nich w twarz hrabianki.

Beata wydała cichy okrzyk.

Hrabia Harro zerwał się i zamknął okno, przy którem firanki powiewały jak żagle.

— Przestraszyłaś się, Beato? — powiedział hrabia, wracając po zamknięciu okna do stołu.

Hrabianka próbowała wywołać uśmiech na swojej twarzy.

— Nie lubię wichru podczas burzy!... Nie mogę go wprost znieść... Denerwuje mnie to bardzo! — powiedziała cicho.

W milczeniu prawie nałożyli sobie na talerz potrawy, a kiedy skończyli jeść, hrabia Harro powstał.

— Wybacz mi, że byłem dziś taki milczący, Beato, ale podczas tych tygodni odosobnienia odzwyczaiłem się prawie od mówienia... Dobranoc, Beato i jeszcze raz dziękuję ci za twoją szczerą wiarę we mnie!...

To mówiąc, hrabia skłonił się i wyszedł z pokoju.

Hrabianka spoglądała za nim płomiennym wzrokiem.

Przez jakiś czas siedziała jak skamieniała. Patrzała w jeden punkt, jakby nagle ujrzała coś strasznego, coś męczącego. Nagle podniosła obiedwie ręce w ruchu ochronnym, jakby coś odpychała od siebie.

W tej chwili wicher za oknami wydał przeciągły jęk, zagwizdał w kominie i nagle drzwi i okno znowu rozwarły się, jakby to uczyniły jakieś niewidzialne ręce.

Hrabianka Beata podniosła się i śmiertelnie blada rozejrzała się wokoło.

Służący wszedł i zamknął drzwi i okno.

Hrabianka natychmiast opanowała się i zagryzła wargi.

— Sprzątnijcie ze stołu, Henryku, a potem przejrzyjcie jeszcze raz wszystkie drzwi i okna, czy są mocno pozamykane. Jaki straszliwy jest ten dzisiejszy wicher.

— Tak, proszę jaśnie panienki, takiej burzy jeszcze w życiu nie widziałem. Można się naprawdę przerazić. Mówią, że to...

Hrabianka Beata roześmiała się sucho i przerwała mu:

— Gdy się jest tchórzem, Henryku, w przeciwnym razie nie.

To mówiąc, wyszła z pokoju sztywno wyprostowana.

Służący popatrzał na nią, wzruszając ramionami. Niebardzo była hrabianka lubiana przez służbę.

Henryk zrobił, co mu poleciła hrabianka i zgasił światła i zeszedł nadół do suteren. W dużej izbie obok kuchni siedziała zebrana cała służba. Kucharka nalała wszystkim świeżej herbaty, dolewając do niej każdemu nieco rumu. Podała też świeżo upieczone ciasteczka.

Na roli i w ogrodzie

Dobre i złe nioski wśród kur

W obecnej dobie kryzysu rolnictwo daje b. małe dochody i każdy rolnik rozmyśla nad tem, jakby je powiększyć. Chciałabym właśnie zwrócić uwagę na to, że taką poboczną, a jednak dobrze prosperującą gałęzią gospodarstwa, jest chów drobiu (nie chcę już mówić o hodowli, która wymaga więcej znajomości).



Niepotrzeba koniecznie hodować kur rasowych, bo nawet wiejskie kury też mogą dawać pokaźne dochody. Trzeba je tylko umiejętnie wybrać. Przedewszystkiem każda gospodyni powinna udać się do kurnika i zrobić zestawienie swoich kur. Potem musi wybrać wszystkie kury stare tj. takie, które mają już trzy lata albo i więcej. Przetrzymywanie takich starych kur nie opłaca się wcale. Chociażby taka kura była zamłodu dobrą nioską, to po trzech latach jest już tak wyniesiona, że tylko w miesiącach wiosennych znosi jakieś 20 — 30 jaj, a cały rok jest darmozjadem. Takie kury trzeba bezwzględnie usunąć. Dalej powinny być usunięte wszystkie kaleki i słabo rozwinięte młódki. Na wsi bardzo często spotykamy kury z krzywemi dzióbami, z krzywemi nogami i mostkami. Takie kury trzeba koniecznie usunąć, ponieważ nie stanowią one dobrego materjału na nioski. Następnie, obserwując już przy wychowie małe kurczęta, widzimy, jak się które rozwijają. Kurki, które szybko rosną i dobrze się rozwijają, **będą dobremi nioskami.** Wszystkie te kurki, które rosną powoli i jeszcze o tej porze mają wygląd kurczęcy (nie trzeba zwracać uwagi na to, że wylęgnięte są późno, np. w czerwcu lub lipcu), nigdy nie będą dobremi nioskami. Młoda kurka o tej porze powinna już być wyrośnięta i niczem nie różnić się od starej. Wybór dobrych niosek nie przedstawia wprawdzie zbyt wielkich trudności, trzeba tylko trochę dobrych chęci.

A zatem, droga gosposin, udajmy się do kurnika i poświęcmy chwilkę czasu naszym kurom. Kura, dobra nioska, zachowuje się zawsze żywo, jest ruchliwa i ciągle się odzywa. Pozatem powinna mieć małą, zgrabną główkę (o wyglądzie samiczym), dzióbek krótki, lekko zakrzywiony, oko wypukłe i błyszczące, grzbiet długi, plecy szerokie, prosty mostek, szeroko rozstawione nogi i dobrze rozwinięty rad, z delikatną i wiotką skórką na odbycie. Chcąc się dowiedzieć, czy młode kurki szybko zaczną się nieść, bierzemy kurkę do ręki i mierzymy odległość między mostkiem, a kośćmi łonowemi. Odległość winna wynosić cztery palce, zaś kości łonowe winny być rozsunięte conajmniej na trzy palce. Gdy młoda kurka posiada wyżej wymienione pomiary, wtedy możemy się spodziewać, że lada dzień zacznie się nieść.

Na dzisiaj tylko tyle. Na drugi raz pomówimy o umieszczeniu kur i wewnętrznem urządzeniu kurnika.

Z. Bednarska (Pstrążna).

Hodowanie kaczek na jaja

Zagadnienie hodowli kaczek na jaja — to sprawa bardzo ważna która wymaga jednak jeszcze wielu prób.

Są rasy i poszczególne sztuki, których nieśność nietylko dorównuje, ale nawet **przewyższa kury pod tym względem.** Pamiętać jednak trzeba, iż niesienie się u kaczek jest podobnie jak i u kur **cechą indywidualną.** U kur od pokoleń prowadzi się odpowiednią selekcję w tym kierunku, podczas gdy na tę stronę użyteczności kaczek zwrócono uwagę **stosunkowo niedawno.**



Są np takie kaczki, które się jeszcze w czwartym roku **doskonale niosą.** Inne już **w drugim, trzecim** zapasają się tak, że są do tego celu zupełnie niezdatne. Takie oczywiście z **hodowli powinny być usuwane.**

Racjonalne karmienie ma tu również wpływ olbrzymi. Doświadczenie uczy, że **kaczka nie lubi zmiany pokarmu** i że się to ujemnie odbija na niesieniu.

Kaczki w ciągu całego okresu znoszenia jajek **powinny być tak karmione, jak do tego przywykły na początku.**

Również nie lubią te ptaki **zmiany kurników**, ani nawet **zmiany podściółki.**

Tak np. jeśli one raz przywykły spać na torfie lub słomie, to **nie należy tego zmieniać.**

Bardzo ważną jest rzeczą **sama budowa kaczki** i wybór pod tym względem musi być bardzo surowy. Już młode kaczki poddajemy **bardzo starannym oględzinom** i nieodpowiednie sztuki **odrazu z hodowli usuwamy.**

Dobra, nieśna kaczka, **nie może być za tłusta**, powinna ona być raczej **chuda i mieć wybitnie opuszczony brzuch.**

Wprawdzie zapasione kaczki mają również obwisły brzuch, jednak dzięki warstwie tłuszczu, jest on **twardy**, podczas gdy powinien być **miękki.**

Najłatwiej jest rozpoznać tłuszcz w miejscach **pod skrzydłami**, gdzie niema piór, a jest tylko **puch.** Chuda kaczka ma skórę **luźną**, zaś tłusta, **mocno naciągniętą.**

Wiele kaczek już po roku niesienia się, zamienia pokarm zamiast na jaja, na **tłuszcz** — jest to zresztą cechą normalną, właściwą naturze kaczki, ale gdy hodujemy kaczki głównie na jaja, **bezwzględnie szkodliwą.** Te egzemplarze powinny być z hodowli **usunięte.**

Są tu i inne oznaki. Dobrze niosące się kaczki **nie są plochliwe i zbyt ruchliwe**, naodwrót — **nerwowe i zbyt smukłe kaczki, źle się naogół niosą.**

Pasza dla bydła — jej wady i zalety

Paszą najbardziej naturalną i najstosowniejszą dla naszych zwierząt domowych jest dobre pastwisko, składające się z mieszanej roślinności. Roślinność pastwiskowa, zjadana na miejscu, w stanie świeżem, daje najlepsze wyniki, bo nie **ulega szkodliwem zmianom** przy zbiorze i przechowywaniu, a pozatem, młode roślinki i zielone pędy nadziemne mają składniki w postaci świeżej (łatwo strawnej), a nie zdrewniałej. Roślinność świeża w dnie słoneczne zawiera dużo cukru oraz innych składników, które dla zwierząt są gotowym materjałem budulcowym. Nadto wiosenna **roślinność pastwiskowa** zawiera dużo witamin, odgrywających bardzo wielką rolę przy żywieniu zwierząt. Z tych to względów dobre pastwisko daje paszę doskonałą, niczem nie zastąpioną.

Aby zapewnić sobie paszę zieloną w czasie gorącego okresu letniego, który w tym okresie nie daje już zielone pastwisko, zasiewamy kolejno trzy działki (co trzy tygodnie jedną) mieszanki, wyki, peluszki i owsa. Te działki dostarczą nam paszy w tym okresie, kiedy jej najmniej posiadamy, t. zn. od połowy czerwca do połowy sierpnia. Na glebach, gdzie się lepiej udaje lucerna, można ją siać, gdyż daje ona dużo pokosów w ciągu roku.

Wyka w większych ilościach spasana na zielono, dostarcza prócz składników odżywczych, również związków ujemnie wpływających na mleko i zdrowie zwierząt. Można tym wpływom zapobiec przez podanie jej w mieszance z owsem grochem i peluszką.

Koński ząb, daje paszę o dużej zawartości cukru owocowego i trzcinowego. Duża zawartość cukru sprawia, że pasza ta jest bardzo smaczna, chętnie jadana przez bydło mleczne i trzodę chlewną a pozatem dobre z niej mamy kiszonki. Pasza ta jest uboga w białko, więc przy skarmianiu jej trzeba brak białka uzupełnić dodatkiem pasz treściwych lub zielonemi paszami roślin motylkowych.

Kapusta pastewna, nie wytwarza główek, lecz tylko same liście i jest chętnie jadana przez bydło. W jednem kilogramie liści kapusty pastewnej jest około 50 gr. cukru i 12 gr. białka. Liście buraczane, są spasane razem z główką buraka, przez co mają większą wartość odżywczą. Ich właśnie wadą jest, że posiadają większą ilość kwasu szczawiowego. Działalność tego kwasu można zneutralizować dodatkiem kredy szlamowej w ilości 50 gr. na 100 kg. liści buraczanych. Poza kredą dobrze neutralizuje kwas szczawiowy dodatek



soli bydlęcej. Pasza zielona winna być koszona codziennie, albowiem zleżała traci dużo na wartości **odżywczej** i **może łatwo** wywołać wzdęcie lub biegunkę.

Pasze objętościowe, **suche**, mają za zadanie dostarczyć zwierzęciu suchej masy do wypełnienia przewodu pokarmowego, gdzie zawartość materjału budulcowego, odgrywa mniejszą rolę. **Słoma i plewy**, oprócz suchej masy mają dużą zawartość cieplną, a ponadto, także posiadają wartość budulcową. Dodatek pasz w zimie, podnosi temperaturę ciała zwierzęcego. **Siano** obok wartości cieplnej ma dość dużą wartość siłotwórczą i budulcową, dlatego też nieda się niczem zastąpić przy wychowywaniu młodzieży (cieląt). **Słoma** jako pasza, posiada stosunkowo bardzo małą wartość odżywczą.

Większą wartość odżywczą od słomy mają **plewy**. Słoma żytnia ustępuje miejsca innem słomom, jednakowoż jest dobra **do cięcia na sieczkę** i jako najtrwalsza, zmusza zwierzęta do dobrego gryzienia paszy. Słoma pszenna posiada dość poważną wartość odżywczą. **Słoma jęczmienna** o ile jest przerośnięta zielonką, jest pierwszorzędną paszą dla bydła i owiec, nadająca się również dobrze na sieczkę. Słoma jęczmienna jest chętnie jadana przez bydło, ale wtenczas tylko, kiedy jest jeszcze świeża, t. j. w jesieni. **Słoma owsiana**, ma dużą zawartość potasu i jest bardzo dobrą paszą dla bydła, koni i owiec. W głównej mierze, wartość słomy owsianej zależna jest od przebiegu jej suszenia. Słoma, pochodząca z owsa, stojącego długo na polach, wywiera **niemny wpływ na wydajności mleka.**

Plewy naogół są bogatsze w składniki odżywcze, aniżeli słoma. Z roślin motylkowych, najlepsza jest **grochowianka.**

Rozróżniamy następujące gatunki siana, siano zwykłe **łąkowe**, siano z łąk **mokrych**, siano **leśne**, siano **z roślin motylkowych** i siano **z mieszanki.** Siano normalne powinno składać się przedewszystkiem **ze słodkich traw, z domieszką roślin motylkowych**, nie zawierając traw kwaśnych, ani też jakichkolwiek innych chwastów. Siano świeże, nie powinno być zaraz spaszane, albowiem musi ono ulec fermentacji, czyli jak się to mówi w praktyce musi **„dojść w stodole"**. O wartości siana i jego dobrym przechowywaniu można zadecydować na pierwszy rzut oka, z jego barwy i zapachu. Kolor dobrego siana musi być szaro-zielonkowy. Zbyt zielony kolor siana wskazuje na dużą obecność traw kwaśnych w sianie. Kolor brunatny wskazuje nam, że siano to silnie zagrzało się w kopach. Natomiast szary kolor siana wskazuje, że siano takie przez dłuższy czas było na deszczu i wskutek tego zostało wyługowane. Zapach siana ma być lekko aromatyczny.

Paweł Biskup
(Pieszkowice)

Kurs dla działaczy w Towarzystwach Ogródków Działkowych

Staraniem Okręgowego Związku Towarzystw Ogródków Działkowych, Przydomowych i Osiedli Wojew. Śląskiego odbył się w dniach 10, 11 i 12-go stycznia, w sali Stow. Przyjaciół Ogródków w Chorzowie, 3-dniowy kurs dla prelegentów i działaczy organizacyjnych. Na kurs przybyło **109 przedstawicieli Towarzystw Ogródków Działkowych i Przydomowych, reprezentujących 68 Towarzystw z Wojew. Śląskiego.**

Otwarcia kursu dokonał Prezes Okręgowego Związku Mgr. J. Wl. Bartl.

Na kursach poruszono sprawy dotyczące pracy i rozwoju ogrodnictwa działkowego i przydomowego na Śląsku, oraz sprawy organizacyjne.

Program kursów obejmował:

Historję ogrodnictwa działkowego i przydomowego; — cel i zadania ogrodn. działk.; — statut i regulamin Towarzystwa jako podstawa racjonalnego rozwoju Towarzystw i pracy organizacyjnej; — cel, zadanie i kompetencje komisyj rewizyjnej i rozjemczej; — jak poprowadzić walne zebranie, oraz zebrania miesięczne; — o znaczeniu imprez zabawowych i kulturalnych, oraz wycieczek na terenie Towarzystw; — statystyka Towarzystw i jej znaczenie dla Związku, oraz zapoznanie się z przepisami ustawy o stowarzyszeniach.

Poszczególne referaty wygłosili pp.: dr. Brochocki, dyr. Grządziel, Hartmann, Nowak, Nowakowski, instr. Rumun, Saternus i kier. Słomka.

Ożywiona dyskusja wskazywała, że myśl zorganizowania takich kursów przez Okręgowy Związek była pożyteczna, a duża frekwencja i zainteresowanie uczestników podkreśliły jeszcze raz duże zainteresowanie społeczeństwa śląskiego akcją ogrodnictwa działkowego.

W obliczu klęsk żywiołowych

Katastrofy i klęski żywiołowe, które w ostatnich czasach nawiedzają ludzkość w postaci powodzi, trzęsienia ziemi itp., uczyniły aktualnem pytanie: **Czy można przewidzieć klęski i katastrofy żywiołowe?**

W średniowieczu próbowano katastrofy żywiołowe przepowiadać przy pomocy astrologji. Przepowiednie te oczywiście nie spełniały się.

Największe zamieszanie w świecie ówczesnym wywołała przepowiednia powszechnego potopu, który zapowiedziano na koniec lutego 1524 r. Autorem tej hiobowej dla świata przepowiedni był profesor matematyki i astrologji na uniwersytecie w Tuebingen, Stoeffler.

Ludzkość współczesną ogarnęło przerażenie. Sam cesarz Karol V i cały dwór jego uległ ogólnej panice. Kanclerz cesarski prosił uczonych hiszpańskich o radę. Uczeni orzekli, że wprawdzie potop nastąpi, ale klęska nie będzie tak powszechną, jak tego wszyscy się obawiają. Na wszelki wypadek cesarz Karol polecił budować w Alpach magazyny żywnościowe i koncentrować tam całą armję.

Burmistrz Tulozy, Aurice, rozkazał zbudować wielką arkę, w której zamierzał ratować się wraz z całą rodziną za przykładem Noego.

Burmistrz miasta Wirtembergji ukrył się na poddaszu ratusza z... antałkiem piwa, które miało mu osłodzić ostatnie chwile życia.

Pastor Stürmann pod Wirtembergją, namówił mieszkańców wiosek okolicznych do rozdania wszystkiego, co posiadali i schronienia się do kościoła. Modląc się i śpiewając, oczekiwali przez noc całą nadejścia straszliwej chwili potopu. Ale, gdy dzień nastał, okazało się, że pogoda była piękniejsza, niż zazwyczaj.

Tenże sam prof. Stoffler, którego przepowiednia potopu wywołała tyle zamieszania, przepowiedział dokładnie datę własnej śmierci, którą sobie wyliczył na dzień 16 lutego 1532. W dniu tym Stoeffler pragnął uniknąć nawet cienia jakiegoś niebezpieczeństwa i nie wychodził wcale ze swego gabinetu. Zaprosił tylko kilku przyjaciół dla rozrywki.

Prowadzono uczoną dyskusję. Powołując się na jakieś dzieło naukowe, Stoffler wszedł po drabinie i chciał wyjąć ciężki foljant z wyższej półki swej bibljoteki. Olbrzymi tom wypadł z rąk starca i zranił go śmiertelnie w głowę. W tym wypadku astrologiczne wyliczenia nie zawiodły.

Tak więc od wieków biedzi się ludzkość nad wydarciem przyszłości bodaj cząstki tajemnicy, przedewszystkiem w dziedzinie kataklizmów, wobec których jest bezsilna. Jak dotychczas bez rezultatu.



Instytut naukowy w Tokio z odległości 250 km sfotografował, przy pomocy infra-czerwonych promieni, szczyt najwyższej góry w Japonji, Fudżijama. Ilustracja przedstawia to wspaniałe zdjęcie

Małpy są rozrzutne...

Prof. amerykański uczy szympansy sztuki wydawania pieniędzy

Instytut Psychologji Porównawczej w Jale, w Stanach Zjednoczonych, zajmuje się od kilku lat ogromnie ciekawemi badaniami **nad zdolnością małp w dziedzinie liczenia i poznawania wartości pieniądza.**

Doświadczenia te prowadzi prof. **Robert Jerks**, który pracuje ostatnio nad grupą **szympansów.** Otóż profesorowi udało się nauczyć małpy... **kupowania różnych przedmiotów i płacenia za nie.**

Przy nauce posługiwał się profesor Jerks **różnokolorowemi żetonami.** Małpy w krótkim stosunkowo czasie **nauczyły się odróżniać kolory.** Zorjentowały się też bardzo szybko, **jakiego koloru żeton trzeba wrzucić w otwór automatu,** żeby z automatu wyskoczył przedmiot, który w danym momencie pragnęłyby mieć.

Dalej nauczył prof. Jerks swoje małpy, że za każdy otrzymany od niego żeton **musiały wykonać przedtem jakąś czynność,** za ich pracę **płacił im uczony żetonami,** sobie natomiast **kazał płacić za to, że pozwolił małpom wyjść z klatki na spacer.**

Szympansy obchodziły się bardzo **nieoględnie** ze swojemi pieniedzmi, były bardzo **rozrzutne,** wydawały wszystko **do „ostatniego grosza"** na robienie najrozmaitszych zakupów w zainstalowanych w pobliżu ich klatek automatach. Specjalnie rozrzutne były samice, które **nigdy nie umiały utrzymać „ani grosza" przy sobie.**

Po zamknięciu sklepów - automatów, małpy chowały resztę pieniędzy **do wspólnej kasy.** Była nią kieszeń dozorcy, do którego małpy miały **nieograniczone zaufanie.** Zaufaniem tym obdarzały tylko dozorcę, do siebie **nie miały go zupełnie,** okradały się też przy każdej sposobności **bardzo sprytnie.**

Profesor Jerks twierdzi, że udało mu się nauczyć małpy **sztuki zaciągania pożyczek i spłacania zaciągniętych długów.** Małpy okazały się bardzo **uczciwemi dłużnikami.** Punktualnie spłacały swe zobowiązania.

Uczony amerykański chce prowadzić swoje interesujące badania dalej, **na innych gatunkach małp,** które może okażą się równie pojętne, jak szympansy.



W Anglji wykończono ostatnio pierwszą z czterech łodzi torpedowych, wykonanych na zamówienie Siamu, dla ochrony wybrzeża. Ilustracja przedstawia tę łódź.

Pod wodą i na lądzie

Jeszcze ciągle słyszy się i mówi o wydzieraniu tajemnic wnętrzu oceanu przez amerykańskich uczonych, prof. Wiliama Beebe i Bartona, którzy w specjalnie zbudowanej żelaznej gondoli spuścili się na 925 metrów pod powierzchnię morza. Barton obserwował zjawiska i nakręcał je na taśmę filmową, towarzysz zaś jego bezpośrednio porozumiewał się z pokładem okrętu, z którego ich wypuszczono i donosił o swych wrażeniach. Poprzez 700 m. warstwy morza uczeni badacze płynęli w zupełnej, aksamitnej ciemności i dopiero na tym poziomie otoczył ich turkusowy błękit, pochodzący prawdopodobnie od jakichś nieznanych stworzeń, będących niejako „latarniami" dna morskiego. Poruszają się one zbyt szybko, aby można je było dostać w sieć i dlatego wiele z żyjących pod wodą gatunków zwierząt i ryb pozostało dotychczas nieznane. Oczywiście dalsze eksperymenty, na większą jeszcze głębokość, wykryją prawdopodobnie nowe, nieoczekiwane cuda, jednak tym razem osiągnięto już najniższą granicę bezpieczeństwa, ponieważ każdy cm. kwadratowy dwutonowej kuli żelaznej musiał wytrzymywać ciśnienie 100 kg.!

Śmiali badacze podmorscy nie rezygnują z następnych prób, przyczem zamierzają zaopatrzyć kulę w płetwy i ogon dla lepszego utrzymania równowagi oraz 2 taśmy gąsienicowe, aby móc się poruszać po dnie morskiem.

Nie ustają także w badaniach odkrywcy i podróżnicy, których marzeniem jest, aby na mapie nie było już zupełnie miejsc „białych", jako krainy niedostatecznie, albo wogóle jeszcze niezbadanych. Nie mogą oni pogodzić się z myślą, aby na naszej „maleńkiej" kuli ziemskiej jeszcze choć skrawek globu pozostał nieprzemierzony ludzką stopą lub nie objęty aparatami pomiarowemi, podczas gdy umysł ludzki śmiało wdziera się w przestrzenie astralne, odległe o setki tysięcy lat świetlnych.

Dlatego też nęciły i nęcą podróżników bieguny: północny i południowy, a zwłaszcza południowy, jako dotychczas mniej zbadany. Byrd, nieustraszony badacz i drugi Amerykanin Ellsworth założyli na lodach podbiegunowych małe „miasteczko" — bazę operacyjną, skąd odbywają loty samolotami dla zbadania hipotetycznej Antarktydy. Już bowiem nie sam geometryczny punkt bieguna, na który kilkakrotnie spadły flagi amerykańskie i inne — nęci zdobywczość uczonych. Chodzi bowiem o rzecz ważniejszą — o stwierdzenie, czy pod nietającemi nigdy lodami kryje się ląd „suchy". Na to pytanie moglibyśmy odpowiedzieć z całą pewnością wtedy, gdyby udało się stopić ogromne masy lodu pokrywającego biegun. A leży to dotychczas tylko w granicach fantazji marzycieli...

Mechanizacja wojny

Wojna mechanizuje się coraz bardziej: ilość piechurów, zaangażowanych w walce zbliska, spadnie dzisiaj, jak twierdzą fachowcy angielscy, z 74 proc. do 58 procent; 42 proc. piechoty obsługuje obecnie różne rodzaje broni mechanicznej.

W r. 1914 wynosiła liczba używanych w armji automatycznych, szybkostrzelnych karabinów 7.7 proc, dzisiaj stosunek **ten wyraża się cyfrą 47 proc.; ilość karabinów maszynowych wzrosła z 2,8 proc. do 132 proc!**

W 1914 r. nie dysponowała jeszcze piechota moździerzami, nie było bowiem tanków do ostrzeliwania. Dzisiaj liczba ciężkich armat przy piechocie wynosi **8,6 procent całej ciężkiej artylerji.**

Liczba inżynierów w szeregach oficerów wzrosła od r. 1914 do chwili obecnej **o 740 proc.!**

Rozmaitości

DO BIEGUNA I DO STRATOSFERY.

W Muzeum Przyrodniczem „American Museum of Natural History" w N. Jorku odbyło się niezwykle ciekawe zebranie, na którem przemawiał znany publicysta Russell Owen, korespondent N. Y. Times'a, uczestnik pierwszej antarktycznej wyprawy Byrda, oraz Pani Jeanette Picard, bratowa słynnego belgijskiego uczonego, która niedawno z mężem swoim odbyła balonem lot do stratosfery. Owen w przemówieniu swem podniósł olbrzymie zdobycze wypraw antarktycznych i wyraził nadzieję, że w niedalekiej przyszłości będzie można lecieć samolotem na letnie wywczasy do Bieguna południowego. Zdaniem Owena, niema na całym świecie piękniejszych krajobrazów niż na Antarktydzie.

Pani Picard zdawała sprawę z wyprawy do stratosfery, podczas której ona i jej mąż osiągnęli wysokość 17.561 metrów. Zdaniem pani Picard, która jest jedyną w Ameryce kobietą posiadającą dyplom aeronautyki, wzlot do wysokości 30.000 metrów będzie zupełnie możliwy, o ile tylko uczeni potrafią zbudować balon o dostatecznej pojemności w stosunku do balastu.

WYKŁADY O POLSCE W HOLANDJI.

Znany publicysta i dziennikarz holenderski A. den Dooleard, laureat nagrody literackiej Holenderskiego Towarzystwa Literatury, autor najbardziej aktualnej obecnie w Holandji powieści „Orient-Express" rozpoczął cykl wykładów o Polsce w Uniwersytecie Ludowym w Amsterdamie. Prelegent, który zna Polskę z dłuższego w niej pobytu, jak również i inne kraje słowiańskie, objawia w swych wykładach głęboką sympatję dla Polski, a odczyty jego cieszą się wielkiem powodzeniem. Sala jest przepełniona. Prelegent ilustruje swoje wykłady przeźroczami, wykonanemi według własnych zdjęć, oraz płytami gramofonowemi.

200-LECIE URODZIN IGNACEGO KRASICKIEGO.

W roku bieżącym przypada w czerwcu 200 rocznica urodzin świetnego bajkopisarza i satyryka polskiego Ignacego Krasickiego. Z okazji tej rocznicy Zakład Narodowy im. Ossolińskich wspólnie z Tow. Literatury im. Adama Mickiewicza organizuje w czasie Zielonych Świąt (9 i 10 czerwca 1935 r.) Zjazd naukowy we Lwowie. Komitetowi zjazdowemu przewodniczyć będą: prof. Klemer, i dyr. Zakładu im. Ossolińskich — Bernacki, oraz ks. Lubomirski.

GIGANTYCZNY WODOCIĄG AMERYKAŃSKI.

Niedawno odbyło się w Stanach Zjednoczonych otwarcie wodociągu długości 150 mil, który sprowadzać będzie do San Francisco wodę ze sztucznego jeziora długości 9 mil, utworzonego w górach Sierre, niedaleko słynnej doliny Yosemite.

Budowa tego wodociągu, w czasie której zginęło 35 ludzi, kosztowała przeszło 100 miljonów dolarów i trwała 20 lat. Niedostateczna ilość wody zawsze stała na przeszkodzie rozwojowi San Francisco. Od chwili napływu poszukiwaczy złota, sprzedawano tam wodę w cenie prawie jednego dolara za wiadro. Akwedukt ten wyzyskiwany będzie również dla wytwarzania energji elektrycznej.

Znakomity inżynier irlandzki, Maurycy Oshaugnessy, który kierował robotami, zmarł w przeddzień swego tryumfu.

KINO W POCIĄGACH KOLEJOWYCH.

Niemieckie towarzystwo filmowe „Klangfilm" wystąpiło z interesującym projektem wprowadzenia filmu dźwiękowego na kolejach niemieckich. Specjalne wagony mają być zaopatrzone w filmowe aparaty dźwiękowe; wagony te, na wzór wagonu restauracyjnego, będą dołączane do dalekobieżnych pociągów pośpiesznych, ażeby podróżnym uprzyjemnić i skrócić czas podróży.

Ciekawe dla rolników audycje radja warszawskiego

POLSKIE PIEŚNI MYŚLIWSKIE.

W dniu 1-ym lutego o godz. 15.45 popłyną falami eteru rzadko słyszane dźwięki rogu myśliwskiego i polskich pieśni myśliwskich, stwarzając obraz i nastrój dawnych polowań. Ciekawą tę audycję nadaje rozgłośnia Lwowska.

„OD CHATKI DO CHATKI — OD KARCZMY DO KARCZMY — OD PIOSENKI DO PIOSENKI".

Muzycznym obrazkiem wsi polskiej z jej smętkami, piosenkami i humorem, będzie suita chłopska Tadeusza Sygietyńskiego, która w dniu 2 lutego o godz. 19.00 nadana będzie w wykonaniu orkiestry Polskiego Radja pod dyrekcją kompozytora przy współudziale solistów. Piosenki i taneczne melodje o żywych rytmach powiodą słuchaczów od chaty do chaty, od karczmy do karczmy i od piosenki do piosenki — co za serce chwyta.

•

27. I. godz. 15: „Zimowe zwalczanie szkodników i chorób roślin" — wygłosi prof. Wł. Gorjaczkowski.

27. I. godz. 15.25: Przegląd rynków produktów rolnych.

27. I. godz. 15.45: Pogadanka rolnicza.

28. I. godz. 18: „Skrzynka pocztowa rolnicza".

29. I. godz. 18: Wiadomości rolnicze.

30. I. godz. 18: „O nawożeniu łąk i pastwisk". (Pogadanka rolnicza).

1. II. godz. 18: Wiadomości rolnicze.

2. II. godz. 18: Przegląd prasy rolniczej krajowej i zagranicznej.

Do naszych Czytelników!

Z numerem dzisiejszym kończymy wysyłkę dla wszystkich tych, którzy nie odnowili dotychczas prenumeraty na rok 1935.

Zgodnie z zapowiedzią dajemy naszym Czytelnikom bogaty numer — żądaliśmy jedynie punktualnej wpłaty prenumeraty. Kto tego nie uczynił — temu niestety następny numer wstrzymujemy.

Tych wszystkich Czytelników, którzy wpłacili caloroczną prenumeratę i należą się im jako premje książki, prosimy o cierpliwość, gdyż spowodu wielkiej ilości calorocznych wpłat, wysyłkę książek zmuszeni jesteśmy uskutecznić partjami. Każdy zamówioną książkę otrzyma.

Kto więc jeszcze nie odnowił prenumeraty, niech zrobi to jeszcze w ciągu tego tygodnia, w przeciwnym razie narazi się na przerwę w wysyłce.

Wydawnictwo.

Ruch wydawniczy

OSTATNIE NUMERY PISM LUDOWYCH.

„Zielony Sztandar", Nr. 5., z dnia 20 stycznia 1935 r. zawiera artykuły: Biurokracja. — Szał kartelowy. — Niemożna uchwalać takiej konstytucji. — Czekamy na rezultat. — Powieść: Kordjan i Cham. — Dział rolniczy. — Głosy wsi. — Ruch organizacyjny.

Biurokracja — artykuł wstępny. — Autor wykazuje, czem jest biurokracja w warunkach normalnych, a czem się stać może w systemach przeciwdemokratycznych.

„Biurokracja jest nieunikniona w państwie. Jest ona nawet pożyteczną. Szkodliwą zaczyna być, gdy się zbyt bujnie rozrasta i zaczyna wyciągać ze społeczeństwa tyle soków, iż wydaje się, **jakby najgłówniejszym celem i całą racją bytu obywateli było zapychanie kieszeni i tuczenie brzuchów biurokracji.** Szkodliwą zaczyna być biurokracja i wtedy także, **gdy staje się zarozumiała i nadeta , gdy w zarozumialstwie swojem rości sobie pretensje do uprzywilejowanego stanowiska wobec zwykłych obywateli.** Gdy pisarz w urzędzie gminnym, starostwie, przodownik czy posterunkowy policji na posterunku — każdego zwykłego obywatela skłonny jest uważać za coś pośledniejszego od siebie, głupszego i mniej użytecznego — za coś, co należy trzymać w karbach, czem należy rządzić i czemu nie należy dawać przyjść do głosu, biurokracja zaczyna być plagą".

„Wszelkie systemy rządów przeciwdemokratycznych, elitarnych, czy dyktatorskich odwołują się właśnie do owych zarozumiałczych skłonności biurokracji i na nich się opierają. **Dają one biurokracji stanowisko uprzywilejowane, dają jej prawa do podporządkowywania sobie wszelkich przejawów społecznego życia obywateli.** Po szczeblach drabiny biurokratycznej płynie nurt władzy, od góry ku dołowi. Błędy głównych dyktatorów ich srogość, nadużywanie prawa, pomnażane i powiększane, przez tysiące dyktatorów na średnich i niższych stopniach biurokratycznej maszyny, stają się istną powodzią głupoty, istnem rozpętaniem dzikiego tyraństwa, ucisku i bezprawia. Pola, które ogołociła szarańcza, zasiane nanowo, porastają, kwitną i plonują w ciągu jednego roku; domy i budynki, rozrzucone przez nawałnicę, ręce ludzkie zdolne są odbudować w jeszcze szybszym czasie — **szkód wyrządzonych przez plagę zarozumiałej, tępej, bezdusznej, a rozpanoszonej biurokracji niemożna tak rychło naprawić.** A są one tem dotkliwsze, że sięgają do dusz ludzkich. Pogrążają obywateli w uległej bierności, zabijają w nich zdolność do samodzielnych twórczych porywów, przytępiają poczucie praworządności i wrażliwość moralną".

Oj prawda to, prawda.

„Wyzwolenie", Nr. 3., z dnia 20 stycznia 1935 r.: Główne zadania polityki chłopskiej (Jan Smoła). — Nowe czasy dla polskiego rolnictwa drobnego. — Przymus zakładania bibljotek. — Danina szkolna. — Smutny wynik polityki monopolowej. — Z Sejmu i Senatu (Jan Woźnicki, senator). — W sprawie oświaty i kultury. — Ze wsi.

ARTYKUŁ POSŁA SMOŁY. „GŁÓWNE ZADANIA POLITYKI CHŁOPSKIEJ".

Poseł Smoła przekonywa swoich czytelników, że program Ludowy jest dobry, a głównem zadaniem polityki ludowej jest, utrzymać jedność ruchu ludowego. Poseł Smoła idzie zadaleko. Program Str. Lud. ma niewątpliwie trwałe podstawy w szerokim zakresie, życie domaga się jednak uzupełnień, a to nie dlatego, by znaleźć poklask ulicy, lecz by naprawić życie. Nie tu miejsce, by na ten temat szeroko się rozpisywać, załawimy się z tem w jednym z artykułów. Na potrzeby utrzymania jedności godzimy się w całej pełni, ale oczywiście nie za cenę naruszenia zasad moralnych i uzależnienia polityki ludowej od czynników sanacyjnych.

Poseł Smoła w artykule swoim próbuje delikatnych ukłuć pod adresem swoich. Przypuszczamy, że to się stało przez przeoczenie, względnie niedopatrzenie i narazie nie chcemy wchodzić z nim w polemikę, by nie stanąć w sprzeczności z uchwałą władz naczelnych. Narazie tylko oświadczamy bratniemu organowi „Wyzwoleniu", że chętnie służyć będziemy wszelkiemi informacjami bezpośrednio, by nic był skazany na domysły i podejrzenia.

PISMA MŁODZIEŻY.

„Wici", Nr. 3., z dnia 20 stycznia 1935 r: O czem należy pamiętać. — Na drodze do samobójstwa narodowego. — Powieść: Zwycięstwo. — O sztukę ludową. — Młodzież wiejska, a spółdzielczość.

INNE WYDAWNICTWA.

„Start", dwutygodnik ilustrowany, poświęcony sportom, wychowaniu fizycznemu kobiet i higienie.

Nr. 2. otwiera artykuł H. Śliwowskiej p. t.: „Droga do ogrodów Jordanowskich"; dalej czytamy: H. Buk — „Nowy kurs" w artykule tym poruszone jest wychowanie fizyczne i sport w Niemczech; H. Jędrzejewska — Jabłczyńska — „Historja narciarstwa kobiecego w Polsce"; Zygmunt Wieliński — „Jak uczyć się Orawia"; Dr. W. Dybowski — „Zima i Sport".

W odcinku literackim: Nowela „Pierwszy raz" — Jerzy Ptakowski; oraz feljeton „Amor Vincit in Martis" — Zet.

Odpowiedzi Redakcji

Czyż Paweł, Wisła. 62. Zwracamy Panu uwagę, że za ogłoszenia pismo nie bierze żadnej odpowiedzialności. Zechce się Pan zwrocić do firmy, która ogłaszała, a nie do nas.

Radło. w. P. Za pomoc serdeczne dzięki, do wskazówek się zastosujemy.

T. w Zabł. Za wiadomości serdeczne dzięki. Numery pod wskazanemi adresami wyślemy. Prosimy przy sposobności o zwrot numerów pozostałych. **Wiselka.** W najbliższym czasie wyjazd nie będzie możliwy, dlatego prosimy napisać, jak Pan umie i przysłać nam listem pod adresem: **Redakcja Śląskiej Gazety Ludowej Cieszyn. Skrytka p. 49.**

W. P. Mazurkiewicz — Wola Zar. Pieniądze otrzymaliśmy, gazetę wysyłamy.

Koło S. L. — Roztoka. Nr. 1. wysyłamy.

W. P. Pluta — Rzeszów. Nr. 3. wysyłamy.

W. P. Ciosek Wł. — Cieszyna. Prosimy koniecznie wpłacić, bodaj miesięczną prenumeratę, inaczej gazetę będziemy zmuszeni wstrzymać.

W. P. Stan. Klimczak. Przedewszystkiem chodzi nam o jednanie nowych prenumeratorów i na to prosimy kłaść główny nacisk.

W. P. Pietrzak Andrz. — Zarębki. Prosimy podać jak i kiedy zapłacił Pan prenumeratę na IV kwartał, albo prosimy przysłać dowód nadania pieniędzy, gdyż dowodu możemy odszukać.

W. P. Jan Wiator — Szczawnica. Niestety **obecnie żadnych ulg w prenumeracie nie możemy udzielać.**

W. P. Jan Bator — Czermin. Wysyłamy zamówioną ilość i obciążamy r-k. Pana. Ogłoszenie zamieszczamy. **Należy zwrócić główną uwagę na jednanie nowych prenumeratorów.**

W. P. W. Bodziony — Krasowiec. Na kredyt niestety nie możemy wysyłać.

W. P. A. Węglarz — Szczawnica. Książki wysyłamy partjami według wpływów. Otrzyma Pan w tych dniach.

W. P. Ant. Jarosz — Wilkowisko. Za życzenia dziękujemy.

W. P. Patrzyk Stanisł. — Wysyłamy na nazwisko ojca. Pieniądze otrzymaliśmy. Książka wysłana.

Krótkie wiadomości

Niesumienny woźny

Woźny starostwa powiatowego **w Jarocinie**, Jankowiak stanął przed sądem jarocinskim oskarżony o **sprzeniewierzenie kilkuset złotych** na szkodę starostwa. Sąd skazał go **na 18 miesięcy więzienia.**

Poniósł śmierć, spadając z roweru

Robotnik Franciszek Pudlisiak, zamieszkały w Trojanowie, jadąc na rowerze do Długiej Gośliny, wywrócił się tak nieszczęśliwie w okolicy Szamocina, że doznał złamania kilku żeber oraz zmiażdżenia podstawy czaszki. Mimo natychmiastowej pomocy, Pudlisiak przewieziony do szpitala, życie zakończył, osierocając żonę oraz troje dzieci.

Po wielkiej „czystce" w Związku Legjonistów w Krakowie

W związku z czystką, przeprowadzoną w Krakowskim Oddziele Związku Legjonistów, w toku której skreślono z listy członków **około 800 osób**, na ogólną cyfrę **1600 członków** utrzymują się pogłoski ,że w dalszym ciągu pozbawionych zostanie prawa członkostwa **dalszych 300 legjonistów**, tych mianowicie, którzy nie mogą się wykazać dowodami stwierdzającymi ich 6-miesięczną służbą frontową w Legjonach.

Jak wiadomo niedawno ustąpił ze stanowiska prezesa Zarządu Okręgu dr. Chan. Stanowisko to obsadzone zostanie na Zwyczajnem Walnem Zebraniu członków, zwołanem **na dzień 27 bm.** Wśród kandydatów ,którzy mają najwięcej szans na zajęcie opróżnionego przez dr. Chana stanowiska prezesa wymieniany jest **dr. Korczyński**, szef biura personalnego Kuratorjum szkolnego.

Bandyta Wyrembek nie chciał opuścić szpitala

Bandyta Wyrembek, którego stan zdrowia poprawił się do tego stopnia, że nie wymaga już leczenia klinicznego, **przewieziony został do więzienia.** Stawiał on duży opór, **nie chcąc opuścić szpitala.** Dopiero przy użyciu siły, **przywiązano go do noszy** i zniesiono do karetki, która przewiozła go do więzienia.

Obrońca, adwokat Piekarski, zwrócił się do prokuratora Misurewicza z wnioskiem, by pozwolono na zbadanie Wyrembka przez lekarzy prywatnych, gdyż od czasu uderzenia Wyrembka kolbą rewolweru przez jednego z policjantów **bandyta cierpi na zamroczenie umysłu i zawroty głowy.**

Rodzina Wyrembka stwierdza, że **był on bardzo nerwowy i miewał zamroczenia umysłu.** Bandyta Wyrembek będzie badany przez d-ra Ostoja - Ostojskiego i d-ra Frąckowiaka.

Obecnie przebywa on w więzieniu pod opieką lekarza domowego Raczyńskiego. Dziura w gardle, jaką zadał sobie Wyrembek, chcąc pozbawić się życia, **nie pozwala mu mówić.** Stąd też rozmowa jego z obrońcą bywa bardzo utrudniona. Jak przypuszczają w kołach sądowych, rozprawa przeciwko Wyrembkowi odbędzie się z końcem lutego.

Krwawy napad na tle zemsty osobistej

w Pabjanicach

Przy zbiegu ulic Zamkowej i Łaskiej **w Pabjanicach**, na powracającego wraz z rodziną, tj. z żoną i trojgiem dorosłych dzieci, **Witkowskiego Antoniego** napadło **czterech nieznanych** osobników i zaczęli go okładać kijami i drągami żelaznemi. Rannego zabrało pogotowie ratunkowe i odwiozło go do domu na kurację.

Przeprowadzone dochodzenie wykazało, że powodem napadu była **zemsta osobista**, a nie jak zeznał Witkowski, zamiar obrabowania. Napadu dokonał **Wiewiórkowski**, dobierając sobie trzech kolegów z ulicy. Żona Witkowskiego miała przy sobie w krytycznej chwili **około 3.000 zł.** Do odpowiedzialności pociągnięci będą tak napastnicy o napad, jak i Witkowski o wprowadzenie policji w błąd

---

Uratował go przed „białą śmiercią"

Niejaki Teodor Kostorz z Zamysłowa pow. Rybnik doprowadził w ub. niedzielę o północy do komisarjatu policji w Rybniku 23-letniego Romana Folcika z Ligoty Rybnickiej, który leżał na jezdni przy ulicy Wodzisławskiej w pobliżu szkoły. U F. stwierdzono silne odmrożenie kończyn obu rąk oraz ogólne wyczerpanie, wobec czego niezwłocznie odstawiono go do szpitala św. Juljusza w Rybniku. Dochodzenia wykazały, że Folcik zasłabł nagle i gdyby nie pomoc natychmiastowa osoby, byłby zmarzł.

Kronika Śląska

NADUŻYCIA W WYDZIALE DROGOWYM DYREKCJI KOLEI. W Katowicach aresztowano technika drogowego Antoniego Piotrowskiego pod zarzutem utrzymywania kontaktu z firmami, dostarczającemi towar dla Dyrekcji Kolei i popełnienia nadużyć na tem tle.

*

PROWOKATOR. Do p. M. z Siemianowic zgłosił się konfident celny Jagla z Chorzowa z propozycją wyszukania nabywców na kokainę i przemytu tego towaru. Jaglę jednak poznano jako tego, który już niejednego wpakował w kabałę i wyrzucano go za drzwi. Jagla zakupił swego czasu w Niemczech cygar za 120 zł., poczem namówił niejakiego Zielińskiego do ich przemycenia. W drodze do mieszkania Jagli, Zielińskiego złapano na skutek doniesienia. Zieliński odsiedział za przemyt 3 tygodnie, a Jagla otrzymał 560 zł. nagrody za przyłapanie przemytnika.

•

POMARAŃCZOWA „HECA". Od początku stycznia mamy na Śląsku tanie hiszpańskie pomarańcze po 1.30 zł. za kilo. Ludność miast Zagłębia żądna tego smacznego owocu, wykupuje w lot każdy transport i rynku tego wciąż jeszcze nie można nasycić. Skorzystali stego hurtownicy i podnieśli cenę o 100 proc. Władze wydały ostre zarządzenie, że nie wolno drożej sprzedawać, aniżeli 1.30 za kg., naco hurtownicy odpowiedzieli sabotażem. Cierpi na tem konsument, gdyż nie może się najeść dowoli pomarańcz. Coprawda, to dzieci robotników i chłopów nie mają nawet kawałka cukru, a o pomarańczach nawet nie marzą.

•

PRZEGRANA VON PLESSA W GENEWIE. Na ostatniem posiedzeniu Rady Ligi Narodów zajmowano się skargą ks. Pszczyńskiego na polskie władze skarbowe za rzekomy zbyt wysoki wymiar podatków i szykanowanie księcia pana spowodu jego narodowości. Rada Ligi Narodów oddaliła skargę von Plessa, jako bezpodstawną.

Zarząd przymusowy dóbr ks. pszczyńskiego wypowiedział pracę wszystkim urzędnikom Niemcom, zatrudnionym w dobrach księcia. Urzędnicy ci na osobnem zebraniu uchwalili wnieść protest do Ligi Narodów.

•

WYPADEK. Na kopalni „Hoym" w **Niewiadomiu** obsunęły się zwały węgla i zgniotły górnika Antoniego Szlapę z Zebrzydowic. Ciężko okaleczonego górnika odwieziono do szpitala.

• •

NA KOPALNI „WUJEK" W KATOWICACH zawalił się strop, grzebiąc w gruzach górników. Jednego z nich zdołano już odkopać, praca nad odszukaniem dwóch innych trwa. Wstrząs powstały przez „stąpnięcie" był tak silny ,że odczuli go mieszkańcy Katowic

• • •

POWIESIŁ SIĘ SPOWODU SPÓŹNIENIA SIĘ NA POCIĄG. Frokotkiegel, podoficer marynarki wojskowej, bawił w Lipinach u rodziców na urlopie. W czwartek skończył się urlop i marynarz poszedł na pociąg do Świętochłowic, by wyjechać do Gdyni. Pech chciał, że pociąg uciekł mu przed samym nosem, co tak zgnębiło Rotkiegla, że wrócił do Lipin i w sieni jednego domu wystrzałem wskroń pozbawił się życia.

• • •

CIAŁO SAMOBÓJCY PRZEJECHAŁO 6 POCIĄGÓW. Na torze kolejowym między W. Hajdukami a Kochłowicami znaleziono straszliwie zmasakrowane zwłoki Feliksa Moronia z W. Hajduk, który wieczorem w piątek rzucił się pod pociąg towarowy, a w ciągu nocy zwłoki jego przejechało jeszcze 6 innych pociągów.

• • •

WYBUCH GAZÓW. W fabryce porcelany Gieschego w Zawodziu wybuchły gazy w piecu, przyczem wybuch był tak silny, że wyrwał zamurowany otwór pieca. Trzy kobiety, oraz dwaj mężczyźni odnieśli tak ciężkie poparzenia i okaleczenia, że musiano ich odwieźć do szpitala.

• • •

POWIAT RYBNIK. W Osinach zmarł w wieku 76 lat śp. Antoni Hupka. Polak zasłużony w pracy rewolucyjno-niepodległościowej. Przez swą pracę dla Polski stracił śp. Hupka znaczny majątek.

Powiat Bielsko

STAROSTWO W BIELSKU wzywa wszystkich właścicieli pojazdów mechanicznych (nawet niewzywanych) do rejestracji tychże. Ostateczny termin wprawdzie już minął, ale w ciągu najbliższych dni Starostwo zgłoszenia jeszcze przyjmie.

•

DZIEDZICE. Józefie Harasimowej skradł złodziej podczas przesiadania z pociągu do pociągu torebkę z 80 zł.

•

W INWALIDZKIEJ SPÓŁDZIELNI W BIELSKU dopuścił się kierownik tejże spółdzielni **Józef Lipowczak** kradzieży, przyczem sfałszował bilans za rok 1934. Strata spółdzielni wynosi 400 zł.

•

DZIEDZICE. Jan Gaj, dyspozytor kolejowy, znany i ruchliwy działacz sanacyjny, został przeniesiony do Grodna.

•

JESZCZE O ZGROMADZENIU W ZABŁOCIU. W uzupełnieniu notatki w ostatniem numerze donoszę, że poturbowani w Zabłociu Janik, dyspozytor ogrzewalni w Dziedzicach i jego towarzysz z legitymacją Z. Z. Z. są znanymi agitatorami sanacyjnymi i prawie w całym powiecie bielskim byli znani z rozbijania zgromadzeń niesanacyjnych. Janik docierał aż do Iłownicy. Na zebraniu ludowem z Zabłociu objął naczelną komendę bojówki sanacyjnej, zwiał jednak, gdy widział, że niedobrze się dzieje i tylko w drodze poza salą oberwał swoją cząstkę, zato towarzysz wybrał lepszą cząstkę, aż nam go żal było. Sądzimy, że może przecież ludzie ci przestaną chłopów prowokować i niepokoić ich na zgromadzeniach. Na tem miejscu muszę podnieść, że policja epizod ten z wielkim taktem zlikwidowała.

Powiat Cieszyn

KISIELÓW. Śp. PAWEŁ STANIEK. Zmarł w dniu 12 stycznia śp. Paweł Staniek, b. rolnik w Wilamowicach. Zmarły przez długie lata był ludowcem i abonentem naszego pisma. Pogrzeb jego odbył się w dniu 15 stycznia w Kisielowie. Cześć jego pamięci!

•

KOSTKOWICE. WYKŁAD. W Gminie naszej wygłoszono w dniu 12 wykład o gazach trujących. Jako referent przybył do nas p. Szczurek z Cieszyna. Możeby referent taki, nawet był na czasie, gdyby nie próby nadużycia tego rodzaju zebrań, by przy tej sposobności werbować członków do B.B. Niektórzy gorliwcy tak sumiennie spełniali powierzone sobie zadanie propagandy z ramienia B.B., że jeden z obecnych musiał ich w zapale poskromić. Podobno niektórzy z uczestników tak sobie wzięli do serca wywody referenta, że wrócili z wykładu podgazowani razem z referentem.

•

GÓRKI. NA POWODZIAN złożył Wukelicz z Wielkich Górek 2 zł.

•

DZIENGIELÓW POD ZNAKIEM WYBORÓW. Snać coś się gotuje, bo gorliwość strzelców i różnych sanacyjnych działaczy wzrasta, a związki rezerwistów również coś są niespokojne. W naszej gminie sprawy zaszły już dalej, gdyż rozpoczęło się denuncjowanie i fałszywe oskarżenia pod adresem tych, którzy nie chcą tańczyć według rozkazu. I to przetrwamy.

Tekla Klebetnica

Juścić wom to je takowne na tym świecie Moiściewy, że tego, co mo być, to nima, a to„ co mo nie być, to je. Dyć to widzicie — miała być zima a nie było ji, a teraz jak se wszyscy myśleli, że bedzie wiosna, tosz ji nima. Szymurda od Tacinów to już baji kożuch sprzedoł, a teroz to fluchci. Ale to je wedlejsze. W Warszawie toż wom robota idzie o stoset. Ci bezrobotni u Jelity dostali jakomsi szturaczke a strasznie sie bojom, że sie niedługo skończy i że ani na bezroboci nie wyrobiom. I tosz już strasznie pytajom tego swojego drużynowego, czy jak sie ten zazrak nazywo, coby też jeny ty szychty doł przerobić i baji se rozmajte komplementa prawiom, co tego hańdowni nie bywało. Ale bych na ostatku przepomniała, coch Wom chciała rzeknyć. Tosz wom w tej Warszawie naprawiajom konstytucjom. Tosz to tak chcom zrobić, coby była prosto, a czy jom wyproszczom, to jo nie wiem. Mielichmy już dużo ty konstytucje, jedna sie nazywała mało, ta drugo wielko, terazykej bydzie trzecio. Jenom wiycie tej sprawiedliwości dyby tesz było kapka więcej, a coby tesz była prosto. Ale tosz jako prawiem, to tam jeszcze dycki może być, a terazkej to sie tymu przydziwujem. A Niemcy te Sare wygrali i będom robić zgode ze żydami. A stary Koždoń z kępki bydzie fusem ruszał i dudroł pod nosem: myśmy my, a teć se to damy. Ale niech tam. Oto Wom zaś tesz w Simoradzu było howoruchu i gdo wiej, czem sie to skończy. Dwoch porządnych somsiadów se narobiło kłopotu, a niechcący. Chodura miał koze i jesieniom ją wiązoł na ścierniowce, a Jurnostek miał capa. Nima sie wiycie czemu śinioć, bo to sie może każdynu przydać. Tosz Chodurowi sie koza goniła, musioł to czuć, isto ten stodjobelski cap Jurnostków, bo tesz był na drugim kończynisku przywiązany i urwoł sie. Chodurowi sie ta wiec nie podobała, bo mu kozy szkaradnie ścierniowke zmarasiły.

Skozoł Jurnostkowi, aż mu poszlę za szkode łociepke siana. Ale Jurnostek nic; rzecy moja koza sie nie goniła. Asz przyszło do sądu; skysz głupi łociepki siana.

Pon sędzia chcieli wydać sprawiedliwy wyrok, ale że sie na takich agrarnych paragrafach nie każdy dobrze wyźno, tosz sprowadzili biyglego. To jest wiycie taki człowiek, co sie wyzna dobrze na swoim rzmiośle. Hańdowni, jak gdosi mioł drugiego dobrze wykiwać, to nazywali miglancem, teraz tosz to inaczej nazywajom, ale to stemi kozami nic nie mo do rzeczy. Tosz Wom za tego biyglego sprowadzili pana dziedzica z tej dziedziny, po naszymu wiecie sie powiado Miłośćpana. Jest on w tych agrarnych wiecach dość gramatyczny i tosz, jak w sondzie przyszło na niego słowo, tak Wom doł panu sendziowi takom rade. Niech Jurnostek zapłaci jednom trzecine szkody, a Chodura dwie trzeciny. Sendziemu sie to dość spodobało, ale był ciekawy, czymu taki podzioł mo być. I tosz Miłośćpan po swoim fachu wytłomaczyli, że Chodurowa koza sztyryma nogami ścierniowka drepsiła, a Jurnostków cap jeny dwiema. A w Jizbie śląski tosz Wom majom przygotować panu biyglymu wielki dyplom, a gdo wie, czy go baji jakimsi derektorem nie zrobiom. A folwark by przyszeł zaś gdo wie w czyji ręce. A wszycko skysz głupi łociepki siana. Ale znitem Wom to chłopi prawiym, nie żercie sie. Teraz widzicie, co Wom z tego przyszło, mieliście smykani, ganbe Wom zrobili i jeszcze na łostatek sie pozbydziecie Miłośćpana. A jednako kapke go szkoda, bo takich to naprawde mało.

Jeszczech Wom obiecała rozwiązać te godki stem Zahnzorem, alech dostała od Tacinowego Jendrysa odpowiedź, że zgodnył. Tosz mi pisze, że różnica je tako, że Zehnsor czyto gazete, a nie płaci, a abonent tesz czyto, ale płaci. Ale tosz mój Jendrysku kaś tam wloz, bo to tosz tak jeny do połówki je prawda. Bo, jak jeden panoczek czyto a nie płaci, to tam stego dziura w płocie nie urośnie, bo mo, nie przymierzajonc, do tego prawo. Ale ono też nima na wiekl. Tak to przeca ni może być, żeby byli sami cenzarzy a abonentów nie było. Bo dybych to tak wywołała, że ten a ten nie płaci, a czyto, nieprzymierzajonc, jak Zehnzor, tak Wom go chnetka zawolajom do sztajramtu i wsypiom mu kare. Toż se ludkowie dejcie pozor, bo ghoćbych jo tego nie zrobiła, to to może zrobić gdo drugi, a gazete płoćcie. W nowej konstytucji to ty kory bydom tuplowane i baji pani administratorka to sie jusz z tego bardzo cieszom. Wiycie nima takigo złego coby na dobre nie wyszło.

Ja, a tożech Wom też jeszcze chciała powiedzieć cosikej o naszych gorach. Toż Wom tamyk, jak wiecie, był związek goroli, taki na fest a pantafirom był Wom pon Monopolówka i stoł sie sławny, jak nie przymierzajonc łondroszek i rozmaici gorole, jyny bezmała, że łon gorol nima. Ale to nic. Ja i tosz Wom związek goroli w roku trzycatym se zatańcowoł na fest przy wolbach zbojeckiego, a baji deputacyj zawiozła piękny łobrozek do Warszawy i było wielki święto na Wisłach. Jyny prze ty sztyry roki sie związek Wom strasznie rozwiazoł, bo gorole już snoci wszycko dostali, co sanacyja obiecała hańdowni. I tosz Wom pon Monopolówka se prawi, że jusz tam nima co ze sanacjom, bo to wszycko już nic nie pomoże i że nejlepszy bydzie, coby związek nanowo związać do kupy z gorolami, a potem a szli do opozycji, wiecie baji do ludowców. A gorole se prawiom, my już tam są u ludowców, a ty Macieju siej se przysade i częstuj monopolówka, a jak chcesz, to se zwiąż związek goroli som. Mom już łod tej sanacyji tak dobrze, że jak przydom wolby to bydemy głosować, jak sto, ale za kim, to ci dzieniero powiem. Ale za kim bydzie wolił Maciej, to jo wiem. Ja i tosz Wom w gospodzie w Malince już nie wisi ten łobrozek łobrozka, co to jechoł do Warszawy, jyny nie uwidzioł pana Marszałka, ani z daleka. A był też tu w niedziele pon notar z panem strostom, a jak to było, to Wom wyośiem za tydzień. Bezmała pon notar spisali testament sanacyji. Ja, a w dziedzinie., co sie tak nazywo, jak kąsek stodoły, to Wom były barani kursy i pieknie mi to tyn napisoł jeden gazdoszek, jyny Wom cało korespondencyj sie na poczcie straciła i nie doszła, a szkoda bo tam opisoł, jako to zrobili ty barani kursy i że to były taki łoto śląski barany i że potem tyn kurs sie przenios do kuchni. Nale Wom to pieknie było poskładane i snoci były potem poprawki i że chcom naozajst zbaranić całe Śląsko tyn pon pasterz z Cieszyna, co tam paśli na zgromadzyniu. Ale łotym Wom jinny roz łopowiem, jak sie to pasie ty sanacyjne barany.

A dej Wom, Boże, zdrowi!

Wydawca: Ludowe Towarz. Wydawnicze „Piast", Spółka z odp. udz. w Krakowie — Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Matysik.
Śląskie Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Polonia", Sp. Akc. w Katowicach.